A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 280. ŚRODA, DNIA 28-GO LISTOPADA, (WEDNESDAY, NOVEMBER 28), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KRWAWE ECHO DILLINGERA

CHMURY WOJNY DOMOWEJ W NIEMCZECH.

Oddziały Hitlerowskie Niepokoją i Denerwują Regularną Armję.

Berlin, 28 listop. (Prasa Stow.) — Ze źródeł wiarygodnych otrzymano tu wczoraj wiadomość, że regularna armja niemiecka i policja robią przygotowania do zbliżającej się w Niemczech nowej wojny domowej.

Wszystkie urlopy na święta Bożego Narodzenia w armji i w policji wojskowej zostały odwołane.

Inne źródło donosi, że akcja szkolenia wojskowego w szeregach bojówek hitlerowskich postępuje szybko.

W całym kraju panuje przypuszczenie, że nić zgody, jaka łączy dotychczas reischwehrę (armję niemiecką) z bojówkami armji hitlerowskiej może się zerwać każdej chwili i, że kraj znajdzie się znowu w ogniu wojny domowej.

Ponieważ armja niemiecka, aczkolwiek złożyła przysięgę na wierność Hitlerowi, nie jest organizacją polityczną i Hitler nie jest pewien, czy mógłby armję użyć dla swych celów, dlatego polega najbardziej na swych najlepszych oddziałach szturmowych, zwanych „schutz staffel."

Z szeregów armji hitlerowskiej słychać coraz częściej pomruki niezadowolenia. Niezadowolenie to wzmocniło się znacznie po demobilizacji oddziałów hitlerowskich, uznanych przez Hitlera za „niepewne" po głośnej „czystce" Hitlera w szeregach wodzów bojówek hitlerowskich.

Władze zakazały również wojskowym i policjantom, bez względu na stopnie i rangi, zawierania związków małżeńskich.

Baron Werner von Fritsch, szef sztabu armji niemieckiej, w liście do Hitlera oznajmia otwarcie, że represje, zaprowadzone przez Hitlera, nie zjednają mu zwolenników, przeciwnie, jeżeli rząd nie przyjmie bardziej łagodnych metod, w razie wojny domowej, czy też innej, kanclerz Hitler będzie miał opozycjonistów ze wszystkich stron.

Parlament Francuski Zatwierdza Olbrzymi Budżet Obrony.

$750,000,000 Na Armję, Flotę Morską i Flotę Powietrzną.

Paryż, 28 listopada. — Z rekordową szybkością i bez żadnych „scen" francuska izba deputowanych zatwierdziła budżet obrony krajowej na rok 1935, określoną cyfrą $750,000,000. Tak olbrzymi budżet wojenny izba deputowanych uchwaliła na polecenie rządu, który twierdzi, że Francja musi posiadać silną flotę wojenną dla obrony kraju i swych posiadłości kolonjalnych. W dodatku do budżetu obrony krajowej, izba deputowanych uchwaliła $16,750,000 na decentralizację przemysłu lotniczego, który obecnie zgrupowany jest w pobliżu Paryża.

Z wczorajszych debat w parlamencie francuskim można było wywnioskować, że Francja nie przyjmie zaproszenia Japonji na specjalną konferencję z Włochami w celu omówienia kwestji obalenia traktatu morskiego, podpisanego w Waszyngtonie.

$200,000,000 na potrzeby wojennej floty francuskiej i $100,000,000 na potrzeby wojskowego lotnictwa francuskiego, izba deputowanych zatwierdziła bez jednego słowa protestu. Na armję francuską wyasygnowano na rok 1935 $450,000,000 również bez większych przeszkód ze strony opozycji.

Premjer Flandin, przemawiając w izbie deputowanych, zaproponował program podobny do amerykańskiego NRA, który ma wyciągnąć Francję z kryzysu ekonomicznego.

POLSKA WYSYŁA 100,000 TON ŻYTA DO NIEMIEC.

Warszawa, 28 listopada. (PAT.) — Zgodnie z umową polsko-niemiecką, rządowe składy zboża dostarczą Niemcom w następnych 6 miesiącach 100,000 ton żyta.

PRZERWA-TETMAJER HONOROWYM CZŁONKIEM AKADEMJI LITERATURY.

Warszawa, 28 listopada. (PAT.) — Polska Akademja Literatury wybrała na wczorajszem zebraniu znanego poetę Kazimierza Przerwę-Tetmajera swym członkiem honorowym. Akademja zajmuje się obecnie przygotowaniem programu wydawania publikacyj polskich dla Polaków za granicą i w tym celu postanowiono zwołać specjalną konferencję. Akademja zajmie się zorganizowaniem serji odczytów przez wybitne osobistości.

ODPOWIEDNIA CHWILA DLA UNORMOWANIA STOSUNKU Z FRANCJĄ.

Warszawa, 28 listopada. (Havas.) — Prasa tutejsza oświadcza, że odpowiedź rządu francuskiego na memorandum Polski w sprawie Lokarna Wschodniego, nastręcza odpowiednią chwilę dla unormowania stosunków polsko-francuskich.

„Kurjer Poranny" twierdzi, że można będzie doprowadzić do całkowitego porozumienia w sprawie programów zagranicznego i ekonomicznego odnośnie sytuacji robotników polskich we Francji, a przedewszystkiem możliwy będzie powrót do „psychologicznej ententy" między obu narodami.

„Przegląd Wieczorny" twierdzi, że nota rządu francuskiego umożliwia odstąpienie od międzynarodowych „układów strategicznych" i umożliwia Polsce załatwianie kwestji gwarancji z Francją, jej jedyną sojuszniczką.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Polska twierdzi, że cała prasa zagraniczna zbytecznie wyolbrzymia potęgę militarną Rosji sowieckiej, ponieważ „nie taki djabeł straszny jak go malują". Możliwie, że Polska ma rację. Chcielibyśmy w to również wierzyć.

* * *

Jeżeli wojna wybuchnie na Dalekim Wschodzie, to wkrótce obejmie całą ziemię, bo mocarstwa (czytaj: fabrykanci broni i amunicji) czekają tylko na tę sposobność.

* * *

W przyszły czwartek, w dniu święta Dziękczynienia, w sali balowej Związku Polek w Am. odbędzie się Bal Przedzjazdowy Prasy Polskiej w Stanach Zjednoczonych. Na bal ten, jak krążą pogłoski, przybywają goście z Milwaukee, z Detroit a nawet z Cleveland i z New Yorku. Boć to na balu najlepszy czas na urabianie polityki, i sposobności tej nie można pominąć.

* * *

Już niecały miesiąc dzieli nas od radosnych świąt Bożego Narodzenia. Święta w tym roku będą niezawodnie weselsze, bo świta dla wszystkich jutrzenka lepszej przyszłości. Rząd zapowiada pracę dla wielu miljonów bezrobotnych. Możliwie, że Rok Nowy przyniesie nam zmianę na lepsze i skończy okres długoletniego cierpienia, niedostatku i niepewności jutra.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 28-go listopada: — Św. Mansweta i św. Zdzisławy p.

*

Jutro, czwartek, 29-go listopada: — Św. Saturnina b. m. Święto zwyczajowe — Dzień Dziękczynienia.

*

Jutro, z powodu święta Dnia Dziękczynienia, Dziennik Chicagoski nie wyjdzie.

*

Pojutrze, piątek, 30-go listopada: — Św. Andrzeja Apost. i św. Justyny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:55. Zachód słońca o godz. 4:21.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę deszcz, wieczór lub w nocy zimniej. We czwartek częściowo pochmurno. Silny, zmienny wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 5-tej po południu 49 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7:40 rano 39 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 95 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.75; bondy 6-proc. $71.00. Giełda warszawska notuje dolar kablem na Chicago złotych 5.30. Akcje Banku Polskiego złotych 93.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

NA ŚWIĘTO DZIĘKCZYNIENIA.

Illinois Rozgląda Się za Źródłem Funduszów Zapomogowych.

Proponują Wyższy Podatek Od Sprzedaży.

Przywożąc z Washingtonu ultimatum, że począwszy od 15 stycznia stan Illinois musi dostarczać $3,000,000 miesięcznie na cele dobroczynne, gub. Horner i burmistaz Kelly zaczęli się wczoraj rozglądać za źródłem dochodu, któreby zapewniło taką sumę. Ultimatum postawił w poniedziałek administrator zapomogowy Hopkins, który powiedział, że rząd zapłaci rachunek zapomogowy stanu do połowy stycznia i będzie dawał po $6,000,000 miesięcznie po tej dacie, jeżeli stan będzie dostarczał $3,000,000 miesięcznie.

Wszelkie plany zdobycia potrzebnej sumy muszą być sformułowane i gotowe do przedstawienia legislaturze zbierającej się na regularną sesję 9-go stycznia. Jeżeli to będzie ugodzony program, aprobowany już przez liderów demokratycznych i republikańskich, akcja ustawodawcza mogłaby być skompletowana bez trudności w pięciu dniach. W przeciwnym razie, większości demokratyczne będą musiały przepchać taki program, pod warunkiem, że staną solidarnie przy nim.

Horner liczy na poparcie.

Gub. Horner ma nadzieję, że cokolwiek się zrobi w tej materji, obydwie partje pójdą stanowi na rękę. Mówiono, że gubernator zamierza zwołać liderów ustawodawczych na konferencję w grudniu, teraz jednak zdaje się być bardziej prawdopodobnem, że zaproszenie na konferencję wyjdzie ze stanowej komisji zapomogowej.

Robert J. Dunham, prezes, powiedział, że komisja może się zdecydować na zaproszenie liderów na konferencję w celu poinformowania ich, co się obecnie robi i jakie są problemy komisji.

Jeżeli zebranie będzie zwołane — p. Dunham ma o tem pomówić w piątek z komisją — może ona rozważyć plan omawiany wczoraj. Ten plan mógłby przynieść potrzebne $36,000,000 rocznie przez trzy poprawki do 2-centowego stanowego podatku od sprzedaży.— Plan ten ma reprezentować opinję kilku liderów.

Proponowany program obejmuje skierowanie na cele zapomogowe wszelkiej części obecnego dochodu z podatku od sprzedaży, jaka nie jest potrzebna na cele stanowe; podwyższenie podatku z 2 do 3 centów i rozszerzenie podstawy podatku tak, aby objął zawody i zajęcia, obecnie wyłączone.

Oczekuje się, że 2-centowy podatek od sprzedaży przyniesie w przyszłym roku $40,000,000 a może nawet $45,000,000. Stan używa teraz z tego dochodu około $3,000,000 miesięcznie. W ten sposób, sporą sumę możnaby obrócić na cele zapomogowe. Podwyższenie podatku z 2 na 3 centów przyniosłoby jakie $15,000,000. Wreszcie rozszerzenie podstawy podatku przyniosłoby sumę, dotąd jeszcze nawet w przybliżeniu nie określoną. Lekarze, dentyści, adwokaci i inni profesjonaliści byliby prawdopodobnie opodatkowani, nie od ich dochodów ale od przywileju prowadzenia byznesu.

Wzięte razem, trzy nowe propozycje mogłyby, zdaniem pewnych liderów, dać potrzebną sumę $36,000,000 rocznie.

Mayor Kelly Pragnie Zatrudnić 50,000 Bezrobotnych.

Burmistrz Edward Kelly, przemawiając wczoraj na konferencji prasowej, przedstawił trzy plany budowy w Chicago za fundusze federalne. Plany budowy obejmują ukończenie budowy mostu na Outer Drive, brukowanie 200 mil ulic miejskich i kopanie nowych kanalizacyj. — Burmistrz Kelly oświadczył, iż braki w funduszach miejskich zmuszają go do udania się po pomoc do władz federalnych.

— Prawdopodobnie opracowany będzie jakiś plan — mówił murmistrz Kelly — na podstawie którego miasto będzie mogło wypłacić pewną sumę pieniędzy na zrealizowanie tych projektów, lecz władze federalne będą musiały pokryć lwią część kosztów budowy, kupno materjałów i zapłacenie robotników. Pragniemy w niedalekiej przyszłości dać pracę 50,000 bezrobotnym.

Budowa mostu na Outer Drive zapoczątkowana była przez federalną administrację robót publicznych, — lecz sekretarz spraw wewnętrznych, Ickes, kierownik PWA, wstrzymał wypłatę funduszów ubiegłego lata, ponieważ gwarancje przedstawione przez miasto nie były zadawalniające.

200 mil ulic miejskich, o których wspomniał burmistrz Kelly, były kilka lat temu nareperowane tylko tymczasowo i dzisiaj znajdują się w opłakanym stanie. Ulice te, według planu burmistrza, będą wylane asfaltem. Inżynierowie twierdzą, że prace przy asfaltowaniu ulic mobą być prowadzone w ciągu zimy.

Burmistrz Kelly powiedział, iż rozpocznie starania w celu uzyskania pożyczki federalnej na niezapłacone dotychczas podatki, jako gwarancji. Aby jednak ten projekt wprowadzić w życie, potrzebna jest uchwała Legislatury stanowej.

JEGO NASTĘPCA ZABIŁ 2 AGENTÓW FEDERALNYCH.

"Baby Face" Nelson, Wróg Publiczny Nr. 1, Na Widowni.

Herman E. Hollis, specjalny agent federalnego departamentu sprawiedliwości, został zabity, a jego towarzysz, inspektor Samuel P. Cowley, śmiertelnie raniony w spotkaniu z George (Baby Face) Nelsonem, znanym od czasu śmierci Johna Dillingera jako Wróg Publiczny Nr. 1.

Walka miała miejsce wczoraj po południu na szosie North west, na północnym skraju Barrington, kiedy dwaj agenci rzędowi doścignęli uciekający samochód wiozący Nelsona, drugiego mężczyznę i kobietę.

Hollis, który został zabity na miejscu, liczył 28 lat. Osierocił żonę i 4-letniego synka.

Cowley, który liczył 35 lat, zmarł o godz. 2:20 dzisiaj rano, w dziesięć godzin po walce, w szpitalu Sherman w Elgin. I on również był żonaty i zostawił dwoje małych dzieci.

Tak Cowley jak i Hollis byli od czasu zabicia przez agentów tajnych i dla tej przyczyny przydzielono ich do niebezpiecznego zadania, jakiem było ściganie „Baby Face" Nelsona, byłego adjutanta Dillingera.

Byli oni na tropie Nelsona od czaus zabicia przez agentów federalnych Dillingera i Charlesa (Pretty Boy) Floyda. — Cowley brał udział w zasadzce na Dillingera i przypuszczalnie kule z jego rewolweru położyły trupem osławionego gangstera.

Wczoraj wieczór, policja na obszarze metropolitalnym została zmobilizowana do pościgu za Nelsonem i jego towarzyszami. Dwóch domniemanych kamratów Nelsona aresztowano. Z Washingtonu nadeszły rozkazy nie dawania Nelsonowi pardonu i zabicia, gdziekolwiek się go dopadnie.

Z powodu cenzury nałożonej na wszelkie oficjalne informacje, mało można się było dowiedzieć o wypadkach, jakie poprzedziły wczorajszą walkę.

O rozpoznaniu Nelsona w jednym z morderców oznajmił z Washingtonu departament sprawiedliwości poinformowany przez Melvina Purvisa, szefa chicagoskiego oddziału departamentu. Nelsona częściowo identyfikowało ponadto osiem osób, które widziały walkę. — Większość świadków była przy trzech stacjach gazolinowych przy szosie Northwest na zachód od Barrington.

Informacje z różnych źródeł wskazują, że Hollis i Cowley, jadący szybką maszyną, dostrzegli Nelsona, jego towarzysza i towarzyszkę, jadących do Chicago. Krótko po godz. 4 po południu widziano maszynę Nelsona, typu Ford V-8, pędzącą szosą na wschód, ściganą przez Cowley'a i Hollisa, a tym ostatnim przy kierownicy samochodu federalnego. Z obydwu samochodów sypały się strzały.

P. Kramerowa, właścicielka stacji gazolinowej blisko szosy stanowej Nr. 63, oraz parę innych osób widziało, jak uciekający nagle skręcili z szosy na drogę prywatną wiodącą do North Side Park i stanęli. Kiedy Nelson i jego towarzysz wyskakilwali z maszyny krzyknęli do swojej towarzyszki, aby się schowała. I ona wyskoczyła z maszyny i przysiadła w rowie przydrożnym.

W międzyczasie, Hollis i Cowley wyszli ze swojej maszyny i w sekundzie zagrzmiały strzelby i karabinki maszynowe. Agenci federalni mieli dać zaledwie kilka strzałów, kiedy dosięgły ich kule zbrodniarzy.

Policjant drogowy Gallagher, z dystansu około 500 stóp, widział jak bandyci zawołali swoją towarzyszkę, zabrali całe naręcze broni ze swojej maszyny, wsiedli do samochodu agentów i odjechali w kierunku Crystal Lake. Gallagher posłał za nimi kilka kul ze swojego karabinu, ale maszyna wkrótce zniknęła mu z oczu.

Gallagher zabrał ofiary gangsterów do swojego samochodu i pojechał do szpitala w Barrington. Kiedy przybył na miejsce, Hollis już nie żył. Zanim Cowley'a położono na stole operacyjnym, zażądał on widzenia się ze swoim szefem, M. Purvisem, którego poinformował o spotkaniu z Nelsonem.

Cowley i Hollis mieli wykształcenie uniwersyteckie i byli prawnikami. Według jednej wersji, obydwaj mieli uczestniczyć w pamiętnej zasadzce na Johna Dillingera w Chicago. Nelson jest jednym z nielicznych już, pozostałych przy życiu członków szajki Dillingera.

ZDROWY BUDŻET I EKONOMJA PRZYSPIESZĄ ODBUDOWĘ GOSPODARCZĄ.

Sekr. Roper Doradza Oszczędność w Wydatkach.

Warm Springs, Ga., 28 listopada. — Interesom potrzeba tylko zapewnienia bezpiecznego i zdrowego federalnego programu wydatków, aby kraj zaczął dążyć 7-milowemi krokami ku odbudowie gospodarczej. Takie zdanie wyraził sekr. handlu Roper w raporcie przedstawionym wczoraj Prezydentowi F. Rooseveltowi w Małym Białym Domu.

Tylko ograniczenie nadmiernych wydatków federalnych i bezpieczny, zdrowy budżet mogą, według sekr. Ropera, zapobiec podwyżce podatków na następnej sesji kongresu. Zaś wyższe podatki musiałyby się odbić niekorzystnie na przemyśle i handlu amerykańskim.

P. Roper złożył Prezydentowi optymistyczny raport z warunków ekonomicznych w kraju. Przedstawiając statystykę, wykazującą, że interesy stale się poprawiają, sekr. Roper rzucił ostrzeżenie:

„Jedyną rzeczą, jaka zakłóca interesy, to sprawa wydatków rządowych, zarówno w ich objętości jak i sposobie wydawania pieniędzy skarbowych. Istnieje przekonanie, że miejscowości przemysłowe, stany, powiaty i municypalności muszą zająć się skuteczniej akcją zapomogową bez oglądania się na pomoc rządu."

Sekr. Roper z zadowoleniem przyjął wiadomość, że sen. Robinson, lider senacki, oświadczył, że wydatki federalne będą obcięte i że nowy kongres nie podwyższy starych ani nie nałoży nowych podatków.

Polskie Wyroby Ludowe na Michigan Avenue.

Zakopane Zakwaterowało Się Na Bulwarze Chicagoskim.

Idąc po stronie parzystych numerów Michigan ave. przechodzień nie może nie zauważyć pnr. 304 N. Michigan ave. witryny wystawowej, która najsilniej pociąga Polaka. Przypomina mu ona bowiem, że to, co na wystawie się znajduje, gdzieś już widział, poznał nawet rękami dotykał. I gdy się zatrzyma i zacznie wystawę oglądać, to od razu sobie wszystko przypomni, są tam bowiem prześliczne okazy polskiego przemysłu ludowego, i one to właśnie czynią, że witryna silnie się wydziela. A czego tam niema! Tego wszystkiego i zliczyć niepodobna. Co jedno to inne, ładniejsze i oryginalniejsze. To z Zakopanego, tamto z Rabki, owo z łowickiego, a tam znów z pod Ojcowa, i tak prawie każda ziemia jest dzisiaj reprezentowana na Michigan ave.

Firma nazywa się Peasant Craft Industries i mieści się pod wyżej wspomnianym numerem.

Oprócz tego posiada firma także skład w Evanston wcale nie mniejszy.

Otworzenie sklepów z wyrobami polskiej sztuki ludowej właśnie na Michigan ave. i w Evanston należy uznać za bardzo szczęśliwe. Polska oddawna próbuje dostać się na rynek amerykański i choć do tej pory spotkała się z powodzeniem, to przecież stanowi to kroplę w morzu z tem, ile Polska tu kupuje.

Ogromna większość pjonierów importu polskiego w St. Zjednoczonych opierała swoje tranzakcje głównie na konsumcji polskiej, co niewątpliwie da się usprawiedliwić jednakże słabą stroną takiej kalkulacji jest to, że opiera się nie na rzetelnych podstawach handlowych a rzewnym sentymencie do „starego kraju" i wszystkiego co pochodzi ze „starego kraju", co ten kraj przypomina. Tymczasem sentyment bywa nie raz zmienny, jak pogoda, — więc trudno za nim utrwalić byznes.

Inaczej się ma sprawa z zakładaniem sklepów w środowisku wyłącznie tak zwanym amerykańskiem, jak ten na Michigan ave. pnr. 304.

Rozmawialiśmy z prezesem firmy, p. A. H. Milkowskim, który między innemi powiedział nam, że Amerykanie „przepadają" za polskiemi wyrobami ludowemi.

Trzeba wiedzieć, że niezależnie od wspomnianych sklepów, ta sama firma posiada także hurtownie pnr. 612 N. Michigan ave. Firma nazywa się Huston & Milkowski, Inc. i dostarcza sklepom departamentowym wyrobów polskiego przemysłu ludowego. Zresztą sięga firma jeszcze dalej i przez pocztę wykonuje zamówienia do najodleglejszych stanów.

Pan Miłkowski powiedział nam, że różne lalki, górale, pudełka i pudełeczka, cała moc najrozmaitszych zabawek i wreszcie śliczne ręczne wyroby koronkarskie stały się bardzo modne wśród Amerykanów, nabywających te artykuły na prezenty. Szczególnie teraz, w okresie przedświątecznym, wielkim pobytem cieszą się artykuły polskiego przemysłu ludowego.

Jeszcze zatem jedna więcej polska handlowa placówka powstała i zadzierzga węzły handlowe między Polską i Stanami Zjednoczonemi.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Cerumen is ear wax			
2. A century run is a 200-mile run			
3. A burin is a cutting tool			
4. Brae is Scottish for a river			
5. Inter is a suffix			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 9.

Dzisiaj Bal Polskich Drukarzy.

A więc już dzisiaj, wieczorem, o godzinie 8-ej, odbędzie się dawno zapowiadany i wspaniały, jakim tylko drukarze polscy mogą się poszczycić — bal Stow. Unijnych Drukarzy Polskich. Bal jest połączony z 40-letnią rocznicą istnienia tego stowarzyszenia. Zainteresowanie jest ogromne, gdyż na imprezę wybierają się licznie zespoły ideowe. Nie braknie też śpiewaków, wśród których drukarze polscy cieszą się sympatją. Przybędzie licznie młodzież, będą i starsi, wasi znajomi i przyjaciele. A więc kto żyw — niech spieszy na bal drukarzy, gdzie każdy się ubawi i ucieszy do woli.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra p. A. Kawałkowskiego, który specjalnie na ten bal przygotował najnowsze utwory taneczne.

Bufet będzie obficie zaopatrzony w doskonałe trunki tak krajowe, jak i importowane z Polski.

Dla wygody publiczności, na sali poustawiane będą stoliki, przy których biesiada pójdzie raźniej, a zmęczone po tańcu pary będą mogły swobodnie wrócić do swego grona.

A więc jeszcze raz uprasza my szanowną publiczność, by nie ominęła najświetniejszej okazji zabawienia się w dobranem towarzystwie, jaką będzie zabawa drukarzy polskich. Początek o godzinie 8-ej wieczorem, a koniec?...

Uprasza się także o zwrócenie uwagi na adres, ażeby nie tracić czasu na szukania miejsca zabawy. A więc zabawa drukarzy odbędzie się w sali Wonderland, pn. 2934 Milwaukee ave., ćwierć bloku od Central Park ave.

Bazar Chóru "Nowe Życie".

Chór Nowe Życie urządza bazar połączony z koncertem i wieczorami rozmaitości, w salach Stankiewicza, przy Noble i Emma ulic. Bazar rozpocznie się w czwartek w Dzień Dziękczynienia, 29-go listopada i będzie trwał przez 4 dni, t. j. czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, 2-go grudnia. Program bazaru i koncertu jest następujący:

Czwartek: — Dzień Dziękczynienia. Otwarcie bazaru o godzinie 4-ej po południu, na dolnych salach, drugie piętro. Godzina 8-ma wieczorem koncert na dużej sali, Chóry: Nowe Życie, solo baryton p. Karol Kosiński i zaproszone chóry. Po koncercie bal.

Piątek: — Dnia 3-go listopada. Rozpoczęcie bazaru o godzinie 3-giej po południu, o godzinie 8-ej wieczorem, wieczór rozmaitości i humoru na dolnych salach.

Sobota: — Dnia 1go grudnia, Rozpoczęcie bazaru o godzinie 2-ej po południu; o godzinie 8-ej wieczorem zabawa taneczna na dużej sali.

Niedziela: — Dnia 2-go grudnia. Rozpoczęcie bazaru o godzinie 2-ej po południu; godzina 4-ta po południu koncert chórów zaproszonych z gościnnymi występami. Po koncercie ogólna zabawa taneczna. Zakończenie bazaru.

Do łaskawego współudziału Gminy i Grupy ZNP. Osady i Towarzystwa Zjednoczeniowe, organizacje ideowa, bratnie nasze chóry, wszystkie organizacje robotnicze i wogóle całą Polonję serdecznie zaprasza Komitet.

Z JADWIGOWA.

Dzisiaj wieczorem Tow. Najświętszego Imienia Jezus urządza zabawę dziękczynną (Thanksgiving Eve Dance) w wielkiej sali parafjalnej. Młodzież i starsi powinni przybyć i zabawić się ze swoimi znajomymi i tym sposobem uznać pracę Tow. Najśw. Imienia Jezus na Jadwigowie, bo jak nieomal wszystkim wiadomo towarzystwo jest jednem z najpracowitszych. Wobec tego podajmy im rękę i dodajmu otuchy do dalszej pracy. Zabawa rozpocznie się o godz. 8:30.

Chłopiec polski ofiarą polowania.

Marinette, Wis. — Wincenty Kowalski, lat 16, poniósł śmierć w pierwszym wypadku fatalnym, zanotowanym w tej okolicy od czasu otwarcia sezonu myśliwskiego. Wybrał się on na polowanie z towarzyszami i w drodze coś majstrował przy strzelbie. Strzelba wypaliła i Kowalski padł śmiertelnie raniony.

Yoga jest to wyznawca systemu filozoficzno - religijnego w Indostanie, podług którego można wyzwolić swą duszę od dalszych transmigracyj za pomocą życia ascetycznego, — rozmyślania, unikania roztargnień, utrzymywania ciała w pozycjach trudnych i męczących.

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Klub Borkowian urządza bal we czwartek, 29go listopada, w sali Atlas, 1436 Emma ul. Początek o godz. 3ej po południu; mamy wiele pięknych prezentów do rozpremjowania. Doborowa orkiestra p. Białonia oraz liczne niespodzianki.

*

Stow. parafji Otfinów urządza bal jesienny we czwartek, 29go listopada, w sali Łatki, Huron i Noble ul. Początek o godz. 4:30 po południu.

*

Klub Dęblin urządza zabawę we czwartek 29go listopada, w sali A. Kołodzieja, 2059 W. Grand ave. Początek o godzinie 4ej po południu, spodziewamy się, że wszyscy rodacy z paramji Wietrzychowice przybędą na nasz bal. Czysty dochód oddamy na powodzian w rodzinnej wiosce, która straszliwie ucierpiała, ludność oczekuje pomocy.

*

Nowy Klub urządza zabawę kostkowo - karcianą na powodzian, we środę, 28go listopada, w sali Łatki, Noble i Huron ul. Mamy liczne premje. Kto przybędzie nikt próżno do domu nie odejdzie z tej zabawy towarzyskiej na powodzian.

*

Inne kluby spieszą we czwartek na bal Dziennikarzy Polskich, który się odbędzie w sali Związku Polek, pnr. 1309 N. Ashland ave., a więc w Dniu Dziękczynienia udajmy się na bal naszych Dziennikarzy.

*

Zapowiedziane posiedzenie Central Zw. Kl. Małopolskich, zamiast we środę 28go listopada, z powodu różnych przeszkód, odbędzie się w piątek 30go listopada według zapowiedzianego programu.

Strajk tramwajarzy w Los Angeles.

Los Angeles, Cal. — Rozruchy wybuchły onegdaj wieczór w strajku tramwajowym w Los Angeles. Siedem osób zabrano do szpitali po szeregu ataków strajkierów na wozy tramwajowe.

Do Naszych Czytelników.

Dla naszych czytelników ciekawa wiadomość; znana w Polsce firma L. Heumann & Co., Inc., z filjami w 12 różnych krajach, wydała po polsku Książkę Zdrowia, którą rozsyła bezpłatnie czytelnikom naszego pisma.

Książka ta daje odpowiedzi na liczne pytania dotyczące zdrowia. Dokładnie opisane są następujące choroby: podagra i reumatyzm, nerwowe dolegliwości, żołądek, pęcherz i nerki, choroby wątroby i żółci, rany na nogach, egzema, astma i przeziębienie, wysokie ciśnienie krwi i zwapnienie żył. Podane tam są także sposoby, jak można zwalczać te dolegliwości prostemi środkami.

Książka ta, 128 stron i z 200 ilustracjami, wskazała już wielu ludziom drogę do poprawy zdrowia.

Egzemplarz tej książki będzie wysłany bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań każdemu, kto poda swe imię i adres do: L. Heuman & Co., Inc., Dept. 929 Rc., 34 East 12-th St., New York, 4, N. Y.

Dalsze zamykanie kościołów w Meksyku.

Meksyk-miasto. — Z Puebla donoszą, że gubernator nakazał zamknięcie wszystkich kościołów w granicach stanu z dniem 30go listopada.

SZALONY SKOK.

Narciarz w szalonym pędzie z góry pokrytej śniegiem w St. Moritz w Szwajcarji przeskakuje przez przepaść górską z jednej góry na drugą. Najmniejsze uchybienie w takich skokach grozi śmiercią.

SPORT

Polamericans Pokonali Farragut High.

„Alma Mater pierwsza", wołali F. Renkiewicz i E. Strugala, członkowie klubu szachchistów Polamericans, kiedy szło o grę z klubem szachistów ze szkoły wyższej Farragut High. Wierni temu hasłu stanęli zamiast z klubem Polamericans po stronie klubu Farragut, który pokonany został przez polskich szachistów punktami 4 do 3. Punkt wygrywający zdobył M. Migała. C. Kołodziej, S. Stelmachowski nie tracili czasu w pokonaniu swoich oponentów. F. Renkiewicz i T. Drwal, polscy szachiści, zdobyli każdy po jednej partji.

Polamericans następnie staną do gry z szachistami Armour College Bulldogs. Turniej o mistrzostwo w dywizji młodszej stanął w rezultacie na równi i w niedalekiej przyszłości szachiści E. Kolodziej i B. Migała zmuszeni są stanąć do naddatkowego kontestu. W turnieju tym szachiści polscy zajęli następujące pozycje:

	W.	P.
B. Migała	11	3
E. Kołodziejczyk	11	3
F. Grabski	8	4
M. Migała	7 1-2	6 1-2
S. Stelmachowski	6 1-2	7 1-2
S. E. Stelmachowski	6	8
T. Wiatr	4	10
Serafinowicz	2	12

Z kontestu szachistów Polamericans z Farragut High raport podano nam taki:

Polamerican Jrs. — 4;	
M. Migala	1
E. Kołodziej	0
T. Wiatr	0
C. Kołodziej	1
S. Gogola	0
S. Stelmachowski	1
S. E. Stelmachowski	1
Farragut High — 3;	
B. Purcell	0
T. Drwal	1
G. Krall	1
M. Liesier	0
F. Frenkiewicz	1
E. Strugala	0
E. Danek	0

Smith Staje Do Walki z Londosem.

JIM LONDOS.

Jack Smith czyni wszystko co tylko leży w jego mocy, aby być należycie przygotowanym do zmierzenia się z obecnym szampjonem zapaśników ciężkiej wagi, Jim Londosem, w Coliseum, dnia 3go grudnia.— Zapaśnik z dzielnicy chicagoskiej Logan Square dowiedziawszy się, że Londos niedomaga, tembardziej czyni przygotowania do zdobycia zwycięstwa nad greckim zapaśnikiem.

Smith podczas przygotowań dobrał sobie do pomocy takich zapaśników jak Hans Bauer i Gene Almon.

Londos przyjedzie do Chicago w przyszły piątek. W 16-tu dniach stoczył on 12 walk z niektórymi tęgimi zapaśnikami.

Krupierzy w Monte Carlo klepią biedę.

Monte Carlo, Monaco. — Zapoczątkowano tu system zapomóg dla krupierów ze sławnego Kasyna Gry. Krupierzy zarabiają około $7,000 rocznie, kiedy pracują stale. Obecnie jest ich więcej niż 1,000 bez pracy i kasyno wypłaca im po $15 tygodniowo.

Ilu jeszcze nie pracuje?

Washington. — Amerykańska Federacja Pracy w ostatnim raporcie ze stanu zatrudnienia stwierdza, że mimo niewątpliwej poprawy warunków gospodarczych, jeszcze 10,951,000 osób jest bez stałej pracy zarobkowej.

W Poniedziałek Urzędy Powiatowe Przechodzą w Ręce Demokratów.

Gdy w przyszły poniedziałek, dnia 3-go grudnia demokraci obejmą wszystkie urzędy powiatowe, jakie zdobyli w dniu ostatnich wyborów, 6go listopada, staną się „panami sytuacji". Zajmą oni wszystkie większe urzędy prócz pięciu posad Komisarzy powiatowych z prowincji, które dostały się republikanom.

Jeśli republikanie w wiosennych wyborach nie odniosą zwycięstw, kiedy to toczyć się będzie walka o urzędy miejskie, pozbawieni nawet takiego jak kasjer miejski, James A. Kearns, staną się republikanie „ludem zapomnianym".

Dotychczas nie wiadomo komu dostanie się urząd rekordera powiatowego, z którego w przyszły poniedziałek zrezygnuje Clayton F. Smith, prezes i Komisarz powiatowy. Następcę zamianować ma Rada powiatowa, składająca się z dziesięciu demokratów i pięciu republikanów, a zamianuje ona tego, którego sobie życzyć będzie kwatera partji demokratycznej w hotelu Morrison.

Na razie jest aż dwunastu kandydatów na ten urząd rekordera, a między tymi obecnie najlepsze szanse ma kolektor miejski Edward J. Kaindl.

Horace Lindheimer, w przyszły poniedziałek zostanie asystentem nowego kasjera powiatowego Roberta M. Sweitzera, na miejsce Edwarda J. McCabe; Benjamin E. Cohen, prezes organizacji „King Connors'a" w 42ej wardzie będzie adwokatem nowego kasjera powiatowego.

Horace Lindheimer jest bratem Benjamina, szefa Komisji Handlowej na stan Illinois. — Jest on także komitymanem w wardzie 5ej.

Edward Denemark, obecny superintendent więzienia miejskiego „Bridewell" od przyszłego poniedziałku będzie asystentem szeryfa powiatowego, Jana Tomana, na miejsce Franciszka Wrighta.

Najwyższy urząd powiatowy od poniedziałku piastować będzie demokrata Jan S. Clark, a adwokatem jego będzie Oskar Caplan, jeden z asystentów sędziego spadkowego. Harry B. Cutmore, którego z biura asesora powiatowego wyrzucił dotychczasowy urzędnik Jacobs, ma podobno wrócić na stary swój urząd w przyszły poniedziałek.

Trustys Ross A. Woodhull zostanie prezesem Rady Dystryktu Sanitarnego na miejsce ustępującego Tomasza J. Bowlera, którego wybrano dnia 6go listopada klerkiem sądu kryminalnego.

Z TRÓJCOWA.

Klub Obywatelek na Trójcowie Baczność!

Zabawa kostkowa mająca odbyć się w niedzielę, dnia 2go grudnia z ważnej przyczyny została odłożona i odbędzie się w niedzielę, dnia 3go lutego, o godzinie 3:30 po południu. Bilety które są w obiegu będą użyte podczas tej zabawy. Komitet obiecuje niespodzianki. Posiedzenie roczne Klubu Obywatelek odbędzie się w piątek, dnia 30 grudnia, w sali No. 2gi w gmachu wyższej szkoły św. Trójcy. Podajemy do wiadomości, że jeszcze jest wstęp wolny do klubu, więc zarząd zaprasza wszystkie parafjanki Trójcowa ażeby zapisały się do tego grona. Przyjęcie nowych członkiń odbędzie się podczas wieczorku instalacyjnego w niedzielę, dnia 26go stycznia w kafeterji św. Trójcy, o godzinie 4tej po południu.

*

„Plunkett Dinner", urządza Tow. Pań Pomocy Wyższej szkoły św. Trójcy, w środę, dnia 12go grudnia w kafeterji św. Trójcy. Początek o godzinie 6tej wieczorem. Komitet spodziewa się, że wszystkie członkinie przybędą na tę wspólną biesiadę. Zabawa w „Bingo" uprzyjemni resztę wieczoru.

THE TUTTS — By Crawford Young

Z HAWTHORNE - CICERO.

Dawniejszy budynek, w którym mieścił się bank Cicero Trust and Savings Bank, przy 25ej i 52ej ave., został zamieniony na miejską bibljotekę publiczną. Wydział miejski z Wydziałem bibljoteki zgodzili się na wynajęcie budynku i od soboty 1-go grudnia rozpoczną się już prace przebudowania budynku na bibljotekę. Dzierżawa budynku wynosić będzie $150 miesięcznie. — Budynek jest rozmiaru 55 stóp szerokości i 125 długości. Dolne piętro będzie służyć za czytelnię. Suteryny będą do zabawy dla dzieci. Następujący członkowie wydziału bibljotecznego pracowali nad tym projektem: Stanisław Dowiat, Fr. Mudra, Bogumił Mikula, Michał Ohler, Stan. Mostowski i Tomasz Cullen.

*

Superintendent departamentu wody, p. Fr. Broz, z kilku urzędnikami miejskiemi zwiedzili chicagoski tunel wodny, który będzie skompletowany w przeciągu sześciu do ośmiu miesięcy. Cały system wodny wywarł na nich jak najlepsze wrażenie. Wśród delegacji tej był superwizor cicerowski p. Antoni Maciejewski i p. Edward Grisko, asystent superintendenta cicerowskiego departamentu wodnego.

*

Grono polskich młodzieńców zrzeszonych w klubie „52 ave. Sportsmens Club", na posiedzeniu ostatniem wybrało nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Mateusz Bielawa, prezes; Hieronim Łuczak, wicepr.; Michał Kosiński, sekr.; Franciszek Mazur, kasjer; C. Orszula, odźwierny. Klub ten zapowiada zabawę taneczną, mającą się odbyć dnia 18go stycznia, w sali Hawthorne Community. Komitet tej zabawy tworzą: Henryk Górski, Czesław Bielawa, Franciszek Mazur, P. Waszak, M. Bielawa, M. Kosiński i Czesław Sosnowski.

*

Dyrekcja Ligi Cicerowskich Kupców i Przemysłowców na zebraniu odbytem we wtorek ubiegły poruszyła sprawę zorganizowania komisji połączenia wszystkich cicerowskich zrzeszeń kupieckich w jedno ciało dla lepszego porozumienia się w sprawach byznesowych.

*

Dzieci w Hawthorne doczekają się w niedalekiej przyszłości wielkiego basenu kąpielowego, według projektu członków wydziału parkowego. Basen będzie 70 stóp długi i 56 stóp szeroki, a będzie sześć stóp i 46 cali głęboki. Są pozatem inne projekty odnośnie do ulepszenia placu rozrywkowego.

*

Weterani Amerykańscy z Oddziału inwalidów, wybrali na swem ostatniem posiedzeniu nowy zarząd na rok przyszły. Wśród urzędników polskiego pochodzenia jest p. Józef Przybylski, którego wybrano bibljotekarzem.

*

Na posiedzeniu rady miejskiej w Cicero, zarząd zaakceptował bond na sumę 10 tysięcy dolarów p. Ant. Krupicka, nowo zamianowanego superintendenta robót publicznych. — W związku z tą sprawą należy zaznaczyć, że były superintendent p. Walter Gallas, wzywa protekcji policji do utrzymania swej posady. W tych dniach nastąpi prawdziwy „show down" gdy radni zażądają protekcji policji, którą kontroluje p. Cerny, prezydent dla p. Krupicka, nowo zamianowanego superintendenta. P. Gallas otrzymał tą posadę za wstawiennictwem p. Grahama, senatora stanowego. Pięciu radnych jest jemu przeciwnych właśnie z tego powodu, że miastem Cicero mają rządzić jego wybrani urzędnicy a nie stanowy senator. Sprawa ta jest w sądzie i ma być załatwiona w przeciągu jednego tygodnia.

Drugą ważną sprawą jest zatwierdzenie sprzedaży warantów podatkowych w sumie 250 tysięcy dolarów, które Komitet finansowy sprzedał w cenie dolara za dolara. Jest to dobry znak, bo przywraca dobry kredyt naszego miasteczka. — W pracy tej najwięcej poświęcili się p. Nick Hendrikse, jako przew. komitetu finansowego i p. Ant. Maciejewski jako superwizor.

N. R. A. Planuje 40-Godzinny Tydzień Pracy.

30-godzinny tydzień wydaje się niemożliwością.

Washington, 28 listop. — Rada nadzorcza mająca pod swoją kontrolą około 400 podstawowych i uzupełniających kodeksów przemysłowych, opracowuje program wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy we wszystkich gałęziach jednostajnego przemysłu zamiast 30-godzinnego tygodnia, jakiego się domaga zorganizowana praca.

Jest to pierwsze posunięcie powzięte w kołach urzędowych przeciw projektowi 30-godzinnego tygodnia.

Program władzy kodeksów będzie przedstawiony z odpowiedniemi rekomendacjami radzie odrodzenia gospodarczego, a następnie Prezydentowi Rooseveltowi.

Istnieje w kołach oficjalnych ogólne przekonanie, że wprowadzenie 30-godzinnego tygodnia w przemyśle jest rzeczą wprost niewykonalną. Tak radykalne skrócenie godzin pracy podniosłoby ceny produktów do tego stopnia, że sparaliżowałoby to siłę nabywczą robotników.

NOTATKI OSOBISTE.

W czwartek wieczorem dnia 22go listopada w sali Oaza pnr. 1246 Milwaukee ave., urządziły niespodziankę dla pani Marjanny Czarny, (z domu Marcisiak). Następujące osoby były obecne na tej niespodziance: pani A. Marcisiak, p. C. Kellar, p. A. B. Szczepańska, p. V. Wilke, p. Z. Czarny, p. H. Nowak, p. A. J. Nowak, p. M. Gronek, p. J. Gronek, p. D. Wollenberg, p. L. Gongola, p. R. Schielgit, p. Ed. J. Libby, p. F. Nowak, p. Lubiszewski, p. S. Jarecki, p. J. Jarecki, p. A. Bartusiak, p. N. Patka, p. M. Libby, p. N. Bara, p. A. Pienta, p. J. Domagalski, panna I. Domagalska, p. E. R. Ullmer, p. M. Jagodzińska, p. M. Sorańska, p. J. Ceglarska, p. P. Andler, p. M(Behnke, p. L. Andler, p. V. Kuxhous, p. M. Andrews, panna Stella Ceglarska, p. J. Figiel, p. M. Domrzalska, p. F. Grzegorek, p. Boruta, p. M. Jearcy, p. A. Suhajda, p. C. Wrona, p. Podkulska, p. M. Wright, p. MacBauer, p. L. Szczecińska, p. J. Hepner, p. E. Woźny, panna L. Woźny, p. M. Haley, p. C. Stehl, p. H. Słomińska, p. I. Słomińska, p. L. Cromer, p. H. Brown, p. J. Sokalska, p. I. Reinke, p. L. Rork, p. Serocka, p. J. Colbert, p. H. Cidor, p. S. Nowick, panna Sue Nowick, p. H. Meyer, p. M. Wilczewska, p. H. Machalińska, panna L. Wiśniewska, p. S. Bernal, p. A. Kellar, p. Gorke, p. M. Franks, p. I. Skoczen, p. E. Uhner, p. S. Kondziorska, p. C. Wentland, p. P. Kersten, p. S. Felgenhauer, panna F. Felgenhauer, p. M. Jacobs, p. A. Namińska, p. M. Szumowska, p. H. Heider, p. H. Winter, p. E. Gantz, panna F. Gantz, p. J. Johnke, p. M. Hoffman, p. A. Rosińska, p. A. Bochat, p. J. Soberska, p. B. Drozkowska, p. Mae Schiver, p. P. Wajrowska. Przekąska była przygotowana przez państwo Michalskich, właścicieli sali Oaza. Goście bawili się do późnej godziny przy muzyce, którą dostarczyli bracia Jan i Stanisław Jareccy, przy akomp. na fortepjanie Florentyny Gantz.

*

Grono przyjaciółek pani Stanisławy Zbylskiej urządziło jej tak zwaną „Surprise Party" w jej domu pod nr. 3038 No. Monticello Ave. z okazji rocznicy urodzin obdarzając ją podarunkami. Po spożyciu kolacji, przy dźwiękach muzyki bawiono się wesoło. Następujące panie brały udział: B. Krempec, A. Walkowiak, M. Michela, K. Sielska, Z. Zielinska, A. Izban, T. Liszewska, L. Nadarzynska, D. Liszewska, H. Perzentka, W. Wopinska, J. Manka i M. Dulinska.

Dr. Rodziński Stara Się o Subsydja Koncertowe.

New York, 28. listop. — Znany dyrygent orkiestr symfonicznych w Filadelfji, Los Angeles i Cleveland, dr. Artur Rodziński, zwrócił się do rządu z prośbą o subsydja na koncerty symfoniczne. Dr. Rodziński dowodzi, że w Stanach Zjedn. istnieją najszersze możliwości szerzenia kultury muzycznej wśród mas robotniczych, niestety jednak wszystkie poczynania w tym kierunku rozbijają się o zbyt wysoki koszt dobrej muzyki. Dostępne dla szerokich mas koncerty symfoniczne miałyby zdaniem d-ra Rodzińskiego ogromne powodzenie, ale tylko przy finansowej pomocy rządu możnaby je zorganizować na odpowiednio wysokim poziomie.

Krwawe starcie z policją.

Filadelfja, Pa. — Jeden człowiek, Murzyn, zginął, a kilku innych zostało pobitych w starciu pomiędzy grupą obywateli a policją i konstablami. W. Heaterly, lat 35, został zastrzelony, kiedy wraz z kilku przyjaciółmi stawił opór patrolowym i konstablom, którzy przyszli z nakazem eksmisji.

Mleko Dla Urozmaicenia Potraw.

Czy to interesujemy się ubraniami, książkami, meblami, sportem, pożywieniem lub czemkolwiek zawsze szukamy "nowości", a gdy tego znaleźć nie możemy szukamy nowej jakości. A że przy każdym pokarmie musi być zawsze "coś nowego" dlatego dołączamy i mleko.

Do mleka można dla zmiany dodać soki owocowe, miód lub czekoladę. Dobry jest napitek zw. "egg neg", do mleka dodaje się jajko świeże, kilka kropli wanilji i łyżeczkę małą cukru, potem trochę muszkatułowej gałki, lub cynamonu. Razem zmieszane doskonale smakuje.

— NEPTUN —

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.

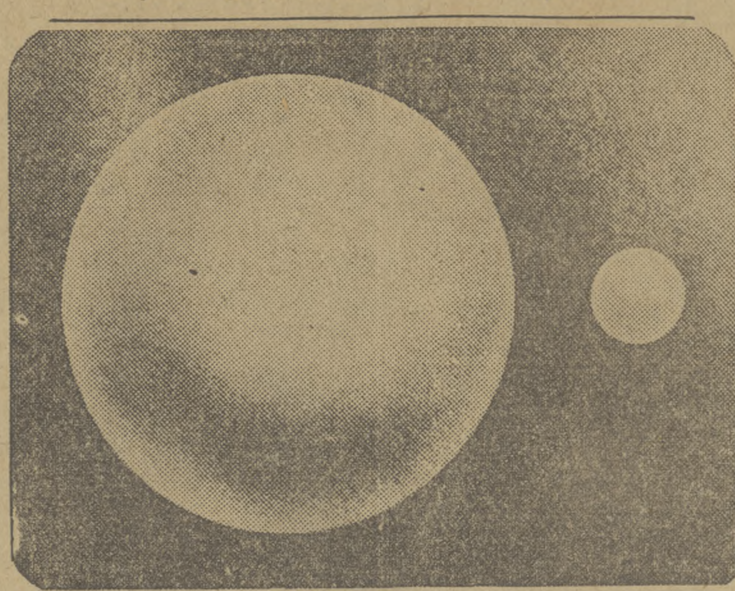

Neptune as compared with Earth.

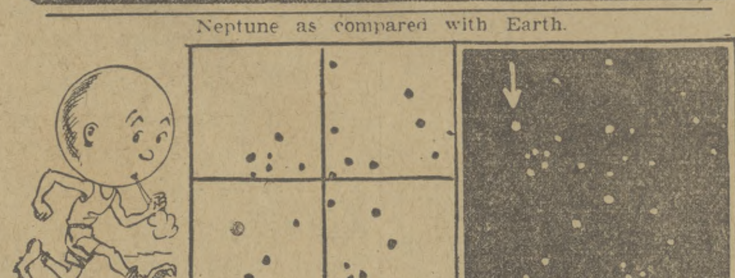

Chart used by Galle in his search for Neptune, left; to right is same portion of sky, arrow indicating the planet in the field of vision.

Ósma i ostatnia, według odległości od słońca, planet układu słonecznego, nosząca miano Neptuna, widzialna jest tylko przez teleskop. Jest ona oddalona 2,793,500,000 mil od słońca a średnica jej wynosi 33,000 mil. Tarcza Neptuna ma lekkie zabarwienie zielonkowate, ale nawet przez teleskop wykazuje on tak drobną tarczę, że niepodobna na niej odróżnić żadnych szczegółów. Badanie szczegółowe Neptuna jest prawie wykluczone. Przypuszcza się, że Neptun ma gęstą atmosferę, gdyż okazuje wielką zdolność odbijania światła słonecznego. Tłumaczy się tę zdolność obecnością chmur.

Neptuna okrąża jedyny satelita, obiegający dookoła w czasie 5 dni, 21+ godzin. — Podróży dookoła słońca dokonuje Neptun raz w około 165 latach.

Neptun prawdopodobnie obraca się dookoła swej osi, ale czas obrotu tego jest nieznany, chociaż niektórzy astronomowie obliczają długość okresu, na mocy swych dostrzeżeń, na mniej niż ośm godzin.

Neptun stał się sławnym, gdyż przed jego odkryciem w roku 1846, wywnioskowano o jego istnieniu na podstawie nieregularności w ruchach sąsiedniego Urana. Raz Uran nadmiernie przyspieszał, drugi raz zbytecznie zwalniał swój bieg dookoła słońca. Były to nieregularności, które tylko obecnością jakiegoś olbrzymiego ciała, działającego przyciągająco na Neptuna, można było wytłumaczyć. Młody astronom francuski, LeVerrier, obliczył gdzieby to olbrzymie ciało się znajdowało w przestworzu gwiaździstym. Polecił potem swemu koledze, astronomowi doktorowi Galle w Berlinie, który posiadał lepsze mapy gwiazd, aby on przeprowadził obserwację; już w pierwszy wieczór odnalazł dotąd nieznanego gościa wśród gwiazd. Był to rzeczywisty tryumf dla ścisłych obliczeń i teoryj astronomów.

BRAT SKARŻY BRATA O NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ.

Stevens Point, Wis., 28 listopada. — Sprawa wynikła ze „spotkania się" dwóch braci w kolizji samochodowej przed tygodniem, oparła się o tutejszy sąd. Leonard Ciecholiński skarży swojego brata, Wawrzyńca, o nieostrożną jazdę. — Jadąc drogą na wschód od Stevens Point, Wawrzyniec usiłował wyminąć poprzedzający go samochód, nie widząc, że kieruje nim jego brat. Koło samochodu zawadziło o tył maszyny Leonarda, strącając ją do rowu. Leonard odniósł tylko powierzchowne obrażenia w wypadku.

Tragiczna Śmierć Polskiego Rybaka.

Adam Sowiński osierocił żonę i 5 dzieci.

Peconic, L. I., 28 listop. — Adam Sowiński, lat 45, z zawodu rybak, utopił się w zatoce Goldsmith, gdy łódka, z której łowił węgorze, przewróciła się na głębinie. Dwaj inni rybacy, słysząc jego wołanie o pomoc, skierowali się na to miejsce, ale wydobyli już tylko martwe ciało Sowińskiego. Pozostała po nim żona i pięcioro dzieci.

NARADA W MAŁYM BIAŁYM DOMU.

Gubernatorzy i gubernatorzy-elekci stanów południowo-wschodnich u Prezydenta Roosevelta w jego „Małym Białym Domu" w Warm Springs, Ga. Od lewej ku prawej (siedzą): gub. Eugene Talmage, Georgia; gubernator-elekt O. D. Johnson, South Carolina, i Prezydent Roosevelt. Stoją: gub. I. Blackwood, South Carolina; wicegubernator Graham, North Carolina; gubernator-elekt B. Graves, Alabama, i gub. D. Scholtz, Floryda.

Z Kensington.

Z BANKIETU NA CZEŚĆ X. STANISŁAWA CHYŁY.

Tow. Najśw. Imienia Jezus, wspólnie z Bractwem Różańca św. w parafji św. Salomei w Kensington, urządziło bankiet na cześć X. proboszcza Stanisława Chyły, z okazji imienin i pierwszej rocznicy probostwa w parafji. Punktualnie o godzinie 6ej, komitet wprowadził X. Proboszcza na salę, gdzie zasiadło 550 osób, przy zastawionych stołach. Na wstępie prezes komitetu Jan Gniewek, poprosił X. Pawła Mytysia wikarego do odmówienia modlitwy. Po spożyciu kolacji, prezes Gniewek poprosił p. Wojciecha Barnasia, prezesa Tow. Najśw. Imienia Jezus na mistrza toastów.

Na pierwszy numer programu orkiestra Hallerczyków pod dyr. Fr. Jendryaszek odegrała Uwerturę. Następnie przemówił X. Ignacy Renklewski, proboszcz parafji św. Zuzanny w Harvey, który zachęcał parafjan by z proboszczem wspólnie pracowali a celu swego dopną. P. Czesław Kubacki, szef klerków w biurze rekordera złożył swe życzenia. Pani Falasz, solistka chóru św. Cecylji odśpiewała solo przy akompaniamencie panny Ewy Kuchta. P. Sheldon Govier, klerk sądu apelacyjnego, oraz demokratyczny komityman 9ej wardy, stwierdził iż X. proboszcz Chyła w jednym roku swej gospodarki poczynił wielkie postępy w parafji. Zarazem przemówił i życzenia złożył p. Leslie V. Beck, sekretarz Demokr. Organizacji 9ej wardy. Mała Zosia Konieczna i Antoni Tropp ze szkoły parafjalnej św. Salomei wypowiedzieli powinszowanie i wręczeli X. Solenizantowi koszyk kwiatów. Następnym mówcą był p. Józef Spiker, kasjer Z. N.P., który skreślił historję parafji. Życzenia złożył również p. Mieczysław Wyrzykowski, prezes Gminy 34ej ZNP. Pani Pochroń, prezeska Bractwa Różańca św. złożyła życzenia w imieniu Niewiast Różańcowych. Pani Teresa Lewandowska, prezeska Osady No. 52 ZPRK., złożyła życzenia w imieniu Zjednoczeńców i Zjednoczenek.

Ponadto przemawiali: p. Józef Rymsza z Joliet, Ill.; pan Woj. Sokołowski, prezes Klubu Obyw. Tadeusza Kościuszki; dr. A. Karabin, p. L. Korzeniecki, realnościowiec z West Pullman i Jan Bemka. Chór św. Cecylji odśpiewał „Cześć Pasterzu" i był zmuszony do naddatku. Życzenia swe złożyli również X. E. Schuster i X. L. Hinc, byli wikarzy w parafji.

Wice-prezes Okręgu IIgo Stowarzyszenia Wet. Armji Pol., p. O. Gustyniak, przemówił i udekorował X. Solenizanta Hallerskim krzyżem zasługi. Następnie przemawiał X. Solenizant Stanisław Chyła, który dziękował parafjanom za współpracę i prosił o dalszą dla dobra parafji.

Przy głównym stole zasiedli: X. Stanisław Chyla, X. Paweł Mytyś, X. I. Renklewski, X. E. Schuster, X. L. Hinc, Woj. Barnaś z żoną, O. Gustyniak, Jacob Pochroń z żoną, Józef T. Spiker z żoną, Sheldon W. Govier, Leslie X. Beck, Karol Cisek z żoną, J. J. Lewandowski z żoną, P. L. Korzeniecki, C. Kubacki z żoną, F. M. Pisarski z żoną, Alex Malak z żoną, Piotr Malinowski z żoną, Franc. Mytyś, Antonina Mytyś, Helena Mytyś, Salomea Kucharska, Klara Zygnerska, Wirginja Burbowicz, Jan Daniel z żoną, Franc. Daniel z żoną, Lud. Daniel z żoną, J. B. Daniel z żoną, W. Dziengel z Trójcowa z żoną, S. Szymański z E. Gee Co., panna M. Konopa, panna Franciszka Pomykała z Joliet, panna Marja Pomykała z Joliet, panna Stan. Hadala z Joliet, panna G. Hadala z Joliet, Kat. Bobala z Joliet, Marja Malinowska z Joliet, Józef Rymsza z Joliet, Jan Zieliński z Kazimierzowa z żoną, Alex. A. Kopicki i Gerald A. Kopicki z Wojciechowa, pani W. Słania, M. Wyrzykowski z żoną, B. A. Zajewski z żoną, Józef Pochroń z żoną, Jan Bomkis z żoną, Jan Bemba z żoną, Antoni Zygnarski, S. Konecki, J. Zeszuto, L. Cylc, i pani H. Widelska. Po skończonej kolacji puszczono się w tany.

Minister jest to najwyższy kierownik odpowiedniego działu administracji państwowej.

Zapraszamy Naszych Przyjaciół.

Przez okrągły rok „w piątek i świątek" dziennikarz polski pracuje dla dobra swoich rodaków. Każdy ich sukces sprawia mu radość, a każde niepowodzenie smutek.

Jego główną troską, to lepsza przyszłość Polaków. Dla tej lepszej przyszłości on ciągle pracuje z poświęceniem, często zapominając zupełnie o sobie. Ile Wychodźtwo ma do zawdzięczenia dziennikarzowi wiedzą coś niecoś ci, którzy pracują na niwie narodowej, organizacyjnej i społecznej i częściej się z nim spotykają. Wzamian za to ten dziennikarz nie żąda dla siebie jakiejś dekompensaty od społeczeństwa, jego nagrodą to poczucie sumiennego spełnienia obowiązku.

Ale chyba nie zaszkodziłoby dodać mu trochę zachęty. Niech by on wiedział, że jednak są tacy, którzy jego pracę ocenić potrafią.

Nie weźmie zapewne nikt tego za złe dziennikarzowi jeżeli raz w roku zabawi się kilka godzin na własnym balu wśród szczerych i lojalnych przyjaciół.

Taki właśnie bal Okręg Chicagoski Syndykatu Dziennikarzy Polskich urządza jutro w Dzień Dziękczynienia, w sali Domu Zw. Polek, przy Ashland ul. Poszątek o gozd. 7:30.

Wszystkich przyjaciół serdecznie zapraszamy.

Straszny Los Maleńkiej Irenki Łubińskiej.

New York, 28 listop. — Agenci Tow. Opieki nad Dziećmi znaleźli w mieszkaniu Józefa i Petroneli Łubińskich ich trzyletnią córeczkę, Irenę, chorą na gruźlicę. Rodziców, agenci zastali pogrążonych w twardym śnie pijackim po sutej libacji, która — jak sąsiedzi opowiedzieli — trwała cztery dni. Przez cały ten czas jedynem pożywieniem dziewczynki było pół butelki kwaśnego mleka.

Dziecko umieszczono w szpitalu, a rodzice, po wytrzeźwieniu, mieli stanąć przed sądem za karygodnie zaniedbywanie maleństwa.

Kwoty importu alkoholu zawieszone.

Washington. — Departament rolnictwa i dept. skarbu podpisały ugodę pozwalającą na nieograniczony wwóz napojów wyskokowych od 1-go stycznia do 28-go lutego, 1935.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Żydzi i Zagłębie Saary.

Wśród ziem zwróconych Francji po wojnie, tylko Alzacja i Lotaryngja przesądzone zostały w sposób ostateczny. Oddane zostały Francji traktatowo a Niemcy także się z tem pogodziły. Powiadamy, iż także się pogodziły z myślą albowiem jakiś czas sądzono powszechnie, że Niemcy wyciągną rękę po te ziemie, jak tylko okrzepną. I Francja wierzy, że tak będzie, dlatego przyjmuje zapewnienia ze strony Niemiec, ale na wszelki wypadek woli być gotowa do odparcia ataku i dlatego się zbroi.

Ale jest kawałek ziemi bardzo bogaty w węgiel — węglowe zagłębie Saar—który nie został w sposób ostateczny przyłączony do Francji. W traktacie powiedziano, że w styczniu 1935 roku musi się odbyć tam plebiscyt, to znaczy ludność tego okręgu musi się opowiedzieć drogą głosowania, gdzie chce należeć: do Francji, czy do Niemiec. Styczeń jest już za pasem i Liga Narodów organizuje cały aparat wyborczy. Są jednak trudności różne i niektórzy sądzą, że plebiscyt powinien być odłożony.

Kto może być zainteresowany w odłożeniu plebiscytu? — Francja — nie. Niemcy tak samo nie. Ci ostatni radeby przyspieszyć plebiscyt a nie odłożyć go. A jednak komuś odłożenie potrzebne. Komu? Żydom.

Jak wszędzie, tak i w zagłębiu Saar mieszkają Żydzi. Dzisiaj Hitler tam nie włada, ale gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec, to hitleryzm będzie zaprowadzony tak samo, jak w całej Rzeszy, a wtedy los Żydów z zagłębia Saar będzie taki, jak ich współwyznawców w Rzeszy.

Organizacje żydowskie zabiegają więc dzisiaj, żeby Żydów z Saar w jakiś sposób ochronić, może przy pomocy tak zwanego Traktatu o Mniejszościach Narodowościowych.

Ciekawy to dokument międzynarodowy, który powstał w okresie tworzenia Ligi Narodów na skutek specjalnych zabiegów bardzo wpływowych organizacyj żydowskich. Pod tym względem wszyscy się zgadzamy w zdaniu, że Traktat o ochronie mniejszości narodowościowych napisali Żydzi. Oni też powiedzieli, kto ten dokument ma podpisać. Jak zwykle, tak i w tym wypadku, podpisać go musiały państwa słabe, podczas gdy silnym nawet nie ośmielono się narzucić traktatu.

Niemcy, aczkolwiek wojnę przegrały, jednakże nie były pobite, i autorzy Traktatu o mniejszościach widocznie uważali Niemców w dalszym ciągu za wielkie mocarstwo, któremu nie można było podsunąć traktatu do podpisania.

Dziś mści się to na autorach traktatu, bowiem ich współwyznawcom dzieje się krzywda nie w krajach, skrępowanych traktatem, ale w kraju, którego nie chciano obarczać traktatem. Żydzi niewątpliwie żałują swego kroku, może nawet usiłują go naprawić i dlatego pewnie chcieliby odłożenia plebiscytu w Saar w nadziei, że tymczasem znajdzie się jakiś sposób wyjścia z matni, w jaką sami się zapędzili, bo gdyby byli w swoim czasie narzucili swój traktat i Niemcom, dzisiaj mieliby prawną podstawę do pozwania kanclerza przed Ligę Narodów, zaś ich współwyznawcy z zagłębia Saar, w razie przyłączenia tej ziemi do Rzeszy, broniliby się traktatem mniejszościowym. Na nieszczęście Niemcy tego traktatu nie podpisały i on ich nie obowiązuje.

Któż nie zna tęsknot młodości, tych gwałtownych porywów ku niebu, któremi dusza z nas wyrywa się znużona w niebieską krainę ku Bogu. Jakkolwiek słodkiemi są szały i marzenia dwudziestoletnie i tych nie wystarcza człowiekowi, cała teraźniejszość i cała przyszłość nie napoją go nigdy, musi w przestankach uciekać się do modlitwy i łzami, których źródło jak Nilu początek, zakryte na wieki, opłakiwać wygnanie swoje.

Historja o Janie dubeltowym.

Jesteśmy i Będziemy Przyjaciółmi Polski!

Opinja publiczna Czechosłowacji, zaniepokojona obecną linją polskiej polityki zagranicznej, przypisuje nieraz Polsce zamiary zaborcze wobec Czechosłowacji. Często spowodowane to jest fantazjami węgierskiej prasy, która nie zatrzymuje się przed najśmielszemi kombinacjami i twierdzeniami. I tak np. o Polakach napisał „Pesti Naplo" następująco:

— Węgrzy nigdy nie zaliczali Polaków do Słowian. Tylko język Polaków jest słowiański, ale nie jest słowiańskie ich serce, ani ich głowa. Polacy nigdy nie solidaryzowali się z panslawizmem, a przeto można powiedzieć, że nie są Słowianami prawie tak, jak Bułgarzy i Chorwaci u których nie było ciężko udowodnić ich alpejskie pochodzenie."

Twierdzenia „Pesti Naplo" są tak absurdalne, nieprawdziwe i chaotyczne, (jak można mieszać takie pojęcia jak słowiańskość i alpejskość?!), że można z niemi nie polemizować. Twierdzenia jednak te przedrukowuje mniej zorjentowana albo antypolska prasa czeska a zwłaszcza organy wydawane po słowacku przez koalicyjne partje ogólnoczeskie. W obronę nas bierze tylko organ autonomistów katolicko-ludowych ks. Hlinki „Słowak", który bardzo trafnie rozumie istotę stosunków polsko-słowackich.

Niestety, to tak przyjazne dla Polski i Polaków pismo zmuszone było w ten sposób pisać o Polsce:

— „Oburzają nas wywody „Deutsche Rundschau in Polen" z dnia 19go października br. Piszą tam rzeczy niewiarygodne. Że Polska przez swój dzisiejszy kierunek w polityce zagranicznej nawiązuje do przeszłości, kiedy była potęgą i basztą katolicyzmu przeciw rosyjskiemu prawosławnemu panslawizmowi. Dzisiaj to Polska i Węgry mają być dwoma katalickiemi i konserwatywnemi państwami przeciw bolszewickiej Rosji, którą polityka francuska włączyła do Ligi Narodów a przez to i do europejskiego koncertu. Tem jaśniej występuje tęsknota miarodajnych kół polskich do wspólnej granicy z Węgrami. Tym to polskim aspiracjom do połowy drogi wychodzi naprzeciw rewizjonizm węgierski, który zmierza do ponownej aneksji Słowacji.

Ten ton niemieckiego czasopisma napełnia nas niepokojem i dlatego zmuszeni jesteśmy przeciw niemu z całego serca i z całym rozmysłem zaprotestować! I jak protestujemy! Publicznie i otwarcie oświadczamy, że na rewizję nigdy się nie zgodzimy. Wolimy raczej śmierć, niż podział i roztarganie Słowacji, którą tak gorąco kochamy.

Przyjaciółmi Polski jesteśmy i zostaniemy a tylko dotąd, dopóki Polska nie naruszy naszej ojczyzny. Słowacja jest nasza i naszą zostać musi. Dziwimy się, że o Polsce taki głos odezwać się może. Jeżeli kto, to my jesteśmy Słowianami i jeżeli kto, to Słowacy są konserwatywnymi katolikami. Każdą próbę rewizjonizmu stanowczo odrzucamy."

Naród polski nigdyby nie podniósł ręki na niepodległość narodów czeskiego i słowackiego. Nie podniósłby sam, ani nie przyłożyłby ręki do jakiegoś zamachu z innej strony. Jeżeli jednak dyskutuje się o tem publicznie w Czechosłowacji i jeżeli protesty, wprawdzie hipoteczne, zgłaszają nasi najbliżsi przyjaciele w Czechosłowacji — słowaccy katolicy - ludowcy — to znaczy, że upatrują oni jakieś niepokojące ich objawy w polskiej polityce zagranicznej. Naszem zdaniem, niesłusznie.

Uczestnikom Walk o Niepodległość.

Państwo Polskie, pomne na zasługi wszystkich tych, którzy przez współudział we walkach o niepodległość — przez pracę w organizacjach jawnych czy tajnych przyczynili się do jego odbudowy, otacza tych swoich najwierniejszych synów czułą opieką.

W Babicach, miejscowości pod Warszawą, wśród lasu sosnowego, zaczęły powstawać schludne domki, wybudowane dla uczestników wojen. Na własnym gruncie osadzono ich, dzięki pomocy społeczeństwa. — Niedawno zjechały się do Babic tłumy, by uczestniczyć przy zakładaniu kamienia węgielnego pod budowę nowej serji domów, przeznaczonych również dla byłych bojowników o niepodległość.

Zapoczątkowano budowę osiedla dla tych, na których piersiach widnieje niejeden złoty krzyż, otrzymany za ofiarną walkę dla sprawy — dla tych, którzy w szarej, a niebezpiecznej pracy konspiracyjnej wytrwali mimo prześladowań, nieodstępując od wytkniętej drogi. We fundament pierwszego domku wmurowano dokument, podpisany z myślą „że kiedy ujrzą go ponownie oczy potomnych, oczy pokolenia wolnych ludzi zrodzonych z wolnych rodziców, wzrok ich pójdzie w przeszłość aż do tych czasów, kiedy dom ten był stawiany dla tych, których życie łamało się o niewolę i o których życie łamała się niewola. Dla nich te domy były stawiane i tu żyli do końca dni swoich.

Teraz, gdy nas już niema, pragnęlibyśmy, aby dokument tej sprawy w fundamentach domu zawarty, promieniował ku Wam żyjącym mocą tej idei, której pokolenia służyły: aby na ziemi tej żyli wolni i coraz zdolniejsi do wolności ludzie."

A w domkach bawią się dzieci, dzieci wesołe — bo wolne... Dzieci, które w Nowej Polsce pracować będą w myśl idei ich ojców.

PIEŚŃ DZIĘKCZYNNA.

**Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.**

**Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje
Wdzięcznem Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad nie przystojniejszej ofiary nie mamy.**

**Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował,
I złotemi gwiazdami ślicznie uhaftował.
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi,
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznemi.**

**Za Twojem rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,
Biały dzień, a noc ciemna, swoje czasy znają.**

**Tobie kwoli, rozliczne kwiatki wiosna rodzi;
Tobie kwoli, w kłosianem wieńcu lato chodzi·
Wino jesień, i jabłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.**

**Z Twej łaski, nocna rosa na mdłe zioła padnie,
Z zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrza swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szczodrobliwości.**

**Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie,
Twoja łaska, Twa dobroć, nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,
Jedno zawżdy niech będziem pod skrzydłami Twemi.**

JAN KOCHANOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 6-XI.

W wydawnictwie Knopfa ukazał się ostatnio nowy zbiór bajek polskich w języku angielskim, w tłumaczeniu panny Józefiny B. Bernhard, i E. F. Le Valley. Tomik ten atraktywnie ilustrowany jest przez p. Marję Werten. Na całość składają się opowiadania ludowe, Kędzierskiego (Pan Twardowski, Wilk i Kowal i i.) — Włodzimierza Perzyńskiego (Tańczący Szczupak...), Glińskiego (Uczeń czarodzieja i Zbój Madej), Baracza, Piotrowskiego i t. d.

W bajkach tych niema propagandy o Polsce — a jednak tak czarująco wiodą wyobraźnię dzieci na bajkowe błonia fantazji ludowej, tak subtelnie kreślą tło polskie do opowiadań fantastycznych że umysł dziecka mimowoli uczy się, mimowoli kojarzy fabułę z Polską. Polecamy książkę tę rodzicom jako podarek miły dla dzieci w wieku od 8 do 11 lat.

Dodać pragniemy, że panna Józefina Bernhardt jest Polką. Znamy ją jeszcze z czasów studenckich.

GŁOS NARODU W JERSEY CITY, N. J. 2-XI.—

Są kluby, towarzystwa i organizacje, które dają do umieszczenia w gazecie zawiadomienia o swych imprezach i posiedzeniach, a nie czują się wcale zobowiązane do odwdzięczenia się pismu, czy to przez umieszczenie płatnych ogłoszeń, czy też przez oddawanie gazecie robót drukarskich.

Gorzej, bo są takie zrzeszenia, które żądają poparcia gazety, a druki oddają gdzieindziej a nawet obconarodowcom.

Praktyka ta w ostatnich czasach doszła do takich rozmiarów, że postanowiliśmy zerwać z nią w sposób stanowczy i zapowiadamy, że w przyszłości wszelkie komunikaty ogłaszać będziemy tylko wtedy, gdy będą one zapłacone, lub roboty drukarskie oddane będą naszej drukarni. Pismo polskie z powietrza utrzymać się nie może. Koniec z darmochą.

Dom Polski Ocalony.

(Jedność-Polonja w Baltimore).

Dom Polski został ocalony! Nie ocalono Polonji od hańby, jaką była dla nas sprzedaż publiczna tej wielce potrzebnej nam instytucji, bo sprzedaż taka odbyła się w ubiegły czwartek, ale ocalono instytucję przynajmniej w ten sposób, że została w polskich rękach i będzie nadal służyć tutejszej Polonji.

Dom Polski, jak już to zawiadomiliśmy krótko w zeszłym numerze, został przejęty przez Stow. Budownicze im. Kościuszki, — co chyba każdy przyjął z wielkiem zadowoleniem. Pozostaje teraz tylko pytanie, co się stanie z instytucją na przyszłość.

Na pytanie to odpowie Stowarzyszenie po załatwieniu wszystkich formalności, ale my wiemy już dzisiaj, że Stow. Budownicze Kościuszki przejęło Dom Polski jedynie w celu uratowania instytucji dla tutejszej Polonji — to jest rzeczą pewną i Stowarzyszeniu Kościuszki składamy na tem miejscu szczere uznanie.

*

Na licytację Domu Polskiego zebrała się ładna gromada naszego ludu — jedni cynicznie dowcipkowali, innym płakać się chciało. Wyrażono przytem różne zdania i opinje. Jedna z pań powtarzała z ironją: „Dajcie inteligencji Dom Polski, to go ocali!"

Była to aluzja do Kuratorów Domu Pol., którzy nie potrafili w siedmiu ciężkich ekonomicznie latach spłacić olbrzymiego długu instytucji. A przecież każdy musi przyznać, że gdyby nie ci Kuratorzy to Dom Polski byłby już sprzedany przed siedmiu laty, bo od wystawienia go wówczas na sprzedaż zmuszony był Obywatelski Związek Budowniczo-Pożyczkowy, którego prezes został później prezesem Kuratorów. Kuratorzy więc, przez przejęcie długu i zagwarantowanie jednej trzeciej tego długu swojemi własnemi podpisami, ocalili nie tylko Dom Polski, ale również uchronili powyżej wymieniony „bofraj" od poważnych strat finansowych.

O tych zasługach Kuratorów nikt dzisiaj nie pamięta i różni różnie urągają z tej racji naszej inteligencji. A przecież w składzie Kuratorów inteligencja nie stanowiła większości! Było ich z początku więcej, ale nie-inteligenci tak im dokuczali, że niektórzy musieli się usunąć. I tak zrezygnował pierwszy prezes, adwokat, zrezygnował później drugi prezes, również adwokat, ustąpił trzeci adwokat, poszedł lekarz z powodu słabego zdrowia i zostali nie-inteligenci, którzy później nie-inteligentów przybrali w miejsce ustępujących i nie-inteligenta wybrali na prezesa, nie-inteligent był cały czas zarządcą, a jak ci nie-inteligenci pojmowali znaczenie Domu Polskiego, to najlepiej świadczy wypowiedzenie się nie-inteligenta, prezesa, który powiedział „Ja dam moje tysiąc talarów rysywerom, a niech djabli polski dom biero!"

Przez cały czas w składzie Kuratorów toczyła się walka mięrzy inteligencją z nie-inteligentami. Każdą reformę, każde dążenie do uspołecznienia instytucji nie-inteligenci zwalczali do ostatniego. A gdy przyszła ciężka chwila, nie-inteligenci powiadali: „Niech djabli Dom Polski biorą!" — podczas gdy inteligenci poświęcali czas i wysiłki, by go ocalić.

Gdy pierwszy inteligent przedstawił praktyczny i możliwy do urzeczywistnienia plan, nie-inteligenci wygwizdali go na sali Domu Polskiego, a podobny afront spotkał później dwóch innych adwokatów.

I poszedł Dom Polski na sprzedaż, ale go ocalono! A czyim to było pomysłem? Jeżeli Stow. Kościuszki ocaliło Dom Polski, to inicjatywa wyszła od inteligentów, którzy kierują tą instytucją finansową!... Musimy więc przyjść do wniosku, że właśnie INTELIGENCJA OCALI DOM POLSKI, a pomoże im do tego dzielna gromada naszych rodaków, którzy aczkolwiek do inteligencji zawodowej nie należą — mają dosyć INTELIGENCJI w swych mózgach i dosyć POCZUCIA SPOŁECZNEGO w swych sercach!

NOWE NOŻYCE BALWIERSKIE.

Biedny jest ten, na którego brodzie młodzi balwierze uczą się golić, albo na którego głowie, uczą się strzyc. Głowa takiego „postrzyżonego" wygląda wtedy nie jak utoczona, jak ulana, ale jak wyrzeźbiona. — Mnóstwo w niej zagębień i takie same mnóstwo pagórków. Progi, progi bez końca.

Ulitował się nad biednymi gośćmi jakiś stary balwierz w Niemczech i żeby choć w części zapobiec temu rzeźbieniu, wynalazł grzebień czy nożyce, dość że grzebień zakłada się na jedną połowę nożyc i wtedy dopiero się strzyże. Rezultat jest taki, że przynajmnie jako tako strzyżenie wygląda a sam wynalazca twierdzi, że wszystko równo i bardzo gładko. Spróbujcie panowie uczniowie balwierscy!

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— A toć panna je co wieczór oddaje!

— Idźże i przynieś je do mnie! — rzekła pani Taida. — Panna Wanda dzisiaj wyjeżdża. Pomożesz jej się pakować.

I wyszła.

Ale to nie był koniec. Udała się wprost do oficyny.

Kazio musiał już brata przestrzec, bo gdy otworzyła drzwi, zastała Włodzia, pilnie piszącego.

Tu efekt się nie udał, chłopak był przygotowany.

— Jakiem prawem bałamuciłeś Wandę! — spytała ostro.

— Przepraszam mamę, ale to ona mnie bałamuciła — odparł czelnie.

Na to nie było odpowiedzi.

— Czy rozprawa twoja gotowa?

Uf! To było gorzej. Włodzio się zmieszał, posunął książkę na swój rękopis.

Jeszcze niezupełnie — bąknął.

Ale pani Taida dostrzegła ruch — usunęła go i wzięła zeszyt.

Przeczytała nagłówek. Niżej było pół zapisanej stronicy i białe karty.

— I to wszystko?

Pod spojrzeniem jej Włodzio radby się w mysz zamienił i umknął w szparę podłogi.

— To już na czysto. Mam notatki! — wskazał stos papierów.

Pani Taida sięgnęła i tam, ale Włodzio miał fatalny dzień. Pierwsze, co napotkała, były to rysunki, karykatury i żarty takie, że je co rychlej rzuciła. Dalej znalazła jakieś wiersze, potem wiele listów — notatek jakoś nie było. Wtedy popatrzała na niego długo, długo, a on pod tym wzrokiem kręcił się i czerwienił.

— Hodowałam cie nie na rozpustnika i kłamcę! — rzekła wreszcie z takim żalem i wyrzutem, że go raptem opuściła śmiałość i cynizm, a ogarnął wstyd i upokorzenie.

— Niech mama daruje! — szepnął.

Pokręciła głową i ciężko westchnęła.

— Pracowałam całe życie, żebyście przez moją pamięć szanowali inne kobiety.

— Proszę mamy, — rzekł poważnie — ale innych tysiąc pracują, by niemi pogardzać, a jam tylko takie spotykał.

I pocoś jeszcze mnie okłamywał, poza memi plecami korzystając z jej lekkomyślności.

— Nie wypada mi się bronić cudzym kosztem, ale, ale...

Skinęła ręką, bardzo dotknięta.

— Nie tłumacz się. Miałeś naukę...

— Miałem, o, miałem! I mogę mamie przysiąc, że teraz zajmię się tylko rozprawą. Niech mama Waśkowskiego nie karze!

Nazajutrz rano nie było panny Wandy w Rudzie i jak zwykle, poniewczasie wyszły na jaw wszystkie jej sprawki. W pokoju znaleziono bezład nie do opisania. W szufladach kłęby szmat, podartych pończoch, nasiona ogrodowe, skórki pomarańcz, jakieś maści w zatłuszczonych papierkach, ogryzki ciast, kawałki cukru, korki od bucików, wstążki, klucze od pogubionych kłódek i kłódki od pogubionych kluczy, zeszyt z rachunkami, oblany wiśniowym sokiem, kilka serwet holenderskich, pokrajanych na woreczki do twarogu, księga mleczywa, zasmarowana wierszami, i mnóstwo innych rzeczy. Hanka stara opowiedziała o rautach u ekonomów, a reszta służby na wyścigi obgadywała nieobecną, aż pani Taida podniosła głos i przerwała zwierzenia. Po jej admonicji wszyscy znaleźli, że najlepiej będzie milczeć, aby gromów więcej na własną głowę nie ściągać.

W gospodarstwie był taki nieład, że pani Taida, zdawszy na Kazia zarząd roli, dwa tygodnie ciężko pracowała, zanim doprowadziła znowu do porządku śpiżarnię i nabiał, ogród i cielęta. Kilkoro tych ostatnich jednakże nie przeżyło opieki panny Wandy. Gdy pani Taida podsumowała rezultat pracy swej pomocnicy, doszła do wyniku, że oprócz wynagrodzenia i życia, ta żądna pracy osoba kosztowała Rudę kilkaset rubli.

Nie był to jeszcze koniec nieprzyjemności. Przyszedł list od ojca panny Wandy, pełen gorzkich wymówek, że córka straciła zdrowie wskutek nadmiernego zajęcia, nad siły kobiece, że za swe poświęcenie i oddanie dostała gorzką niewdzięczność, że pani Taida wyzyskiwała bezwzględnie jej pracę — cztery stronice tej treści.

Zrazu oburzona, pani Taida odpisała, potem rzuciła list do ognia i tylko w swej szarej księdze dała folgę swej goryczy.

„Więc tak wyglądają pracujące kobiety, więc w ten sposób mają sobie wywalczyć samodzielność, więc dla takich wre i kipi świat cały! Więc zajęcie, które spełniała Dysia, jest nad siły młodej dziewczyny. Ja ją wyzyskiwałam, od pracy straciła zdrowie! Napiszę ja dzieło o emancypacji! Ale niech mnie Bóg broni od powtórnej próby!"

Postanowiła pani Taida dać sama radę robocie i trwało tak aż do końca wakacyj.

Kazio wyręczał ją doskonale w domu i gumnie, szło wszystko jak w zegarku, aż się bociany zaczęły zbierać do odlotu.

Pierwszy odjechał Włodzio z gotową rozprawą; temu pilno było do Warszawy, bo już syt był atmosfery i cnoty, obowiązującej na wsi. Po nim i Kazio zaczął przebąkiwać, że mu pora w świat ruszać. Pani Taida, wzdychając, zaczęła go w drogę ekwipować.

— Mój Boże, czemu nie mam choć jednej córki! — myślała z ciągłym do losu żalem.

I wyprawiła Kazia na praktykę zagranicę i została na słotną jesień i długą zimę sama w domu.

Wtedy to w liście do Ozierskiej wyznała, że sama nie da rady, że gospodarstwo wiejskie to warsztat dla dwóch osób i że chyba znowu musi starać się o pomocnicę, tylko broń, Boże, nie młodą. Młodej za nic, chyba jaką starą pannę lub wdowę bezdzietną.

„Moja Taisiu, — odpisała Ozierska — taką osobę znajdziesz tu, w Warszawie, bardzo łatwo. Tysiące kobiet poszukuje zajęcia i chleba, spełnisz miłosierny uczynek, dając tym biedaczkom kąt i pracę. Przyjedź do nas, mamy wolny pokój, będzie ci jak w domu. Podamy ogłoszenie do „Kurjera", zobaczysz sama kandydatki i wybierzesz tę, która ci się najlepiej spodoba. Zresztą mamy tyle do pogadania i tak ci będziemy radzi!"

Ta propozycja wydała się pani Taidzie bajeczną. Odjechać Rudy, gospodarstwa, być w Warszawie, w tym zgiełku, wybierać z mnóstwa nieznajomych, towarzyszkę, pracownicę, nie wiedząc, co zacz jest!

Po niejakim czasie jednak zreflektowała się i poczęła myśleć, że z rozpaczy człowiek brzytwy się chwyta. A wreszcie pewnego dnia kazała znieść z góry walizkę i zaczęła się pakować.

Tydzień zajęło przygotowanie do wyprawy, dawanie dyspozycyj, wydzielanie wiktu i zboża na czas nieobecności, tysiące poleceń oficjalistom.

Nareszcie wyruszyła, tak zmęczona już w bramie, że wątpiła, czy żywa dojedzie.

Ze stacji zatelegrafowała do Włodzia, bojąc się zginąć w Warszawie, przez całą drogę nic prawie nie jadła, obawiając się, by pociąg nie odszedł bez niej. Odetchnęła dopiero u kresu, widząc syna na peronie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

O NARZEKANIACH LUDZI NA LEKARZY.

(Dokończenie)

Zwłaszcza w sprawie suchot początkowych, nie należy przestraszać chorego, że już niema dla niego ratunku, a to tem więcej, że żaden lekarz na świecie, ani najlepszy specjalista, stanowczo nie jest w stanie z matematyczną d o k ł a dnością sprawdzić, kiedy właściwie wyradza się początek suchot. Ileż to już razy zostało udowodnionem przy sekcjach, czyli pośmiertnych badaniach, istnienie za czasów życia zmarłego w płucach jego miejsc tuberkulicznych, po największej części wygojonych, podczas gdy dany chory za życia nigdy nie skarżył się na piersiową chorobę i ta też nie była przyczyną jego śmierci. Są dziś i tacy, i to pierwszorzędne powagi lekarskie, którzy twierdzą, że każdy z nas, zwłaszcza w mieście, kiedyś za życia miał, albo jeszcze mieć będzie suchoty, jak i to, że tylko trzech lub czterech ze stu, wykaże prędzej lub później istnienie suchot objawami klinicznymi, a w 96 lub 97 wypadkach, organizm obdarzony dostateczną odpornością, nie dopuści do dalszego rozwinięcia się choroby.

W łączności z tą kwestją nadmienić jeszcze wypada słówko o tych różnych obconarodowych „specjalistach," ordynujących po rozmaitych instytucjach leczniczych w śródmieściu, którzy z taką konsekwencją ogłaszają się w dziennikach — a nawet i w kalendarzach! Do tej kategorji wyzyskiwaczy należą również ci „specjaliści," którzy leczą różne choroby prędko i skutecznie za pomocą „najnowszych aparatów," etc., a których najulubieńszą metodą jest formalne zalewanie polskich dzielnic rozrzutkami w polskim języku.

Włosy na głowie stają, gdy się słyszy, jak to owi specjaliści postępują z naszym łatwowiernym ludem polskim, — a zwłaszcza z młodymi ludźmi, którzy w młodszych latach zajmowali się onanizmem, czyli samogwałtem. Wmawiają w nich rozmaite choroby i prawią im przeróżne niestworzone rzeczy. Serce tych biedaków zaczyna wtedy bić częściej i mocniej, pod wpływem niepokoju i wewnętrznej rozpaczy, ogólne osłabienie, na co oni głównie cierpią, wzmaga się; odporność ustroju się zmniejsza, w następstwie czego stan zdrowia oczywiście powoli coraz więcej się pogarsza. Nareszcie niekiedy niestety już po niewczasie, i gdy fundusze się wyczerpały, udają się oni do lekarza-Polaka na najbliższym rogu w oczekiwaniu, że ten, jako rodak, weźmie ich w czujną opiekę bezpłatnie i wywlecze dla nich ze skarbnicy lekarskiej nowy jakiś talizman, który ich wprędce wyleczy zdoła.

Dzień Dziękczynienia, Wielkie Święto Amerykańskie.

Proklamacje Prezydentów.

Dzień Dziękczynienia jest jedynem świętem w Stanach Zjednoczonych, które obchodzimy na podstawie rozporządzenia władz, chociaż właściwie niema żadnego prawa, żadnej specjalnej ustawy, któraby na władze nakładała obowiązek ogłaszania takiego święta. Gdyby naprzykład prezydentowi Rooseveltowi tak się spodobało, to mógłby tego roku nie wydać żadnej proklamacji odnośnie do tego święta, i w takim wypadku święta zupełnie nie byłoby, a przynajmniej nie byłoby ono świętem legalnem. Tylko dystrykt Columbia i Alaska, oraz amerykańskie posiadłości kolonjalne mają w swoich ustawach wzmiankę o tem święcie, tam więc i bez dekretu prezydjalnego byłoby ono obchodzone jako urzędowe.

W którymkolwiek stanie jest wzmianka w ustawach o Dniu Dziękczynienia, a jest we wszystkich, oprócz Utah, stało się to na podstawie specjalnej uchwały legislatury stanowej i na tej podstawie gubernatorzy poszczególnych stanów co roku oczekują orędzia prezydenta, a następnie wydają swoje orędzia, dla każdego stanu zosobna. W niektórych wielkich miastach nawet burmistrze wykonują to prawo zwyczajowe i także ze swej strony orędzie o Dniu Dziękczynienia ogłaszają, chociaż, gdyby który tego nie zrobił, to i tak święto to byłoby obchodzone na podstawie orędzia gubernatora.

Żyje jeszcze i teraz w Stanach Zjednoczonych wielu obywateli, którzy pamiętają, że Dzień Dziękczynienia obchodzony był — poza stanem Massachusetts, tylko w nielicznych stanach. Kongres kontynentalny, a następnie kilku z pierwszych prezydentów wyznaczali Dzień Dziękczynienia nie w jesieni, gdy to święto obchodzimy, lecz przy rozmaitych innych sposobnościach. Czasem święto to obchodzono na wiosnę, czasem w lecie, a były nawet i takie wypadki, że Dzień Dziękczynienia obchodzono dwa razy do roku. Następnie przez jakiś czas o tem święcie zupełnie jakby zapomniano i nie obchodzono go zupełnie.

Organizacje religijne przywiązywały zawsze wielką wagę do uroczystego obchodzenia tego święta i dlatego — szczególniej w stanach Nowej Anglji — jakiś czas był zwyczaj, że takie organizacje religijne zbiorowo wnosiły petycję do prezydenta, prosząc go o wydanie orędzia w sprawie Dnia Dziękczynienia. Zdarzało się także i tak, że niektórzy prezydenci, obawiając się posądzenia, że ulegają wpływom organizacyj religijnych, podania takiego nie uwzględniali. Gubernatorzy poszczególnych stanów także nieraz z tego samego powodu wzbraniali się wydawać proklamację w sprawie Dnia Dziękczynienia, a zachodziły i takie wypadki, że pewne grupy obywateli z góry oświadczyły się przeciwko takim proklamacjom gubernatorów.

Abraham Lincoln był jednym z tych pierwszych prezydentów, który proklamację o święceniu Dnia Dziękczynienia pozostawiał do napisania któremu z sekretarzy, a najczęściej załatwiał to Departament Stanu, chociaż każda taka proklamacja nosiła na sobie podpis prezydenta. O ile wiemy, prezydent Roosevelt podobno sam takie proklamacje układa, a następnie już gotowe odsyła do Departamentu Stanu, aby tam nadano proklamacji formę aktu urzędowego i ogłoszono.

Dawniej był zwyczaj, że natychmiast po podpisaniu proklamacji, przedewszystkiem rozsyłano kopje do wszystkich gubernatorów stanów, teraz jednakże procedura jest inna. Po zaopatrzeniu urzędowego aktu w podpis prezydenta i pieczęć, oryginał idzie do przechowania do zbioru aktów urzędowych w Departamencie Stanu, natomiast pierwsze odpisy otrzymują korespondenci rozmaitych pism, którzy bezzwłocznie telegrafują treść swoim wydawnictwom. Równocześnie drukarnia federalna drukuje pewną ilość odbitek i te natychmiast wysyła się poselstwom i placówkom konsularnym zagranicą.

Przez trzydzieści kilka lat proklamacje o Dniu Dziękczynienia pisane, względnie układane były przez jednego i tego samego człowieka, a był nim Alvey Augustus Adee, który w roku 1870-ym wstąpił do służby dyplomatycznej i przeszedłszy rozmaite stopnie, w roku 1924 zmarł jako pierwszy asystent sekretarza Stanu. — Niemal przez cały czas służby dyplomatycznej było— jakoby przywilejem Adee'go układanie co roku proklamacji na Dzień Dziękczynienia i niektóre z nich uchodzą za wprost doskonałe wzory erudycji, opartej na liturgji episkopalnej, do którego to kościoła Adee należał.

Czy i ile który z prezydentów robił zmiany w proklamacjach, przez Adee'go układanych, o tem nikt nigdy się nie dowie, gdyż chociaż oryginały znajdują się w archiwach Departamentu Stanu, to jednakże są one bez poprawek, już na czysto napisane i w podpis prezydenta każdorazowego, oraz pieczęcią urzędową zaopatrzone.

Przeglądając proklamacje prezydentów, odnośnie do Dnia Dziękczynienia, można w ich treści znaleźć wzmianki, odnoszące się do rozmaitych momentów historycznych, mających bliską styczność z historją Stanów Zjednoczonych.

Naprzykład pierwsza proklamacja prezydenta Roosevelta, pisana była niemal zaraz po objęciu przez niego prezydentury, po zamordowaniu jego poprzednika, prezydenta McKinleya. Dlatego to w proklamacji czytamy zdanie: „Dzień ten tego roku wypada w czasie, gdy cały naród znajduje się jeszcze w ciężkiej żałobie, z powodu niespodziewanej śmierci wielkiego i dobrego prezydenta...". Podobno tę część proklamacji prezydent Roosevelt sam własnoręcznie dopisał do przedłożonego mu już gotowego projektu.

W proklamacji prezydenta Johnsona, która wypadła po poddaniu się generała Lee, — znajduje się takie zdanie: „Podobało się Wszechmocnemu Bogu w tym roku, który już zbliża się do końca, uwolnić nasz kraj od strasznej zmory wojny cywilnej..."

W proklamacjach prezydenta Lincolna znaleźć można wiele zdań, które łączą się z ważnemi zdarzeniami historycznemi. W roku 1862-gim wzywał on cały naród do duchowej łączności z tymi, którzy ucierpieli z powodu działań wojennych. W następnym roku, 1863-cim, pisał prezydent Lincoln w swej proklamacji: „Musimy wszyscy uprosić w tym dniu, aby łaska boska zechciała załagodzić wewnętrzne rozterki, spowodowane długo się przeciągającą, krwawą i bezcelową rebelją...".

Prezydent Madison w roku 1812-tym wzywał ludność kraju do modłów dziękczynnych za pokój, jaki nareszcie zapanował, oraz za wytrwałość w wzmaganiu się z rozmaitemi przeciwieństwami, które nareszcie z wielkiemi wysiłkami zostały pokonane.

Po przyjęciu konstytucji, pierwszy prezydent Washington tak się wyraził w swojej proklamacji,— ustanawiającej Dzień Dziękczynienia: „Dziękujemy Bogu za godne wielkiego narodu stanowisko, które umożliwiło nam ustanowienie konstytucji, utworzenie zjednoczonego rządu i uregulowanie stosunków wewnętrznych. — Módlmy się zarazem, aby Wszechmocny raczył mieć w swojej opiece wszystkich władców państw i całe te narody, które okazały nam pomoc i życzliwość".

Kongres Kontynentalny, zanim jeszcze Stany Zjednoczone miały urzędującego prezydenta, wyznaczał co roku komitet z trzech członków, których zadaniem było ułożyć i wydać proklamację imieniem Kongresu. Tylko w roku 1778-ym zaszedł wypadek, że do komitetu tego wyznaczony został tylko jeden członek Kongresu, zaś dwaj pozostali byli to kapelani Kongresu.

Od czasów prezydenta Madisona do Lincolna nie było urzędowych proklamacyj w sprawie święcenia Dnia Dziękczynienia. Tak prezydent Andrew Jackson jak i Zachary Taylor odmówili wydania proklamacji, gdy ich o to prosiły organizacje religijne. Prezydenta Jacksona prosił o to Synod Generalny zreformowanego Kościoła protestanckiego, zaś prezydenta Taylora prosiła Generalna Rada Kościoła prezbyterjańskiego. Jackson odpowiedział, że w jego pojęciu Konstytucja zabrania prezydentowi mieszania się do spraw religijnych ludności, zaś Taylor wymówił się, że jakoby sprawy tego rodzaju należą właściwie do zakresu działania poszczególnych gubernatorów stanów.

Gubernatorzy stanów także często mieli kłopoty z powodu proklamacji Dnia Dziękczynienia. Naprzykład gubernator stanu New York, John Jay, o mało nie został pozbawiony swego urzędu dlatego, że chciał przeprowadzić w Legislaturze stanowej prawo, ustanawiające Dzień Dziękczynienia w stanie. Jego polityczni przeciwnicy użyli to jako argumentu przeciw niemu i o mało nie doprowadzili do walki na tle przekonań religijnych w stanie New Yorku.

Następca Jaya był pod tym względem szczęśliwszy, gdyż udało mu się przeprowadzić ustawę w sprawie święcenia Dnia Dziękczynienia. Jest jednakże różnica ta, że w stanie New Yorku dzień ten obchodzony był nie równocześnie ze świętem, obchodzonem przez inne stany Nowej Anglji. Jeszcze w roku 1858 znajduje się w dziennikach notatka, że przeszło 10,000 mieszkańców miasta New Yorku obchodziło stanowy Dzień Dziękczynienia w innym tygodniu, a w następnym tygodniu ci sami porozjeżdżali się do krewnych i znajomych w miastach Nowej Anglji, aby to wesołe święto jeszcze raz obchodzić.

Mieszkańcy stanów południowych długo odnosili się do Dnia Dziękczynienia bardzo niechętnie. Gubernator stanu Illinois jeszcze w roku 1835 odmówił, gdy go pewne organizacje religijne prosiły o wydanie proklamacji, tłumacząc się tem, że wtedy większość stanu Illinois zamieszkana była przez osiedleńców z Kentucky, a ci uważali święto Dnia Dziękczynienia za niepotrzebną pozostałość bigoterji Purytanów.

Sprawa ta nabrała wtedy rozgłosu i odbiła się echem — szczególniej w dziennikach wydawanych w stanach południowych, a gdy gubernator stanu Virginia odniósł się w tej sprawie do legislatury to go zakrzyczano i nie pozwolono nawet takiego wniosku postawić na porządku dziennym obrad. Dopiero w 1857-ym ówczesny gubernator Virginji, Wise, wydał proklamację, która nawet i wtedy wielu wrogów politycznych mu przysporzyła.

W stanach Nowej Anglji — Dzień Dziękczynienia proklamowany został uroczyście jako święto jeszcze przez gub. Braforda, w 1621 r. i przez długie lata potem święto to uroczyście obchodzono. Uważane ono było za największe święto familijne i członkowie rodzin ściągali nieraz miesiącami, aby tylko ten dzień razem, — przy jednym stole spędzić.

Początkowo sądzono, że rok 1621 należy uważać za początek obchodzenia Dnia Dziękczynienia, lecz w historji znajdujemy wzmiankę, że już w 1578 r., duchowny angielski, Wolfall, który przybył z pielgrzymami do brzegów Nowej Funlandji, zaprowadził święto i obchodzono dzień ten nawet bardzo uroczyście. Jako ceremonję ściśle religijną obchodzono Dzień Dziękczynienia w kolonji Popham, niedaleko Sagabadoc, na wybrzeżu stanu Maine, w 1607 roku.

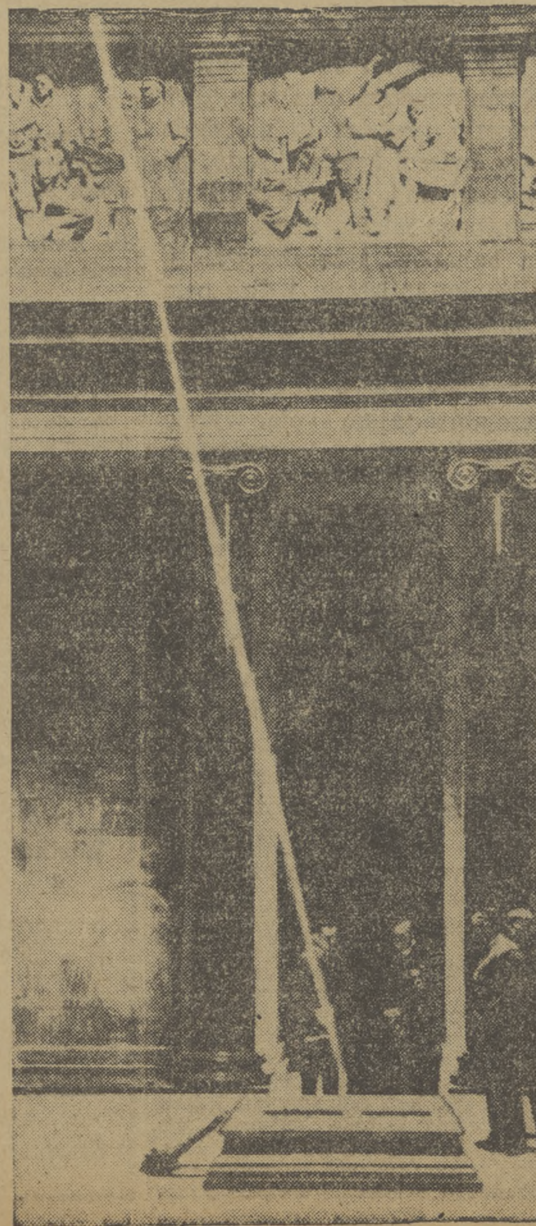

Zegar Słoneczny.

W muzeum wojskowem w Melbourne, w Australji, zbudowano specjalny przyrząd czasomierza świetlnego. — Przez otwór w dachu przedostaje się promień światła, które podróżuje po płycie kamiennej w miarę ruchu słonecznego na niebiosach. Aparat jest tak skombinowany, aby promień światła padał na sam środek płyty granitowej o godzinie 11-ej przed południem, dla upamiętnienia godziny podpisania zawieszenia broni w wojnie światowej.

BĄDŹMY WDZIĘCZNI I MIEJMY NADZIEJĘ!

Dymiące kominy fabryczne, odgłos kroków robotników maszerujących do pracy, ostre gwizdki szufli parowych żłobiących ziemię pod potężne projekty konstrukcyjne są symbolami, za które miljony Amerykanów winni gorąco dziękować Panu Bogu w jutrzejsze święto zwyczajowe. Ci, co mają pracę, powinni być wdzięczni za nią; ci, co jej jeszcze nie znaleźli, powinni być wdzięczni za pomoc i opiekę, jakiej mogą im pozazdrościć wielu nieszczęśliwszych od nich na świecie. Powinni zwrócić oczy na dymy fabryczne a uszy otworzyć na potęgujące się odgłosy ruszających się robót jako na zwiastuny lepszych dni, kiedy będzie praca i indyk na stole i prawdziwy Dzień Dziękczynienia dla nas wszystkich.

Pośród Trzcin i Traw.

Słońce wschodzi ponad staw,
Wśród przyrody hucznych braw;
Tutaj bocian długonogi,
Kroczy przez bagniste drogi,
Szuka żabich straw,
Pośród trzcin i traw.

Ćmą komarów roi się staw,
Wśród nadbrzeżnych błotnych ław;
Pająk wodny szybko bieży
Po mętnej, wodnej rubieży,
Dochodząc swych praw,
Pośród trzcin i traw.

Życiem wrze ten staw,
Bez żadnych obaw;
Tu trytonów całe roje
Wyprawiają harce swoje,
Przebiegając w pław
Pośród trzcin i traw.

A na wodzie żabi chór
A pod wodą rybek sznur;
Dalej wodnej lilji kwiaty,
Leżą niby śniegu płaty;
Zaś nad brzegiem szczaw,
Pośród trzcin i traw.

Musnął wietrzyk staw,
Nie narobił wrzaw;
I spłoszył muszek gromady,
Co się zeszły na narady,
Swoich muszych spraw,
Pośród trzcin i traw.

Czesław Radomir Warchałowski.

Chór Dudziarz Powtarza Operę 'Halkę' w Milwaukee.

I znów w dniu 16go grudnia, usłyszymy perłę oper polskich w miejskim Auditorjum w Milwaukee, operę „Halka". Janusz Popławski, Maryla Karwowska artyści opery Warszawskiej i inni soliści oper włoskich, amerykańskich, budzą wielkie zainteresowanie wśród Polonji naszej i milwauckiej. Zaś znany wszystkim i ceniony profesor J. Bojanowski dyrygować będzie Chórem Dudziarz razem z nadobnemi koleżankami w liczbie 65 osób i orkiestrą z 40 osób. Widzimy więc że opera „Halka" powtórzoną będzie na odpowiednim poziomie artystycznym. Radzimy wszystkim, którzy nie mogli dokupić się biletu a operę „Halka" w Chicago, postarali się o bilet zawczasu, gdyż i tym razem nastąpić może rozczarowanie. Bilety można nabyć w restauracji pp. Lenard, 1166 Milwaukee ave. i w lokalu Dudziarz u kol. J. Stefanika, Noble i Superior ulic.

Gen. Johnson ma wrócić na służbę.

Washington. — Według niepotwierdzonych pogłosek, gen. Hugh S. Johnson, organizator N. R. A., który niedawno ustąpił z administracji odrodzeniowej, może wejść z powrotem do sztabu Nowego Ładu. Prezydent Roosevelt podobno zastanawia się nad poproszeniem Johnsona o zorganizowanie rządowego ustawodawczego programu ubezpieczenia od bezrobocia.

OLD AGE INSURANCE—

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

BANKRUCTWO.

Człowiek, podający się do bankructwa, pomimo że traci wszystko co posiada, jednak otrzymuje pewne korzyści z bankructwa. Od czasu bankructwa usunięte są wszystkie j e g o długi, w innych słowach nie winien już nikomu, wedug prawa, i może roz poczynać życie na nowo. Może na nowo otwierać interes, kupować dom albo automobil i starzy dłużnicy nie mogą, według prawa, czepiać się jego.

Ale trzeba o tem pamiętać, że chociaż według prawa bankrut nic nie winien, jednak według sumienia dług pozostaje długiem.

Ażeby pomóc właścicielom dużych apartamentów, rząd federalny przez Kongres ustanowił statut, pod którym właściciele dużych domów, niemogący opłacić procentów i podatków, mogą dobrowolnie udać się w bankructwo do sądu federalnego. Tym sposobem natychmiast wstrzymuje się „foreclosure" i wszystkie inne sprawy w innych sądach. Podczas procedury w sądzie możebnem jest przedstawić plany przedłużenia pożyczki, obcięcia procentu i innych ulg. Właściciel pozostaje nadal właścicielem.

*

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Elżbieta J. z Cleaver ul. pyta: — Mam sprawę o odszkodowanie w sądzie już dwa lata. Mąż mój upadł na dachu w r. 1931.— Doktór mówi, że mąż zmarł z trucizny arszeniku wychodzącego z dachówek. Adwokat mówił mi, że sprawa jest Numer 328 i że ma przyjść niedługo, a jakoś nie przychodzi. Proszę mi powiedzieć, co pan myśli o tem?

Odpowiedź: — Sprawa pani jest na kalendarzu 5-tym, numer sprawy 137, a będzie przesłuchiwana przez sędziego Kavanaugh w pokoju 842 — County Building. Sprawa przyjdzie do przesłuchów za kilka dni.

*

Wincenty Z., z Henderson ul. pisze: — Pracowałem w Crane kompanji 15 lat i przy pracy wpadł mi do oka kawałek żelaza. Doktór kompanijny leczył mnie z początku, potem mój doktór, któremu zapłaciłem. — Wreszcie straciłem oko. — To było w roku 1914. W roku 1933, wydalili mnie z pracy. Co mam zrobić?

Odpowiedź: — Staraj się pan w dobry sposób od kompanji otrzymać pracę, dlatego, że do sądu sprawy wnieść nie można, bo jest około 20 lat zapóźno.— Sprawy o odszkodowanie muszą być wniesione w jednym roku czasu, jeżeli podpadają pod statut odszkodowania.

*

Pani G. N. z N. Hermitage ave., pyta: — Mam pieniądze w spółce budowniczo-pożyczkowej i nie chcą mi wypłacić, ale mówią, że im audytor stanowy zabronił i że sekretarza wydalili itd. Na sprawę sądową nie mam pieniędzy. Proszę poradzić.

Odpowiedź: — Spółka budowniczo-pożyczkowa wstrzymuje wypłaty nie dlatego, że im ktoś zabronił, albo że wydalili sekretarza, ale dlatego, że nie mają pieniędzy. Do sądu nie opłaci się skarżyć bo spółki podpadają pod prawa stanowe i muszą wypłacać po kolei ratami tyle ile mogą.

*

Pani Łucja K., z Laflin ul., pyta: — Pewien człowiek otwiera cudze listy bez pozwolenia. Proszę mi powiedzieć czy jest, i jaka jest kara w Stanach Zjednoczonych na tych, co otwierają cudze listy?

Odpowiedź: — W Stanach Zjednoczonych cudzych listów nie wolno otwierać. Ten, kto przekracza to prawo, podpada karze pieniężnej i może dostać się do kryminału. Z rządem federalnym nie można żartować.

*

Panu Ludwikowi, z Austin Blvd., — odpowiedź: — Pismo pana jest nieczytelne i niezrozumiałe. Radzę osobiście poradzić się adwokata.

*

Pan Teodor H. z Cortland ulicy pyta: — Proszę bardzo o odpowiedź na te pytania:

1. Czy mogę się podać do bankructwa, gdy me budynki są już „forklozowane" i sprzedane, ale jeszcze czas odkupu nie wyszedł?
2. Czy dłużnicy, którzy mają wyroki przeciw mnie, muszą je rekordować?
3. Tytuł własności nie jest na mnie, tylko dług jest na mnie, to w jaki sposób mogę iść na bankructwo?
4. Ile pieniędzy potrzeba na to?

Odpowiedź: —

1. Nie.
2. Jeżeli dłużnicy mają wyroki, to te wyroki są rekordowane.
3. Pytanie niezrozumiałe.
4. Zależy od pracy i od wartości majątku. W każdym razie koszt pójdzie w setki dolarów.

Koncert Pociech Ze Szkoły Pierzchałowej.

Pociechy to są takie sobie córunie i synalkowie więksi i mniejsi, po których rodzice spodziewają się nadzwyczajności, których kształcą w różnych sztukach, a między innemi w muzyce. Od czasu do czasu robi się przegląd dorobku tego kształcenia na specjalnych koncertach.

"Jednym z takich koncertów ma wystąpić niedługo szkoła muzyczna Marji i Jadwigi Pierzchała, mieszcząca się p. nr. 1439 Milwaukee ave., istniejąca już 13 lat. W szkole tej otwarto ostatnio nowe klasy.

P. H. Kumbera, skrzypek i były nauczyciel w szkole muzycznej G. D. Gunn'a, jest kierownikiem w oddziale smyczkowych instrumentów a później uczniowskiej orkiestry.— Jako skrzypek solista, koncertował po wszystkich większych miastach Ameryki północnej. Oto co pisze G. D. Gunn, krytyk muzyczny: „H. Kumbera utalentowany skrzypek, posiada świetną technikę i piękny ton, a przy tem wybitne zdolności pedagogiczne". — Klasa gry na wiolonczeli jest w rękach p. S. Wodarczyka, popularnego nauczyciela na Polonji, którego uczniowie są znani z występów publicznych. — Klasy tańców narodowych i klasycznych prowadzi p. Tadeusz Malinowski posiadający wykształcenie uniwersyteckie w zakresie wychowania i pedagogiki. Jest nauczycielem z górą lat dziesięć. Obecnie formuje się specjalne grupy tańca dla dzieci w wieku od pięciu lat. Zapisy przyjmują się każdego dnia z wyjątkiem środy.

ŚLUBY I WESELA.

JULJA MIGAŁA — ADAM GOTÓWKA.

Jutro, o godzinie 10ej rano, w kościele św. Trójcy połączeni zostaną węzłem małżeńskim oboje znani i popularni w kołach młodzieży panna Julja Migała, córka pp. Piotra i Joanny Migała, z panem Adamem Gotówką.

Drużbować dobranej parze będą: w pierwszej parze panna Irena Gotówka, siostra pana młodego z panem Władysławem Migała, bratem panny młodej; w drugiej parze panna Anna Gotówka, siostra pana młodego z panem Henrykiem Migała, bratem panny młodej; w trzeciej parze, panna Klara Kochan z panem Czesławem Sierzyńskim. Kwiaciarką będzie mała Kasia Ludwig.

Gody weselne odbędą się w kafeterji św. Trójcy.

Oblubienica ubraną będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Princess Astrid" i welon w stylu „Lille". Druchny ubrane będą w taftowe suknie powłóczyste koloru „spriggreen" przybrane kanarkową taftą i tiary w stylu „Molyneux." Kwiaciarka ubraną będzie w taftową sukienkę koloru „sungold" i oryginalny kapelusik przybrany tiulem w stylu „Colonial."

*

STANISŁAWA ZIELIŃSKA — FRANCISZEK HUDAK

Jutro, o godzinie 11ej przed południem w kościele św. Wojciecha połączeni zostaną węzłem małżeńskim panna Stanisława Zielińska, córka pp. Stanisława i Salomei Zielińskich z panem Franciszkiem Hudak.

Drużbować dobranej parze będą: panna Zofja Zielińska, siostra panny młodej z panem Jerzym Schultz; damą honorową będzie panna Helena Hudak, siostra pana młodego.

Gody weselne odbędą się w Parkside Restaurant (S. Żurek) 22ga i California ave.

Oblubienica ubrana będzie w białą suknię z przezroczystego aksamitu w stylu „Princess Natalie" i welon w stylu „Madonna." Dama honorowa ubrana będzie w krepową sukienkę w kolorze różowym i błękitnym przybrane taftą w stylu „Joan Crawford" i bronzowe tiary.

*

JADWIGA POLIŃSKA — EDWARD LECH.

Jutro, o godzinie 10:30 przed południem w kościele św. Stanisława B. i M. w Cragin, połączeni zostaną węzłem małżeńskim oboje znani i popularni w kołach młodzieży na północno-zachodniej stronie, panna Jadwiga Polińska, córka ogólnie znanych i poważanych obywateli pp. Aleksandra i Katarzyny Polińskich, zam. pnr. 2122 Cortland ul. z panem Edwardem Lech, synem pp. Wojciecha i Tekli Lech, cieszących się szacunkiem osadników Marjanowa, gdzie prowadzą interes od szeregu lat. — Podczas uroczystości kościelnej, celebrować bździe brat panny młodej, X. Józef Poliński, C.R. w asystencji X. J. Grabowskiego, C. R. i X. E. Morkowskiego, C.R. Znana solistka z Jadwigowa pani Jadwiga Turalska, będzie śpiewała a na skrzypcach odegra „Różaniec" pan Aleksander Lech, brat pana młodego. Do stóp ołtarza oblubienicę poprowadzi jej ojciec p. Aleksander Poliński — panu młodemu asystować będzie brat jego p. Andrzej Lech.

Drużbować zaś będą w pierwszej parze panna Prakseda Zimna; w drugiej parze, panna Jadwiga Polińska, kuzynka panny młodej z panem Edwardem Wojtaś. Gody weselne odbędą się w sali Oaza.

Oblubienica ubraną będzie w atłasową suknię powłóczystą w odcieni „Ice Blue" w stylu „Schiaparelli" i welon w tymże samym odcieniu w stylu „Madonna." Druchny ubrane będą w atłasowe suknie powłóczyste w odcieniu „French Rose" w stylu „Lanvina" i atłasowych kapelusikach z woalką.

Matka panny młodej ubraną będzie w czarną atłasową suknię w stylu „Lady Constance." Matka pana młodego będzie w czarnej sukni z przeźroczystego aksamitu w stylu „Lady Agnes."

Stroje dla powyższych orszaków ślubnych wykonane zostały w znanej pracowni „Alliance Bridal Shoppe", 1257 No. Ashland ave.

*

KINGA MIKOŁAJCZAK — J. DICKSON.

Wczoraj o 9ej godzinie rano w kościele św. Michała Archanioła odbył się ślub panny Kingi Mikołajczak, zam. pnr. 3041 E. 79th pl. z panem Janem Dickson. Drużbowali państwu młodemu: panaa Stefanja Grochal, pani Marta Lulińska, jako dama honorowa i p. Józef Ford.

Pana m.oda ubrana była w powłóczystą suknię atłasową koloru „eggshell". Druchna była ubrana w powłóczystą suknię aksamitną koloru różowego, a matrona honorowa w powłóczystej sukni aksamitnej koloru złotego i bronzowym toczku aksamitnym.

*

IRENA WIDOWSKA — S. SZYMASZEK.

Dziś o godzinie 7ej wieczorem w łościele św. Szczepana odbędzie się ślub panny Ireny Widowskiej, zam. pnr. 1723 Julian ul., z p. Stefanem Szymaszek. Panna młoda ubrana będzie w powłóczystą suknię z białego aksamitu, toczek stosowny i piękny welon.

*

JÓZEFINA STRÓŻAK — WŁ. CHOROBIK.

Dziś o godzinie 9ej rano w kościele św. Wojciecha odbył się ślub pani Józefiny Stróżak zam. pnr. 1800 Cullerton ul. z pł Władysławem Chorobik.

Drużbować państwu młodemu będą panny: Heleno Stoch i Władysława Stróżak, jako dama honorowa, oraz p. Edward Duda.

Suknia pani młodej składać się będzie z koronkowej sukni koloru „beige" przybranej aksamitem bronzowym. Druchna ubrana będzie w suknię z krepy kanarkowego koloru i stosowny toczek, a dama honorowa w taftową suknię koloru kanarkowego i stosowny toczek.

*

KATARZYNA BOMBA — J. ŁOBODZIŃSKI.

Panna Katarzyna Bomba, córka pp. Józefa Marji Bomba zam. p. nr. 2147 W. Walton ul., wstępuje w związek małżeński z p. Józefem Łobodzińskim jutro, dnia 29go listopada, o godzinie 5tej po południu w kościele św. Heleny. Drużbować państwu młodemu będą panny: Marja Osak, jako dama honorowa, Wiktorja Bomba, Marja Łobodzińska, Marja Radom, Genowefa Starzyk oraz panowie: Józef Tomko, Franciszek Bomba, Piotr Black, Tomasz Wieczorek. Poduszkę poniesie mała Filomena Pulchińska.

Panna młoda będzie ubrana w piękną suknię z białej koronki trzymając w ręku bukiet z białych lilij, dama honorowa będzie również w koronkowej sukni, a druchny będą ubrane w krepowe suknie koloru róży herbacianej niosąc w ręku bukiety z kwiatów chryzantemowych.

Uczta weselna odbędzie się w sali św. Heleny.

*

MARJANNA ALEKSIEWICZ TEOFIL KUŹLIK.

Jutro, o godzine 11tej rano w kościele św. Józefa, połączeni zostaną węzłem małżeńskim oboje znani i popularni w kołach młodzieży na południowej stronie miasta, wychowanek parafji św. Józefa p. Teofil Kuźlik, syn pp. Michała i Marjanny Kuźlików, zamieszkiwałych p. nr. 5144 South Hermitage ave. z panną Marjanną Aleksiewicz, córką pp. Andrzeja i Marjanny Alaksiewiczów, zamieszkiwałych p. nr. 4884 So. Paulina ul.

Drużbować dobranej parze będą panna Melanja Wróblewska z Kensington i pani Wirginja Maza, siostra pani młodej, jako dama honorowa oraz pan Stanisław Kuźlik, brat pana młodego.

Gody weselne odbędą się w ścisłym gronie familijnym w domu rodzinnym panny młodej.

*

WALENTYNA DANCZYK — EUG. BARANOWSKI.

Jutro, o godzinie 5ej po południu w kościele św. Władysława odbędzie się lub panny Walentyny Danczyk, zam. pnr. 3030 Knox ul. z p. Eugenjuszem Baranowskim. Drżubować państwu młodemu będą panny: Anna Danczyk, Irena Wąchowska, jako dama honorowa, Ludwika Danczyk, oraz panowie: Edward Baranowski i Franciszek Szczecina. Mała Lorraine Baranowska wystąpi w roli kwiaciarki.

Strój panny młodej składać się będzie z powłóczystej sukni atłasowej przybranej koronką. Druchny będą w taftowych sukniach, dama honorowa będzie też w taftowej sukni koloru niebieskiego, a kwiaciarka w powłóczystej sukience atłasowej przybranej taftą i stosownym toczku.

Wszystkie wyżej wspomniane stroje zostały wykonane w Stephanie Dress Shoppe, pnr. 1524 Milwaukee ave.

*

AGNIESZKA RAJCZYK — EDWARD BULWICKI.

Jutro o godzinie 10ej rano w kościele św. Sylwestra staną na ślubnym kobiercu panna Agnieszka Rajczyk, córka pani Anny Rajczyk zam. pnr. 1943 Humboldt blvd., z p. Edwardem Bulwickim, pracownikiem drukarni Dziennika Chicagoskiego, a synem pp. Stanisława i Zofji Bulwickich zam. pnr 6455 Bryn Mawr ave:. w parafji św. Tekli. Pannę młodą do ołtarza poprowadzi p. Franciszek Rajczyk, brat, a drużbować państwu młodemu będą następujący: panna Marja Bradley, jako matrona honorowa, a panna Lorraine Cmiel w roli damy honorowej; w pierwszej parze pójdą, panna Genowefa Guligowska z p. Wincentym Helińskim, a w drugiej parze, panna Irena Bulwicka z p. Rudolfem Krawczewskim.

Po uroczystości kościelnej nastąpi suta uczta weselna dla najbliższych krewnych, przyjaciół i znajomych w sali parafjalnej św. Sylwestra o godzinie 3ej po południu podczas której pp. Michalscy, właściciele pięknej sali „Oaza" pnr. 1250 Milwaukee ave., dostarczą wszystkim gościom smacznie przyrządzonych potraw.

Strój panny młodej składać się będzie z pięknej sukni powłóczystej zrobionej z importowanej koronki koloru „eggshell" i welonu. Matrona honorowa ubrana będzie w krepową suknię koloru zielonego, dama honorowa będzie w sukni krepowej koloru również zielonego, a druchny w krępowych sukniach koloru różowego.

Dodać również należy, że panna młoda jest członkinią Tow. św. Salomei, gr. 68 Zw. Nar. Polskiego.

MODERNISTYCZNE NACZYNIE SREBRNE.

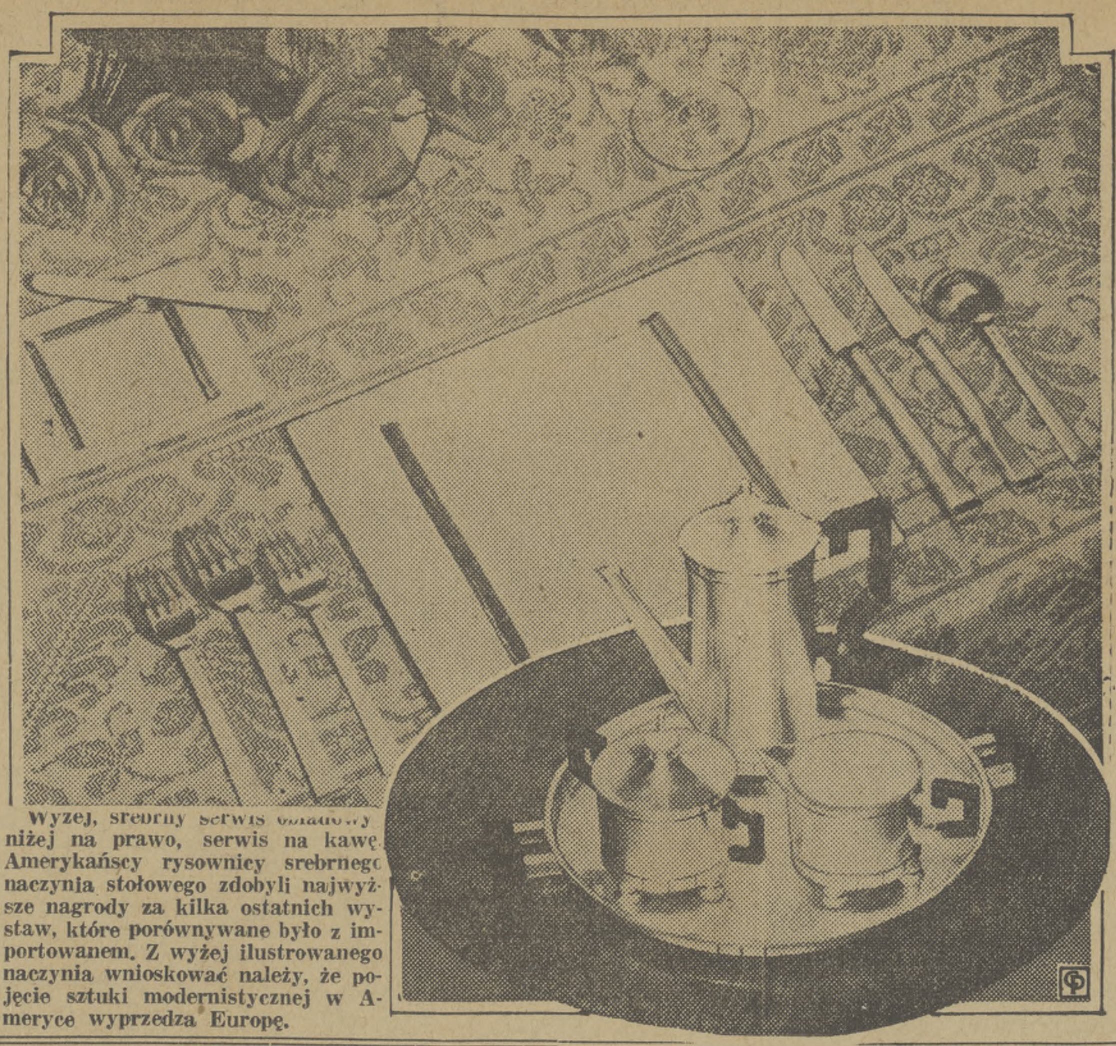

Wyżej, srebrny serwis obiadowy niżej na prawo, serwis na kawę. Amerykańscy rysownicy srebrnego naczynia stołowego zdobyli najwyższe nagrody za kilka ostatnich wystaw, które porównywane było z importowanem. Z wyżej ilustrowanego naczynia wnioskować należy, że pojęcie sztuki modernistycznej w Ameryce wyprzedza Europę.

NA OBCZYŹNIE.

Taką mi wioskę wymaluj w dolinie,
Od zbóż wesołą, a od jodeł smutną,
Niechaj się cała chowa w jarzębinie,
Niech na jej łąkach siwe leży płótno,

Niech przez staw ciche rzucają się tęcze,
Rozbite skrzelką, co tryska z wód głębi,
Niech nad nią chmurka trzepoce się gołębi,
I puchy kwietne, i nitki pajęcze...

I w takież skiby głębokie puść rolę,
I daj po bróździe też maczki jaskrawe,
I w sznur wyciągnij nad drogą topole,
I mgłę rzuć srebrną na łąki, na trawę...

I niech tak idą rozgłośno po łanie,
Dzwonki jałowic i z biczów klaskanie.
Niechaj tak wierzby dumają u strugi,
Cień przedzachodni rzucają i długi.

I taką cichą błękitność daj wkoło,
I pełne gwarów powietrze zrób ptaszych,
I taki tuman na gór połóż czoło,
A tylko ludzi zrób — naszych.

M. KONOPNICKA.

Z Wydziału Pań Przy Macierzy Polskiej.

Już w następną niedzielę, d. 2go grudnia w sali Macierzy Polskiej, pnr. 1643 Milwaukee ave., od godz. 2ej po południu i wieczorem odbędzie się gra w „bingo i bunco". Dużo ślicznych premji: 50 par ręcznohaftowanych powłóczek, serwetek i nakryć różnych rozmiarów i wiele pięknych i pożytecznych rzeczy. A najpiękniejszą rzeczą to cel zabawy, ponieważ dochód będzie obrócony na fundusz dla oddziałów małoletnich. Wstęp dla wszystkich wolny. Panie mają nadzieję, iż nietylko Macierzystki, ale wszyscy sympatycy tej zabawy przybędą do sali Macierzy na „bingo".

Zabawa Kostkowa Komisji No. 1 Z. P.

Jak lat ubiegłych tak i tego roku Komisja No. 1-szy stara się zebrać fundusz, aby dopomóc potrzebującym członkiniom i zaopatrzyć ich rodziny w żywność na Gwiazdkę. W tym celu odbędzie się zabawa kostkowa i karciana w piątek, dnia 30go listopada, w sali Związku Polek, pnr. 1309 No. Ashland ave. Początek o godz. 8ej wieczorem. — Bilety do nabycia u członkiń. Wszystkich zapraszamy serdecznie. — Za komitet: A. Wesołowska, przew.; M. Kucharska, sekr.; M. Szostkowska, kasjerka.

Połeć jest to płat słoniny wieprzowej, połowa całej słoniny wiepsza.

RADA PRAKTYCZNA.

Chcąc przybrać zupę dla dzieci przekłuć wykałaczką sucharek położyć na wierzch listek sałaty lub kapusty wrzucić do zupy niech pływa po wierzchu.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa ze Śmietaną.
Indyk Nadziewany.
Galareta Żurawinowa.
Sałata Mieszana z Francuską Przyprawą.
Brukselska Kapusta z Rumianą Bułeczką.
Tort Bananowy.
Kawa.

Zupa Grzybowa ze Śmietaną.

Nastawić na smak włoszczyzny, cebulę i garść suchych grzybów. Gdy się nagotują podprawić pół kwartą kwaśnej śmietany, rozbitej z łyżeczką mąki i perłowemi krupkami, które zagotować osobno w kamiennym garnuszku. Gdy miękkie rozbić z masłem i śmietaną i rozprowadzić smakiem grzybowym. Grzybki poszatkować drobniutko i dać do wazy.

Indyk Nadziewany.

Wybrać młodego indyka ważącego około 12 funtów, zależnie od tego, na ile osób ma być przeznaczony, i po dokładnem obskubaniu z pozostałych piórek, opalić go nad płomieniem łyżeczkę sody do pieczenia, powyjmować podróbki i włożyć do zimnej wody. Indyka obmyć staranie w kilku wodach, aż już woda spływa zupełnie czysta, a do ostatniej wody dodać łyżeczkę sody lo pieczenia, poczem wytrzeć całego na sucho, tak zewnątrz jak i wewnątrz, a wreszcie natrzeć solą.

Osobno przygotowuje się nadzienie, które robi się następująco: Ćwierć funta masła dobrze rozetrzeć na misce na masę, dodać do tego przedtem ugotowaną a następnie przez maszynkę przepuszczoną wątróbkę, filiżankę tartego chleba umoczonego, lecz dobrze wyciśniętego, dwa całe surowe jaja, trochę ugotowanej i w drobną kostkę pokrajanej wędzonki, soli, pieprzu i muszkatułowego kwiatu do smaku, łyżeczkę cukru, ćwierć filiżanki rodzynek bez pestek. Wszystko to dobrze wymieszać i tem nadziać indyka i lekko nitką zaszyć. Jeśli kto nie lubi może się bez rodzynek i cukru obejść.

Indyka wstawia się zazwyczaj do silnie gorącego pieca, aby skórkę najpierw ładnie przyrumienić, następnie kończy się pieczenie w średnio gorącym piecu, podlewając często masłem, lub wytworzonym tłuszczem. Jeżeli indyk był nie bardzo tłusty, to dobrze jest piersi obłożyć plasterkami świeże słoninki i lekko po wierzchu nitką obwiązać.

Czas pieczenia indyka oblicza się w ten sposób, że przeciętnie 20 minut liczy się na każdy funt, czyli 12 funtowego indyka należy piec przez 4 godziny, w średnio gorącym piecu. Jeżeli indyka na stół podaje się krajanego w plasterki, to nadziewanie wyjmuje się ze środka i układa na półmisku, którego brzegi ubiera się ładnie zieloną pietruszką.

Tort Bananowy.

Pół filiżanki masła, półtorej filiżanki cukru, dwa jaja, dwie łyżeczki proszku do pieczenia, trzy ćwierci łyżeczki sody, pół łyżeczki soli, ćwierć filiżanki kwaśnego mleka, jedna filiżanka bananów, łyżeczkę wanilji, filiżankę śmietany i dwa osłodzone banany, pokrajane w plasterki. Masło ubijać na pianę z cukrem. Do tego dodać dobrze ubite jajka, sypiąc wymieszoną i trzykrotnie przesianą mąkę, sól i proszek do pieczenia, naprzemian z kwaśnem mlekiem i duszonemi bananami przetartemi przez sito. Następnie dodać wanilję, a gdy ciasto jest już doskonale wyrobione, wypełnić niem wysmarowane masłem dwie 8 calowe blachy do pieczenia ciast i piec w średnio gorącym piecu przez pół godziny. Gdy ciasto się ochłodzi, przełożyć plasterkami bananów i bitą śmietaną. Całość posmarować bitą śmietaną, a wierzch ozdobić plasterkami bananów.

„Kuchnia Polsko - Amerykańska", książka zawierająca tysiąc przepisów przyrządzania potraw mięsnych i postnych, a także przepisy pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, jest jedyną odpowiednią książką kucharską dla gospodyń polskich w Ameryce. Do nabycia w Administracji Dziennika Chicagoskiego, w twardej oprawie. $1.50.

UŚZYJCIE ŁADNE PYŻAMY JAKO GWIAZDKOWY PODARUNEK.

Ellen Worth Modełko 871.

Nabyć można w wielkościach 11 do 17. Na wielkość 15 potrzeba 4½ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No......... Wielkość........

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto....................... Stan............

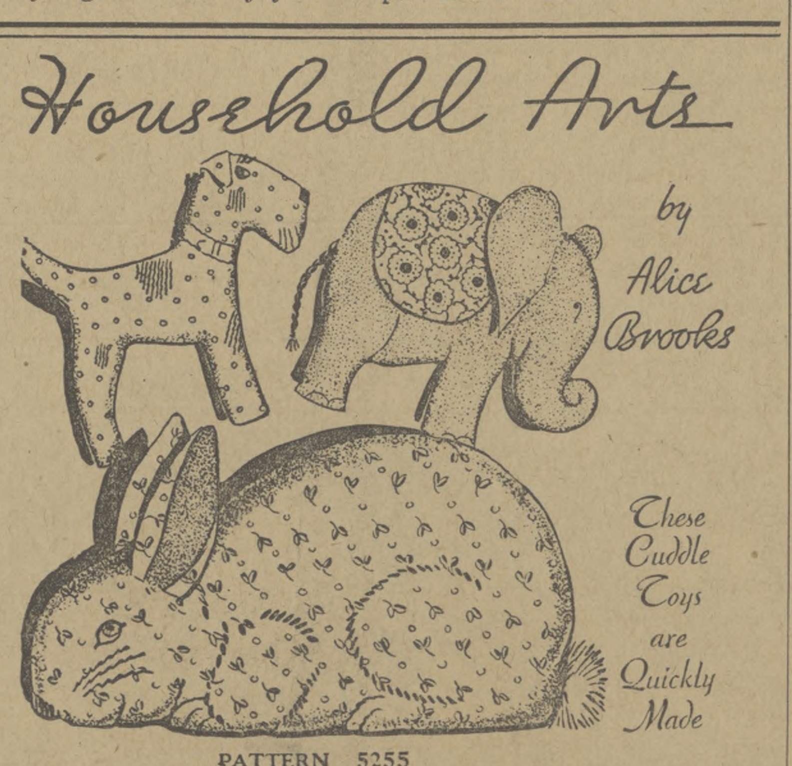

PATTERN 5255

NADZWYCZAJ ŁADNE ZABAWKI.

W modełku 5255 znajdziecie wzory na zwierzęta jak na ilustracji, instrukcje do zrobienia, także ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto....................... Stan............

SKROMNA DOMOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2077.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 36 calowej materji i ⅞ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan..................

Co Słychać Na Polonji

Tow. Obrona Polski, grupa 712-ta Z. N. P., czynna placówka w pracy dla sprawy społecznej i polskiej, dobrze znana ze swego poparcia młodszej generacji przy Związku, niniejszem zawiadamia szerszy ogół, iż w niedzielę, dnia 2-go grudnia, w sali Synów Wolności, p. nr. 1042 North Damen ave., urządza wielką zabawę kostkowo-karcianą celem zebrania fun duszy dla swej drużyny na dalszą pracę harcerską. Początek zabawy o godzinie 2giej po południu. Komitet, który pracuje usilnie od kilku miesięcy, gwarantuje uczestnikom tej zabawy moc cennych i pięknych podarunków. Urozmaicony program harcerski będzie wykonany przez drużynę harcerską.

*

Panna Stefanja Jurczak, z Hanson Parku, została zaproszoną do występowania w programie „Carnival of Nations", który będzie urządzony w śródmieściu. Panna Jurczak występowała kilkakrotnie popisując się tańcami baletowemi, klasycznemi jak również sceniczno-graficznemi podczas wystawy światowej.

*

Klub Żwierniczan urządza zabawę taneczną w środę, dnia 28go listopada, w sali Oleszka, pnr. 1446 W. Huron ul. Początek o godz. 6ej wieczorem. Następujące kluby są proszone: Klub Łęczan, Tow. Borzęcin, Klub Luszowice, Klub Czarna i Klub Mała.

*

Kółko Am. im. Ossolińskich No. 12 Z.P.K.L.D. w Ameryce ,urządza zabawę księżycową w środę, dnia 28go listopada, w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

*

Klub Borkowian Powiat Rzeszów urządza pierwszy bal, w czwartek, dnia 29go listopada, w Dzień Dziękczynienia w sali Atlas, 1436 Emma ul. Początek o godzinie 3ej po południu.

*

Komisja Sokolic urządza wystawę ręcznych robótek w dniach 1go i 2go grudnia, w Sokolni Gniazda Nr. 2-gi, 1062 N. Ashland ave. Będą tam liczne okazy, które warto będzie zobaczyć. Wystawa ta jest połączona z uroczystością 36 lecia pracy Sokolic na niwie Sokolej i narodowej. Dnia 1-go grudnia odbędzie się żałobna Akademja ku czci zmarłych członkiń, jak również będzie wykonany mały program z tej okazji o godz. 7-ej wieczorem. Wstęp wolny dla wszystkich. W niedzielę rano Msza św. w kościele św. Szczepana o godz 10:30 rano. Po Mszy św. wspólny obiad, w Sokolni, 1062 N. Ashland ave. Po obiedzie referaty, a wieczorem doborowy program na zakończenie bazaru. Na powyższą uroczystość Sokolice Okręgu II-go zapraszają całą Polonję.

*

Trębacze i Dobosze Posterunku T. Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich urządzają bal w sobotę, dnia 1go grudnia, w sali Latki, Noble i Huron ul. Odegrana zostanie komedja „Awantura Małżeńska". Początek o godz. 6-ej wieczorem.

*

Klub Demblin urządza bal, dnia 29 listopada, w sali ob. Kołodzieja, 2059 W. Grand ave. Początek o godz. 3ej po południu. Cały dochód przeznaczony na powodzian w Polsce.

*

Bal Placówki Macierzystej Nr. 5. S. W. A. P. i Korpusu Pomocniczego Nr. 49 S. W. A. P. dzisiaj w Sokolni, 1062 N. Ashland ave. Początek zabawy o godz. 7:30 wieczorem.

*

Państwo Władysław i Aniela Lenchard, zam. pnr. 874 N. Hermitage ave., obchodzili ubiegłej soboty srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. — Jubilaci najpierw złożyli Bogu dzięki w kościele św. Trójcy za łaski z prośbą o nowe i uroczystość jubileuszową upamiętnili przyjęciem gości w sali ob. Bączka, 1660 Augusta blvd., gdzie składano im życzenia i upominki według przyjętego zwyczaju. Jubilat p. Wła.d Lenchard jest członkiem Tow. Orzeł Biały, gr. 523 Z. N. P.

*

Już w nadchodzącą niedzielę, 2-go grudnia, odbędzie się kostkowa zabawa Tow. Oświata, grupa 1086 Z. N. P., a jak donosi sekretarka protokółowa tegoż, p. Helena Dybko, zainteresowanie się nią wśród przyjaciółek i sympatyków towarzystwa jest wielkie i zapewnie sala Wonderland zapełniona będzie licznymi gośćmi. Komitet zabawy pod kierownictwem prezeski, p. Heleny Stypczyńskiej, od dłuższego czasu pracował nad urządzeniem zabawy, aby ta wypadła jak najlepiej i aby każdy mógł zabawić się jak najprzyjemniej. Przygotował on też rozmaite niespodzianki dla gości, a i nagrody dla zwycięzców w „batalji" kostkowej. Zabawa, jak już zaznaczono odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, o godzinie 8mej wieczorem w pięknej sali Wonderland, p. nr. 2942 Milwaukee ave.

*

W sali Mirror, p .nr. 1136 N. Western ave., od godziny 7:30 dzisiaj wieczorem, odbędzie się zabawa taneczna t. zw. „Turkey Dance", staraniem Stanley A. Halick Rooster Klubu. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Weteranów pod batutą p. J. Górskiego z Cicero, a bufet zaopatrzony będzie w smaczne przekąski i napoje. W skład komitetu balu wchodzą pp.: F. Tadych, F. Tomasik, M. Halick, G. Kijak i J. Śliwa.

PIĘĆ OKRĘTÓW DLA AMERYKI NA KAŻDE TRZY JAPOŃSKIE.

Kongr. Vinson rzuca wyzwanie Japonji.

Washington, 28 listop. — Kongresman Vinson z Georgia, lider w kwestjach ustawodawstwa morskiego, wystąpił wczoraj z mocnem ostrzeżeniem, że jeżeli obecne traktaty morskie pójdą do kosza, będzie domagał się, w każdym możliwym morskim wyścigu zbrojeniowym, aby Ameryka budowała „5 okrętów na każde 3 budowane przez Japonję".

Vinson dodał jednakowoż, że ma szczerą nadzieję, iż traktat Washingtoński da się utrzymać w mocy. W każdym jednak razie, Stany Zjedn. nie mogą zgodzić się za żadną cenę na przyznanie Japonji równości na morzu.

Konsultacja oznacza zasięgnięcie porady lekarza lub adwokata.

ZEBRANIA — I — POSIEDZENIA

Uwaga powiat Ropczyce, parafja Wiktowice, wieś Pietrzejowa, Wiktowice, Kozedrza i Żdziary!— Wszyscy rodacy z tych wiosek proszeni są o przybycie do sali Oleszka, 1446 W. Huron ul., w poniedziałek, 3go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sprawie zorganizowania klubu. Komitet tworzą: J. Gołomb, P. Oleszek i M. Pondo.

*

Klub Parafji Mikluszowice wystąpi in gremio z odznakami na bal Tow. Ratunkowego Szczurowa w Dzień Dziękczynienia. Zbiórka u Piotra Piotrowicza, 1530 W. Superior ul., o godzinie 7ej wieczorem. — S. Piotrowicz, prezes; K. Wiencek, sekretarz.

*

Tow. Ratunkowe Siedlisko-Bogusz, wystąpi na bal Klubu Jasło, w środę, dnia 28go listopada. Zbiórka o godzinie 7mej wieczorem w sali Atlas, 1436 Emma ul.

*

Tow. Jedność i Postęp im. Ossolińskich, grupa 1670 Z. N. P., wystąpi na zabawę Kółka Amatorskiego im. Ossolińskich, No. 12 Z. P. K. w Am., która się odbędzie dziś, w środę, dnia 28go listopada, o godzinie 8mej wieczorem, w sali ob. J. Stefanika pnr. 1401 West Superior ul. — A. Skuba, prezes; M. Zając, sekr.

*

Dziś wieczorem, o godzinie 7:30 w Laird House, p. nr. 1838 W. Division ulica, odbędzie się posiedzenie chóru Federacji Polskich Studentów. — Ważna sprawa dalszego poprowadzenia chóru zależy na licznem przybyciu koleżanek i kolegów. Chór mając zamiar wystawić operetkę, potrzebuje najmniej dwudziestu członków aby zacząć pracę. Z powodu, że czasu jest mało, ta sprawa musi być załatwiona dziś wieczorem. — Halina Pucińska, przewodnicząca chóru.

Byrd obejmuje nową ziemię dla Ameryki.

Mała Ameryka, Antarktyda. — Kontr-admirał Ryszard E. Byrd objął w posiadanie w imieniu Stanów Zjednoczonych połać ziemi niemal tak wielką jak stan Texas. O tym akcie sławny podróżnik uwiadomił przez radjo Prezydenta Roosevelta.

Mecz oznacza zawody, walkę.

THANKSGIVING DAY CROSS WORD PUZZLE

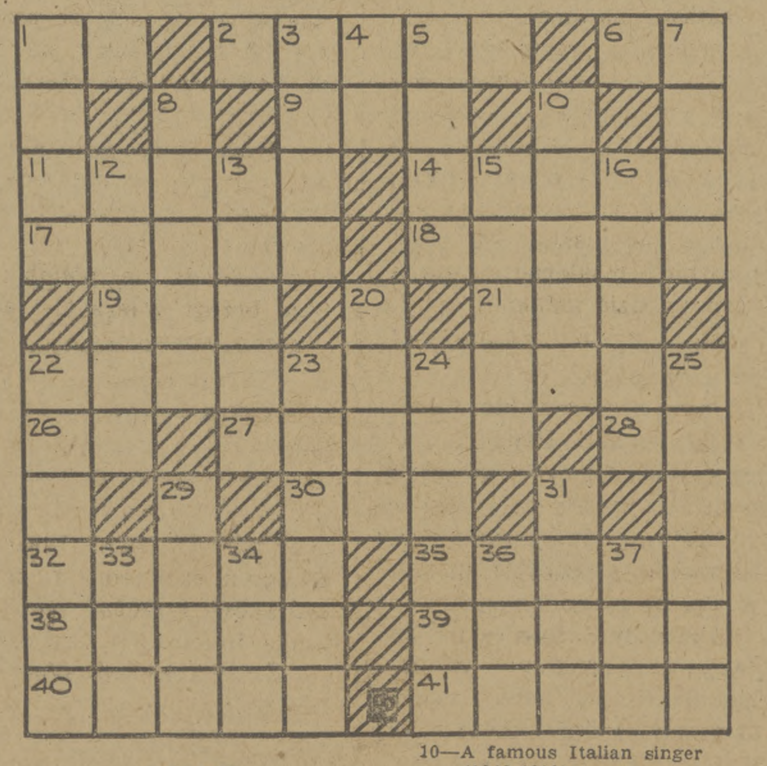

ACROSS

1—To perform
2—Later than
6—Mother
9—An electrified particle
11—An anesthetic
14—A gem (pl.)
17—The war god (poss.)
18—The devil
19—A narrow inlet
21—Steamer (abbr.)
22—A vista
26—A tone of the diatonic scale
27—Not late
28—Aluminum (abbr.)
30—A vegetable
32—Simple and unaffected
35—Form
38—Distinct
39—That which pores
40—Merits
41—Prophets

DOWN

1—Prescribed regimen
3—Pine trees
4—In the direction toward
5—A man's name
7—Association (abbr.)
8—A company of singers (church)
10—A famous Italian singer (1843-1919)
12—A number
13—Eradicate
15—Like paste in color
16—Immature form of insect
20—Simple
22—The son of a sovereign
23—Journals
24—Embraces
25—Seniors
29—A dock
31—Foundation
33—A wing-like part
34—A carting vehicle
36—A garden tool
37—By (prefix)

„Pensje dla starców zapewnione".

Washington. — Senator Reynolds, dem. z North Carolina, przepowiada, że sentyment za systemem pensyj na starość będzie tak silny w następnym kongresie, że stosowne ustawodawstwo przejdzie bez większych trudności.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Brać dziennikarska zjedzie się w przyszłą sobotę do Chicago, aby radzić dalej nad swą przyszłością. Krążą już dzisiaj pogłoski, że tegoroczny zjazd Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce będzie bardzo żywy i, że będzie miał wiele niespodzianek, z których, jak zwykle, jedni będą zadowoleni, a drugim sprawią one przykrość.

*

Wielkie pisma amerykańskie rozpoczęły kampanję spopularyzowania wojny w umysłach swych czytelników. Pokazują im codziennie różne obrazki z wojny, armaty, karabiny, pociski różnego kalibru i inne sprzęty wojenne. Wkrótce kampanję taką rozpocznie Hollywood, a gdy na ekranach teatrów amerykańskich ukażą się obrazy gloryfikujące wojnę i przedstawiające idealnych bohaterów, młodzież amerykańska będzie już odpowiednio zaprawiona do walki na wypadek wojny.

*

W Rosji sowieckiej, w „raju robotniczym" również zbierają podatki. A jeżeli wieśniak czy robotnik niema pieniędzy na podatki, przychodzi komornik rządowy, zajmuje część dobytku ruchomego wieśniaka, czy robotnika, aby rząd miał dość pieniędzy na propagowanie ideałów komunistycznych za granicą, choć w kraju ideały te zaczynają bankrutować. Rosja komunistyczna nie różni się niczem pod tym względem od jednego z państw kapitalistycznych.

*

W parlamencie francuskim powiedziano onegdaj, że Rosja sowiecka jest gotowa posłać armję swoją na pomoc Francji w razie wojny z Niemcami. Jest to bardzo radosna wiadomość dla Francuzów, smutna dla Niemiec, lecz najciekawsze, którędy armja Rosji sowieckiej odbędzie marsz gdy wreszcie przyjdzie do wojny z Niemcami? Jedyna najlepsza i najkrótsza droga prowadzi przez Polskę, a czy Polska pozwoli na to?

*

W Europie sytuacja jest w takiem napięciu, że najmniejsza iskra może wzniecić nową pożogę wojenną. Gdyby obecnie studenci niemieccy podstępem odebrali studentom czeskim godło Uniwersytetu Praskiego, które rząd czeski kazał oddać studentom czeskim — rządy wszystkich państw zebrałyby się niezawodnie na specjalne zebrania, aby się naradzić, po której stronie zająć stanowisko.

*

Joponja oświadczyła, iż ma silne i niezmienne postanowienie wymówić pakt morski Stanom Zjednoczonym i Anglji jeszcze przed 31-szym grudnia. Przepowiednie rzeczoznawców spraw światowych, że wojna wybuchnie jeszcze w 1934 roku — mogą się jeszcze sprawdzić. Anglja nigdy nie pozwoli na potężniejszą flotę japońską od swojej. A Stany Zjednoczone również nie pozwolą sobie Japończykom mieszać kaszę filipińską bezkarnie.

*

X. Charles E. Coughlin oznajmił wczoraj na konferencji prasowej w Detroit, że do tej pory wpłynęło ponad 200,000 aplikacyj na członkostwo w Narodowej Unji dla Sprawiedliwości Społecznej i że tysiące listów leżą jeszcze nie otwarte. Sławny kaznodzieja radjowy jest pełen ufności, że zwerbowanie 5,000,000 rekrutów do jego Unji nie będzie rzeczą trudną. — Unja ma być potężnem, świadomem swoich celów stowarzyszeniem, którego zadaniem będzie wywieranie wpływu na ustawodawstwo w kongresie.

*

Projekt legalizowania loterji państwowej w celu podreperowania finansów federalnych, a osobliwie w celu zdobycia funduszów na wypłacenie bonusu żołnierskiego, odżyje na nadchodzącej sesji kongresu. Kongresman Kenney, demokrata z New Jersey, który w zeszłym roku proponował loterję mającą przynieść miljard dolarów na pomoc weteranom, zapowiada złożenie nowego bilu w kongresie. — Wydarzenia ostatnich miesięcy wzmocniły, zdaje się, sentyment za loterją państwową.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Wiedzy, która prowadzi do zguby stanowczo lepiej byłoby wcale nie posiadać.

* * *

W Piśmie św. nazywa się Chrystjan: świętymi, za ich życie wzorowe i zgodne z wolą Bożą: uczniami, z powodu ich gotowości do wsłuchiwania się w naukę Chrystusa i zastosowania jej w życiu praktycznem; braćmi, dla wzajemnie okazywanej sobie miłości; wyznawcami, że przyjmowali zasady głoszone przez Chrystusa jako prawdziwe.

* * *

Dwadzieścia lat przeszło dusza nasza buduje sobie to nasze ciało, aż ono rozwinie się prawidłowo i osiągnie dojrzałość; lecz w kilku dniach, po ucieczce z niego duszy, gwałtownie się już to ciało rozkłada.

* * *

W smutku, sekundy zdają się trwać całe wieki; w szczęściu, godziny mają chyżość sekund.

* * *

Lata minione przeszły jakoby w okamgnieniu; a jednak, pomimo to z trudem przychodzi nam staranne wykorzystywanie czasu pozostającego.

Z bliższem zapoznawaniem się z ludźmi mniej ich kochamy, podczas gdyśmy powinni właśnie wówczas więcej ich kochać im więcej w nich niedoskonałości: ułomni więcej naszego współczucia potrzebują niż dobrzy.

* * *

Świat opanować może ten, kto się na jego sztuczkach połapie.

* * *

Trudno z królowej zostać po ślubie sługą.

* * *

Czas bezlitościwie wydziera prawdę z ukrycia łona.

* * *

I gwiazdeczkom iskrzą się oczka, gdy wieczór i poranek schodzą się w północnej ciszy.

* * *

Niewdzięczność jest trądem, rozkładającym braterstwo rodzaju ludzkiego.

* * *

Pokora zamarza w promieniach pochwały.

* * *

Kleszcze konieczności wyciskają nowe pomysły i dodatkową energję z człowieka.

* * *

W pokusie nie czas na namyślanie, tylko na stanowcze w dobrem postępowanie.

Samobójstwo wybitnego kupca.

San Francisco, Cal. — R. W. Hills, prezes Mills Bros. Coffee Co., zastrzelił się w łazience w swoim domu. Przypuszczalnym powodem samobójstwa był zły stan zdrowia.

Gacić oznacza opatrywać budynek na zimę przez okładanie liśćmi, słomą, nawozem i innemi.

Żonobójca dostał 15 lat więzienia.

Memphis, Tenn. — Stanley A. Puryer, handlujący używanemi samochodami, został zasądzony na 15 lat więzienia za morderstwo.— Ława przysięgłych uznała go winnym zarąbania na śmierć swojej żony, którą zamordował we śnie.

Fosa oznacza głęboki, często napełniony wodą, rów dookoła fortu lub zamku.

Sienkiewicz posługiwał się pseudonimem „Litwos".

Karliczka ze złamanem sercem.

New York. — Panna Anna Sutton, liliputka, która występowała w Wiosce Liliputów na wystawie w Chicago, skarży A. Murphy'ego, właściciela restauracji w Chicago o $100,000 odszkodowania za złamanie obietnicy małżeństwa. Murphy jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Spisek rewolucyjny w Peru.

Lima, Peru. — Spisek rewolucyjny, posiadający rozgałęzienia w trzech częściach kraju, został stłumiony w zarodku przez rząd, który uwięził 220 spiskowców w Lima, Hunacayo i Ayacucho.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

WOJCIECH STANEK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go listopada, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1620 W. 48ma ul. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Władysław**, syn; **Eleonora Simonsis, Stefanja Aument, Bronisława, Marjanna i Anna**, córki; **Jan Simonsis, Karol Aument**, zięciowie; **Józef i Jan**, bracia (w Polsce); **Wiktorja Sojka**, siostra; **Franciszek Sojka i Marcin Fąfrowicz**, szwagrowie; **Agnieszka**, szwagierka; **Rose Marie i Johanna**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, Telefon Canal 2298.
28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

JADWIGA JASKIER
(Z PIERWSZEGO MĘŻA NOCEK)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27-go listopada, 1934 roku, o godzinie 2:15 rano, przeżywszy lat 49.

Porgzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go listopada, o godzinie 10ej rano, z domu żałoby pnr. 1535 W. Emma ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Józef Jaskier, mąż; **Stanisław, Bronisława, Henryk, Władysława, Antonina i Agnieszka**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się M. Drygalski, 1455 Superior ul. Tel. Monroe 3179.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

LUDWIKA SILARSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go listopada, 1934 roku, o godzinie 8:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego E. A. Kirsten, 1006 No. Western Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutn obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Maciej, Jan, Józef i Zofja, w Polsce. **Paweł, Szymon, Antoni i Wojciech**, dzieci; **Marja, Wanda, Józefa i Marja**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza,

Ś. P.
ANNA MURAWSKA

członkini Tow. Royal League, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27-go listopada, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1504 So. 48th Ct., Cicero, Ill., do kościoła św. Walentego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Antoni, Leon, Roman, Zygmunt i Aleksander, dzieci, wraz z żonami i całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra moja,

Ś. P.
ALICJA PAWŁOWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go listopada, 1934 roku, o godzinie 8:25 wieczorem, przeżywszy lat 10.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go listopada, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2961 Gresham Ave. do kościoła św. Jacka a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Kazimiera, (z domu Janiec), rodzice; **Robert**, braciszek; **Wojciech i Pelagja Janiec**, dziaduś i babusia, wraz z całą rodziną.
28

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w drugą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.
ANDRZEJA OSTRĘGA

odbędzie się rekwjalna Msza św. w czwartek, dnia 29go listopada, o godzinie 8ej rano, w kościele św. Jana Kantego.

Smutne dziś trapią nas chwile,
Za ukochanym, co leży w mogile,
I ci, ktόrzy dziś o nim wspominają,
Najlepiej go kochali i dziś go kochają.

O współudział w nabożeństwie zapraszają w smutku pogrążeni:

Marjanna, żona, z dziećmi i całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babusia nasza,

Ś. P.
CECYLJA OZMINA
(z pierwszego męża Lenska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27-go listopada, 1934 roku, o godzinie 7:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2311 No. 74-ta Ave., Elmwood Park, Illinois, do kościoła St. Williams (Sayre i Wrightwood Ave.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Leonard**, syn; **Agnieszka i Rozalja**, córki; **Marta**, synowa; **Antoni Gulcz i Leon Iwinski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Tel. Rockwell 4338.
30

IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż w dziesiątą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.
AUGUSTA KWAŚNIEWSKIEGO

odprawiona będzie rekwjalna Msza św. w czwartek, dnia 29-go listopada, 1934 roku, o godzinie 8-ej rano, w kościele św. Bonifacego.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Rozalja, żona, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
MAKSYMILJAN DOMBROWSKI

członek Foresterów Dwór No. 43, — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go listopada, 1934 roku, o godzinie 11-tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1501 Elston Ave. do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrząrek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Klara Reisel, Agnieszka Witt, Alma Janicka, Władysława Koob, Anna Curry, dzieci, oraz wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JÓZEF PIETKIEWICZ

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26-go listopada, 1934 roku, o godzinie 11:50 w południe, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 947 W. 32-gi Place do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Gabryela Pietkiewicz (z domu Muczynska), żona; **Eleonora, Franciszek, Edward i Wirginja**, dzieci; **Rozalja Pietkiewicz**, matka, w Polsce; **Józefina Muczynska**, teściowa; **Franciszek i Józef Muczynscy**, szwagrowie; **Rozalja, Pelagja i Władysława**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska, Telefon Yards 4507.

REZOLUCJA

Sąsiadki Amerykańskiej Róży Camp Nr. 7443 R. N. of A. są proszone stawić się jak najliczniej z odznakami w piątek, dnia 30go listopada, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, przed kościołem śś. Młodzianków, przy Superior i Armour ul., aby oddać ostatnią usługę.

Ś. P.
JADWIDZE JASKIER

Rodzinie zmarłej zasyłamy nasze szczere współczucie.

Anna Daszkowska, wyroczna.
Adeline Bulinska, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
ANNA KUKLA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go listopada, 1934 roku, o godzinie 2-giej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 936 No. Harding Ave. do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrząrek zarpaszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Tekla, Stanisław, Władysław, Józef i Marja**, dzieci; **Władysław Górak**, zięć, wraz z całą rodziną.

Porgzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378.

Z JACKOWA

Na półmiljonową Polonję mamy tylko 185ciu adwokatów — powiedział mecenas Leon C. Nyka, i jeżeliby wszyscy Rodacy nasi naprawdę wierzyli w hasło „Swój do swego" — to istniejąca ilość prawników polskich okazałaby się nie wystarczająca — mówił dalej mecenas Leon Nyka, który na bankiecie wydanym dla nowego adwokata polskiego p. Władysława Kiołbasy, głos zabierał i pełnił funkcje mistrza toastów.

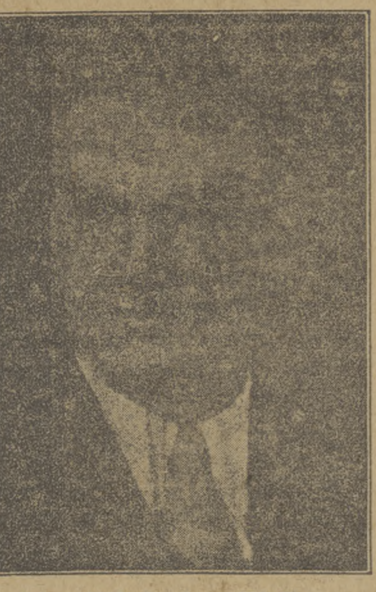

Adw. Władysław Kiołbasa.

Bankiet ten w sali parafjalnej na Jackowie, zgromadził około 300 osób, a urządzeniem jego zajął się specjalny komitet z p. Władysławem Foszczem na czele; uczta ta była poświęcona okazji ukończenia przez p. W. Kiołbasę syna znanego obywatela p. Jana Kiołbasy, zam. p. nr. 3800 George ulica. Odmówieniem modlitwy przez X. Proboszcza S. Kowalczyka, C. R, rozpoczęto bankiet, na program którego złożyły się przemówienia: dyrektora federalnego banku pożyczkowego w Chicago p. Jana Sierocińskiego, ald. Wład. Orlikowskego, Justyna Jankowskego, dyrektora Zjednoczena P. R. K., p. Stanisława Babiarza, dr. Czesława Ross'a i Edwarda Kowerskiego.

Przemawiał także i ks. Proboszcz S. Kowalczyk, C. R., ojciec solenizanta p. Jan Kiołbasa, no i wreszcie ostatni głos zabrał nowy adwokat polski, asystent mecenasa Leona Nyki, adw. Władysław Kiołbasa. Przemówienia były przeplatane numerami muzykalnemi i monologami, a mianowicie, tercet muzykalno - taneczny, panna Agnieszka Miścicka i pani Jadwiga Baranowska, przyczyniły się w wielkiej mierze do urozmaicenia starannie przygotowanego programu. A teraz wypada coś wspomnieć o samym solenizancie, który w charakterze skończonego prawnika wchodzi na arenę życia naszego w Chicago.

Pan Władysław Kiołbasa urodził się na Kantowie w roku 1910; uczęszczał do szkoły parafjalnej na Kantowie a potem na Jackowie, później ukończył szkołę wyższą Arcybiskupa Webera, stopień AB otrzymał na uniwersytecie Notre Dame i wreszcie tytuł doktora jurysty na uniwersytecie De Paul. Nietylko ojcu swemu, który wszystko czynił, ażeby synowi swemu dać odpowiednie wykształcenie, ale tak samo wiele ambitnemu młodzieńcowi dopomógł mecenas Leon Nyka.

Jeden z mówców, porównał nawet solenizanta z Lincolnem, ze względu na jego silny charakter, siłę woli i wytrwałość w osiągnięciu zamierzonego celu.

Nie możnaby pominąć tego, że cała rodzina, to znaczy p. Jan Kiołbasa i jego dzieci należą do rganizacji polskich, w Związku N. P., do grupy Synów Wolności, grupa Nr. 694, a w Zjednoczeniu P. R. K. do Towarzystwa św. Wojciecha Nr. 364.

Ojciec młodego adwokata p. Jan Kiołbasa jest czynnym w życiu organizacyjnem, a syn jego p. Władysław w ojca wstępuje ślady; matka już przeniosła się do wieczności. Ad. Władysław Kiołbasa pozostanie jeszcze jakiś czas asystentem mecenasa Leona Nyki, prowadzącego biuro adwokackie w dzielnicy Avondale na Jackowie p. nr. 2756 N. Kimball ulica. Po bankiecie nastąpiła zabawa taneczna.

*

Jackowianie i Jackowianki starsi i młodzi wybierają się dzisiaj wieczorem do sali parafjalnej na wielką zabawę Klubu Obywatelskiego im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego. Na zabawie dzisiejszej będzie pierwszorzędna orkiestra przy dźwiękach której odbędą się ochocze tańce. Pozatem będą napoje i przekąski oraz niespodzianki o jakich się nikomu nie śniło. Atrakcją specjalną zabawy dzisiejszej będzie, premjowanie gotówki pieniężnej na którą były rozdane książeczki bazarowe. Jeśli kto nie zwrócił książeczki powinien to uczynić dzisiaj na zabawie. Ano, zobaczymy komu szczęście posłuży, że będzie mógł do kieszeni schować sobie piątkę, dziesiątkę albo nawet więcej.

*

Dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem, w kościele św. Jacka, zakończy się uroczyście nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, błogosławieństwem papieskiem i poświęceniem pamiątkowych róż ku czci św. Tereni.

*

W piątek, dnia 30go listopada, odbędzie się posiedzenie dyrektorjatu Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży, tak zwanego C. Y. O. w sali zwykłej.

*

W poniedziałek odbył się z kościoła św. Jacka pogrzeb ś. p. Tekli Filip, a wczoraj był pogrzeb ś. p. Anieli Wiza. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Cios wielki zranił serce państwa Pawłowskich i żałobą okrył dom wskutek śmerci ich córki Alicji, uczennicy szkoły parafjalnej na Jackowe. Oddała ona Bogu ducha po ciężkiej chorobie zapalenia płuc. Pogrzeb odbędzie się w piątek. Bliższe szczegóły podane są w nekrologu.

*

Macierz Polska z Oddziału „Crusaders", zapowiada wielki Wiec w niedzielę, dnia 9go grudnia, w sali parafjalnej począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Na program złożą się przemówienia urzędników z Głównego Zarządu Macierzy Polskiej, występy artystyczne i będą wyświetlane obrazy ruchome treści ciekawej i zajmującej.

*

Państwo Feliks i Bronisława Wilkowscy, obchodzić będą jutro 35-lecie pożycia małżeńskiego. Rocznicę swą uwieńczą Mszą św., która będzie podzięką Najwyższemu za łaski.

Klub Ojców Zaprasza Na Zabawę.

Wielce sympatyczny Klub Ojców przy Wyższej Szkole Arcybiskupa Webera, urządza dziś w środę, dnia 28go listopada, zabawę karnawałową, połączoną z tańcem w sali gimnastycznej im. X. Franciszka Gordona, pnr. 1521 Haddon ave.

Komitet wysłał wiele zaproszeń do różnych towarzystw i stowarzyszeń, oraz do różnych obywateli, by raczyli poprzeć ten nowy wysiłek Klubu Ojców na fundusz stypendyjny dla biednych uczniów, uczęszczających do Wyższej Szkoły Arcybiskupa Webera.

Z HELENOWA.

W domu państwa L. Nowotnych urządzono przedślubną niespodziankę, tak zwaną „Miscellaneous Shower" dla Józefiny Świątek. Na tę niespodziankę przybyły następujące panny: F. i K. Cocot, F. i F. Kośla ,K. Nowotna, D. Surma, F. Peagan i Julja Świętek. A zaś następujące panie były S. Smoleń, W. Ozark, E. Kośla, M. Cocot, K. Kośla, C. Peagan, C. Gerlich, M. Świętek, J. Nowotna, E. Hoffman, S. Peagan i E. Brończyk. Panna Józefina Świątek jest córką długoletnich osadników i dobrze znanych parafjan Helenowa, państwa P. i M. Świątek. Panna Józia wychodzi zamąż za pana J. Nowotnego syna pani Józefiny Nowotnej wielce zasłużonej parafjanki Trójcowa. Ślub dobranej para odbędzie się jutro w czwartek, 29go listopada, o godzinie 9tej rano, w kościele św. Heleny. Gody weselne odbędą się w domu rodziców panny młodej. Niespodzianką zajęła się siostra panny młodej, J. Nowotna.

O pakt handlowy z Argentyną.

Washington. — Stany Zjedn. zamierzają rozpocząć w styczniu układy z Argentyną w sprawie paktu handlowego. Obecnie rząd tutejszy prowadzi tego rodzaju układy z tuzinem krajów. Konkretne rezultaty są oczekiwane w paru miesiącach.

JUGOSŁAWJA BĘDZIE PRODUKOWAĆ SAMOLOTY POLSKIEGO TYPU.

Białogród. — Do Białogrodu przylecieli na aparacie RWD 9 znani konstruktorzy tych samolotów Rogalski i Wendrychowski. Celem ich pobytu jest zapoznanie się z fabryką samolotów Nicolica, która na podstawie umowy z Polską rozpocznie produkcję samolotów RWD 9 w Jugosławji.

Morga oznacza dom przedpogrzebowy.

Przyszli Małżonkowie.

Księżniczka Marina grecka i książę angielski Jerzy, syn króla Jerzego V. staną w przyszły czwartek na ślubnym kobiercu w Londynie. Cała Anglja robi obecnie przygotowania do wspaniałych uroczyści, jakie odbędą się z racji ślubu młodszego syna króla Jerzego. Na rycinie widzimy podobizny przyszłych małżonków.

Na Dalsze Prowadzenie Walki z Suchotami.

Znaczki gwiazdkowe rozesłano onegdaj z biura chicagoskiego do 400,000 mieszkańców z zapewnieniem, że dochód w całości przelany będzie na dalsze prowadzenie walki z suchotami. Dwudziesta ósma kampanja doroczna rozpoczyna się w tych dniach, a trwać będzie do dnia Nowego Roku. Znaczki te nalepiać można na paczki zawierające podarki dla waszych krewnych lub przyjaciół.

NAJWIĘKSZY AKTOR WSPÓŁCZESNYCH CHIN.

Jest nim pan Mei Laeng Fong, występujący tylko w kobiecych rolach.

Jest on synem sławnego chińskiego skrzypka. Wychowywał się w atmosferze teatru. Pozwoliło mu to na szybkie opanowanie techniki aktorskiej.

Nauczycielem młodego Fonga w sztuce aktorskiej był głośny artysta państwowego teatru w Pekinie, występujący wyłącznie w rolach kobiecych. Zadecydowało to o karjerze młodego człowieka, gdy okazało się, że posiadał wybitny talent w tym kierunku.

Dziś Fong zarabia olbrzymie sumy, a dramaturdzy chińscy piszą dla niego specjalne sztuki, gdyż „sławna aktorka" jest bardzo wybredna, jeżeli chodzi o osoby i wypadki, jakie ma odtwarzać na scenie.

Fong występuje jednocześnie jako aktor, śpiewak i tancerz, imituje w prawdziwie genjalny sposób ruchy i głos kobiety.

Przykłada on wielką wagę do kostjumów, które muszą być wykonywane najściślej według jego szczegółowych wskazówek.

Podczas swoich oryginalnie pomyślanych tańców Fong występuje w jedwabnych strojach, obmyślonych przez największych chińskich malarzy.

W Chinach Fong jest uważany za chlubę narodowego teatru. Wielokrotnie proponowano mu zagraniczne tournee, obiecując bajońskie honorarjum. Fong zawsze odmawiał, twierdząc, że jest on zjawiskiem artystycznem, które może być zrozumiane i należycie ocenione jedynie na chińskim gruncie.

HANDEL SNAMI.

Dr. Hilton jest znany w Stanach Zjednoczonych pod przezwiskiem „człowieka handlującego snami".

Dr. Hilton nietylko sprzedaje specjalne fizyko-mechaniczne aparaty, sprowadzające sen, ale zobowiązuje się wywoływać u swoich klientów przyjemne i ciekawe sny.

Oryginalny ten lekarz rozporządza całym arsenałem przyrządów, zwalczających bezsenność. Wynalazł, naprzykład, t. zw. otomanę-huśtawkę. Jest to poprostu kołyska dla dorosłych, poruszana przez elektryczny motorek, co pozwala dowolnie regulować jej ruch. Dr. Hilton utrzymuje, że każdy człowiek wymaga innego rytmu dla uśpienia go. Klient, zamawiający otomanę-huśtawkę, jednocześnie dostaje „receptę", określającą odpowiednią dla niego ilość kołysania na sekundę.

Drugim „genjalnym" wynalazkiem d-ra Hiltona jest t. zw. „hipofon", właściwie rodzaj gramofonu, wydającego przeciągły jednostajny dźwięk. Podobno każdy człowiek również ma „swój ton", wpływający na niego usypiająco.

Drogą stopniowania temperatury sypialni i rozpylania w tej najrozmaitszych aromatycznych substancyj dr. Hilton ma wywoływać sny o dowolnem zabarwieniu emocjonalnem, a nawet o dowolnej treści.

W każdym razie — jak podają amerykańskie dzienniki— „handlarz snów" nie może się uskarżać na brak klienteli.

Karjera Wojskowa za Marny Grosz.

W roku 1920 pewien rotmistrz austrjacki z Wiednia zrezygnował ze swego stanowiska na rzecz uboższego kolegi i podał się do dymisji za jednorazową odprawą 33,000 koron. Później dowiedział się, iż nie potrzebował podawać się do dymisji, gdyż został przyjęty do służby czynnej i miał widoki uzyskać za parę lat pełną emeryturę. Podanie jego do ministerstwa o wypłacenie 66 tys. szylingów odrzucono. Poprzednia jego odprawa z 1920 r. po przewaloryzowaniu wynosiła 3 szylingi i 30 groszy.

Obrotek jest to przynęta w kształcie sztucznej rybki, zakładana na haczyk wędki.

Goście Prezydenta.

Edsel Ford (z prawej) który pojechał do Warms Springs, Ga., na konferencję z Prezydentem Rooseveltem, na grunach golfowych blisko „Małego Białego Domu", w towarzystwie żony i L. Pearsona z Detroit. W swojej rozmowie z Prezydentem, syn sławnego fabrykanta samochodów przyrzekł kooperację z rządem, dał jednak do zrozumienia, że flaga z Niebieskim Orłem (N. R. A.) nie będzie powiewała nad warsztatami Forda z Dearborn.

"20,000 Mil Podmorskiej Żeglugi".

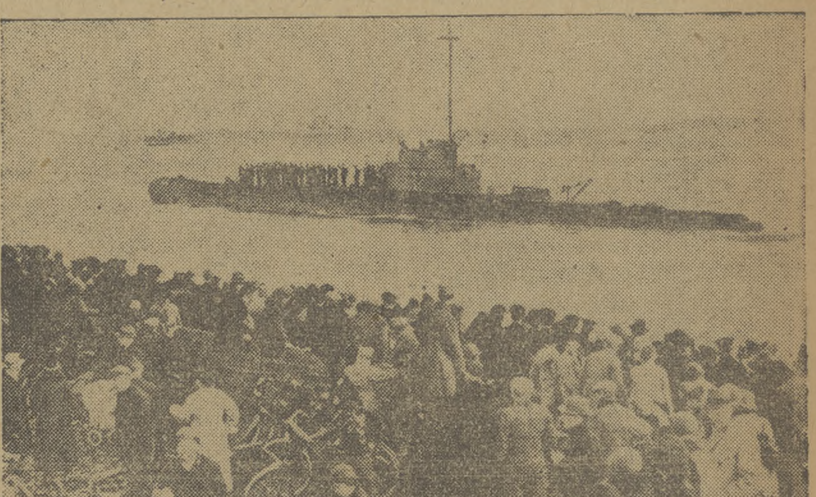

Tłumy publiczności żegnały holenderską łódź podwodną K-18, odpływającą z portu w Holandji w najdłuższą podróż odbytą kiedykolwiek przez statek podwodny. Łódź odwiedzi pięć kontynentów w czasie 8-miesięcznej podróży. Fantastyczna powieść J. Verne'go p. t. „20,000 mil podmorskiej żeglugi" przestała być fantazją. (Klisza Int. News).

Wróg Zbrodni.

Pielęgniarka zakłada opatrunek H. Leach'owi, redaktorowi pisma „The Forum", który tuż po napisaniu edytorjału na temat zbrodni i potrzeby jej tępienia, został pobity i obrabowany przez bandytę.

RODZINA INSULLÓW CIESZY SIĘ Z UWOLNIENIA.

Rycina wyżej podana przedstawia rodzinę Insullów, radującą się z uwolnienia tak ojca jak i syna, których w sądzie federalnym procesowano za używanie poczty do celów oszukańczych. Z lewej ku prawej stronie są: Samuel Insull, Jr., jego ojciec Samuel Insull, Sr., trzymający pieska „Colin Glencannon"; pani Samuelowa Insull, Sr., i jej wnuk, Samuel Insull III.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

AMERYKANIE KUPUJĄ WEŁNIANE RĘKAWICE W ŁODZI.

Warszawa, 28 listopada. (PAT.) — Przedstawiciele importerów amerykańskich przybyli ostatnio do Łodzi w celu oddania firmom łódzkim zamówienia na większą ilość rękawic bawełnianych. Pierwszy transport rękawic łódzkich wysłano do Ameryki w ub. roku. Spodziewanem jest, że transakcja zostanie wkrótce skończona i, że przyczyni się znacznie do polepszenia sytuacji w łódzkim przemyśle rękawicowym.

POLSKA ZADOWOLONA Z ODPOWIEDZI FRANCJI.

Stosunek Polski Do Litwy, Czechosłowacji i Niemiec Wzięty Pod Uwagę.

Warszawa, 28 listopada. (Radjogram do N. Y. Times'a.)— Odpowiedź Francji na memorandum Polski w sprawie Lokarna Wschodniego, została wczoraj wręczona ambasadorowi francuskiemu w Warszawie, Laroche. Nota rządu francuskiego trzymana jest w tajemnicy, lecz ujawniono jedynie, że Francja robi poważne ustępstwa w celu zadośćuczynienia żądaniom Polski.

Po pierwsze, Francuzi są gotowi zwolnić Polskę z wszelkich zobowiązań paktowych w stosunku do Litwy, z którą Polska nie ma dotychczas normalnych stosunków dyplomatycznych. Sugestje czeskie w sprawie rezerwacyj polskich będą również wzięte pod uwagę.

Francuzi proponują dalej włączenie do Lokarna Wschodniego paktu nieagresji polsko-niemieckiego oraz sojuszu polsko-francuskiego. Koncesje te i przyjazny ton odpowiedzi rządu francuskiego został przyjęty w Polsce z wielkiem zadowoleniem.

W sprawie Litwy, Polska spodziewa się od Francji, że rząd francuski przy pomocy swych wpływów w Kownie, doprowadzi do zainicjowania stosunków dyplomatycznych polsko-litewskich, jako pierwszy krok w związaniu obu krajów paktem. W przeciwnym razie, Polska nie zgodzi się na żadne gwarancje dla Litwy.

Powstaje poważna kwestja programu Rzeszy niemieckiej, który zdaje się porzucił zupełnie projekt zmarłego ostatnio min. Louis Barthou. Nikt nie wie, co się stanie, jeżeli Niemcy nie przystąpią do paktu Lokarna Wschodniego.

Główne trudności leżą jednak w klauzuli wspólnej pomocy w proponowanym francusko-sowieckim aljansie. Pamiętamy, że kiedy otrzymano propozycje min. Barthou, sprzeciw odnośnie konfliktów zgłosiła Polska. Polacy nie godzą się z planem „paktu wspólnej pomocy". Polski minister spraw zagranicznych, Józef Beck proponuje pakty bileteralne i porozumienia regjonalne.

W każdym razie, odpowiedzi Polski na notę rządu francuskiego nie można się spodziewać, aż Józef Beck, min. spraw zagranicznych Polski odbędzie konferencję z Pierre Lavalem, ministrem spraw zagranicznych Francji, w Genewie, w przyszłym tygodniu, w czasie sesji Ligi Narodów.

MIN. BECK POROZUMIE SIĘ Z LAVALEM W GENEWIE.

Warszawa, 28 listopada. (PAT.) — Wczoraj wieczorem wydany tu został następujący komunikat oficjalny: „Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął dziś ambasadora francuskiego, p. Laroche, który mu wręczył odpowiedź rządu francuskiego na streszczenie rozmów polsko-francuskich w sprawie paktu wzajemnej pomocy, wręczone francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych w Genewie dnia 27 września r. b. Niezależnie od tego, czy odpowiedź francuska wniesie nowe czynniki zasadnicze do poprzedniej wymiany poglądów między Francją a Polską, jasnem jest zupełnie, że rząd przystąpi do przestudjowania tekstu noty francuskiej w duchu zgodnym ze stosunkami sojuszniczymi i przyjaźni, łączycymi Polskę i Francję. Można się spodziewać, że jedna z najbliższych sesyj Rady Ligi Narodów nastręczy również sposobność bezpośredniej wymiany poglądów między ministrami Beckiem i Lavalem.

MARSZAŁEK NA MANEWRACH W WILNIE.

Warszawa, 28 listopada. (PAT.) — Jak donosi „Kurjer Poranny" z Wilna, Marszałek Piłsudski poświęcił cały dzień wczorajszy kierowaniu grą wojenną wyższych oficerów. Marszałek polecił swemu adjutantowi kapitanowi Lepeckiemu przyjąć delegację studentów uniwersytetu, którym, wskutek popełnionych przez nich nieformalności, groziła utrata prawa zdawania egzaminów. Delegacja zwróciła się do Marszałka z prośbą o wstawiennictwo, składając petycję o dopuszczenie do egzaminów. Petycję tę podpisało przeszło 500 studentów. Fakt zwrócenia się młodzieży do Marszałka wymownie świadczy o żywym kontakcie uczuciowym, z którym młode pokolenie odnosi się do wodza narodu.

SPÓŁKA „PRASA POLSKA" PRZECHODZI NA WŁANOSC „GAZETY POLSKIEJ."

Warszawa, 28 listopada. (PAT.) — Na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się licytacja gmachu i urządzeń spółki „Prasa Polska", obejmującej wydawnictwa „Kurjer Czerwony," „Express Poranny" itd. Do licytacji stanęły Bank Gospodarstwa Krajowego i Nowoczesna Spółka Wydawnicza, która wydaje dziennik „Gazeta Polska". „Prasę Polską" nabyła „Nowoczesna Spółka Wydawnicza" za cenę 2,400,000 złotych.

4 WILKI WYDOSTAŁY SIĘ Z ZOO W GDANSKU.

Warszawa, 28 listopada. (Havas.) — Cztery wilki zdołały wydostać się na wolność z ogrodu zoologicznego w Gdańsku. Ludność w Gdańsku i w okolicy jest zaalarmowana. Depesze donoszą, że jeden z wilków został zabity w Polsce a trzy znajdują się nadal na wolności. Uzbrojone oddziały wieśniaków ścigają groźnych zbiegów.

ZABURZENIA ANTYSEMICKIE W RADOMSKU.

Warszawa, 28 listopada. (Havas.) — Demonstracja antysemicka przeszkadziła modłom żydowskim w synagodze w Radomsku. Nim zdołano zaprowadzić ład, policja starła się w otwartej walce z demonstrantami.

Logika i ortografia.

Nauczycielka: — Moje dziecko, dlaczego piszesz słowo dziura przez o z kreską, kiedy trzeba pisać przez u...

Dziecko: — A ja myślałem, że trzeba pisać przez o z kreską, bo dziura jest okrągła.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. 100-mile run. 3. True. 4. False. A hillside. 5. False. Prefix.

Industrjalizacja Turcji.

Dszelal Bey, minister handlu tureckiego, przedłoży w najbliższym czasie parlamentowi tureckiemu projekt ustawy, która ma uregulować sprawy płacy, godzin pracy i sprawy stosunku robotnika do pracodawcy. Będzie to pierwsza ustawa turecka o charakterze socjalnym, której powodem jest przeprowadzenia industrjalizacji w Turcji.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Biskup Sheil Wczoraj Wręczył Nagrody Szampjonkom na Barbarowie.

Gościa Honorowego Młodzież Witała Owacyjnie. — Mistrzem Toastów Był W. Panka.

Barbarowo dumne jest ze swojej drużyny piłkarek, które już w pierwszym roku występów w lidze CYO. potrafiły zdobyć szampjonat, za co wczoraj wieczorem w sali parafjalnej otrzymały piękne nagrody i tablicę pamiątkową.

Mimo niepogody zebrała się liczna gromada młodzieży obojga płci, aby być świadkami tej chwili, kiedy J. E. X. Biskup Bernard Sheil wręczył na pamiątkę tego pierwszego świetnego zwycięstwa małe złote piłki każdej z członkiń drużyny, a klubowi całemu piękną tablicę pamiątkową z nazwiskami szampjonek i odpowiednim napisem jak i też podpisem. — Górą „ciempijnki"!

Widoczną była kooperacja wśród młodzieży, kiedy wszyscy zasiedli przy stołach, aby spożyć dary Boże. Ale piękniejszym był program, jaki się odbył pod kierownictwem mistrza toastów, p. Władysława Panki, który znany z dowcipów „okrasił" program.

Prezes miejscowego Towarzystwa Najśw. Imienia, p. Fr. X. Muszyński powitał zebranych i program oddał w ręce mistrza toastów. Modlitwę przed spożyciem kolacji odmówił X. Stanisław Radniecki, proboszcz Barbarowa.

Pierwszą mowę programową wygłosił X. Edward Madaj, wikary i kapelan Tow. Najśw. Imienia, który młodzież w parafji całej prosił o zapisanie się na członków tej pięknej organizacji archidiecezjalnej. Dla szampjonek padły słowa podzięki i pochwały, wspomniał dalej mówca, iż drużyna „bejsbalistów" z Barbarowa zakończyła turniej tegoroczny w trzecim miejscu. „W zdrowym ciele zdrowy duch", mówił X. Madaj. „Zapisujcie się wszyscy do Towarzystwa Najśw. Imienia i CYO., a wyjdzie to na korzyść nie tylko parafji ale i waszą."

Na sali owacji, gdyż przybył gość honorowy, J. E. X. Biskup Bernard Sheil w towarzystwie X. Barretta.

Józef Szykowny, któremu szampjonki wdzięczne są za poparcie, przemówił także do zebranych. Doskonale ze swego zadania wywiązał się X. Jan Kalata, miejscowy wikary, kapelan klubu dziewcząt przy CYO., a zatem „bas" szampjonek. — „Chłopcy nasi to zuchowie, ale panienki lepiej się od nich spisały, gdyż wróciły do domów z szampjonatem za co im cześć", mówił X. Kalata.

Panna Zofja Maziarka, kapitanka drużyny zwycięskiej choć krótko i węzłowato załatwiła się, jednak przyznać trzeba, że przemówienia jej warto było posłuchać. Dziękowała w imieniu koleżanek o wszystkim.

Franciszek Falasz mówił o Tow. Najśw. Imienia i CYO. Gratulacje szampjonkom składał X. Ludwik Kroeck, przedstawiciel CYO., który prosił obecnych o poparcie wieczorku bokserskiego tejże organizacji, jak odbędzie się 5go grudnia w Chicago Stadium, przy ul. Madison. Józef Lamb, manażer drużyny szampjońskiej także przemawiał.

Witany przez powstanie i burzą oklasków przed zebranymi stanął J. E. X. Biskup Bernard Sheil, ojciec całego CYO. — „Rad jestem być z wami, dumny jestem z tego, iż wam mogę wręczyć nagrody jako szampjonkom CYO.," mówił Biskup Sheil. „Młodzież zna co to znaczy być lojalnym wobec Kościoła i tych z którymi się styka. Że młodzież polska w niczem nie ustępuje młodzieży innej narodowości niechaj wolno mi będzie przytoczyć fakt, iż mały Edzie Milewski z Pankracowa jest doskonałym świadectwem tej lojalnej młodzieży polskiej; wprost nad siły stara się on o zdobycie dla siebie stypendjum archidjecezjalnego. Niechaj mi będzie wolno pogratulować wam wszystkim i podziękować za tak wspaniałą współpracę, dumni jesteśmy z was, niechaj wam Bóg pobłogosławi. Cześć proboszczowi waszemu i jego asystentem, cześć wam wszystkim moja droga młodzieży."

Po krótkiej przerwie J. E. X. Biskup Sheil przystąpił do rozdania nagród w postaci złotych piłek i pamiątkowej tablicy. Piłki te otrzymały panny: Zofja Maziarka, Helena Dybas, Karolina Kruger, Marja Siler, Weronika Jaros, Anna Warren, Stanisława Warren, Marja Ruszaj, Marja Białek, Julja Przybyło, Klara Fleischner, Wiktorja Smycz, których nazwiska wyryto na tablicy pamiątkowej. Prócz tych nazwisk wyryto także nazwiska manażera i jego asystenta, Józefa Lamba i Józefa Silera.

Mistrz toastów przedstawił zebranym obecnych panów Józefa Nowickiego, naczelnego inspektora fabryk, Ferdynanda Drzewickiego i Bruno Zielińskiego, dwóch anonserów radjowych.

X. S. Radniecki przemawiając do zebranej młodzieży powiedział: „Biskup Sheil przez swoją obecność sprawił, że w sercach naszych zapanowała wielka radość. W imieniu młodzieży na Barbarowie dzięki ci składam J. E. X. Biskupie. — Młodzież nasza jest lojalną, młodzież nasza w niedalekiej przyszłości stanie na czele. — Młodzież nasza dalej obiecuje pójść drogą wskazaną przez J. E. X. Biskupa. Dziękuję raz jeszcze naszemu dostojnemu gościowi za przybycie, niechaj ci Bóg błogosławi przez długie lata."

Krótkiem przemówieniem mistrz toastów program zakończył. Dodać należy, że do upiększenia programu przyczyniła się również orkiestra, która po wspólnej biesiadzie do późnej pory przygrywała do tańca.

Opis nasz nie byłby kompletnym gdybyśmy nie podali kto zajął się urządzeniem także pięknego wieczorku na Barbarowie. Otóż w skład komitetu weszli: X. Edward Madaj, X. Jan Kalata, i członkowie Tow. Najśw. Imienia na Barbarowie: Stefan Fałat, Stanisław Przezdziński, Józef Lamb, Jan Banasiak, Franciszek X. Muszyński, Władysław Maziarka, Franciszek Jaszka, Franciszek Falasz, Kazimierz Wyszyński, Jakób McDonnell, Jan Podlasek, Józef Szykowny, Jan Późniakowski i Feliks Piezryński. Tym wszystkim cześć.

— Barbarowo górą! — „Hurej 4 de ciemps!"

THE TUTTS By Crawford Young

EUROPA JEST ZBYT HAŁAŚLIWA.

Niemałą sensację wywołała w Anglji wiadomość, że popularna bardzo w świecie sportowym mis Betty Castairs, porzuca swą ojczyznę, by zamieszkać stale na malutkiej wysepce archipelagu Bahama. Miss Betty mimo gorących sprzeciwów rodziny, sprzedała swe posiadłości w Anglji, swe cztery samochody i dwie motorówki wyścigowe, na których zdobyła liczne nagrody, a za otrzymane pieniądze zakupiła miniaturową wysepkę Whale Cay, liczącą zaledwie kilka kilometrów kwadratowych.

Już w najbliższych dniach mis Castaire opuści ojczyznę, by udać się do swych egzotycznych włości, gdzie odtąd będzie wiodła samotne życie.

Miss Castairs oświadczyła licznemu gronu swych przyjaciół, że do samotnego pobytu, na bezludnej prawie wysepce zachęcił ją przykład niemieckiego dentysty, doktora Richtera, który od kilku lat zamieszkuje wraz z żoną na wysepce archipelagu Galapagos i czuje się na swem dobrowolnem wygnaniu niczem w raju.

Doktór Richter nie jest zresztą jedynym Europoczykiem, który przekłada pobyt na egzotycznej wyspie nad wszystkie rozkosze i plagi cywilizacji.

W r. 1904 u wybrzeży Afryki Południowej zatonął statek niemiecki „Emilia". Z całej załogi uratował się tylko jeden marynarz, hamburczyk Knopp. Knoppowi udało się dotrzeć do wioski murzyńskiej Sokototo. Czarni przyjęli rozbitka bardzo przychylnie. Po kilku latach pobytu wśród murzynów Knopp ożenił się z córką wodza plemienia. Przed kilku miesiącami do Sokototo dotarła angielska ekspedycja naukowa. Anglicy proponowali Knoppowi, by powrócił z nimi do Europy. Jednakowoż Niemiec wołał pozostać wśród czarnych.

Niedawno w Sztokholmie bawił niecodzienny gość. Karol Petterson siedemdziesięcioletni wódz Papuasów z Nowej Gwinei leczył w ojczystem mieście chorą wątrobę. Patterson był w r. 1898 sternikiem na statku „Forward", który spotkał podobny los jak okręt Knoppa. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu zachodniego brzegu Nowej Gwinei. Pettersonowi udało się dopłynąć do małej wysepki, zamieszkiwanej przez Papuasów.

Po kilkuletnim pobycie na wyspie Szwed wybrany został naczelnikiem plemienia. Przed rokiem powrócił Patterson do ojczyzny. Dokuczała mu wątroba, chciał więc podkurować nadwątlone zdrowie i, kto wie, może pozostać już nazawsze wśród rodaków. Po kilkumiesięcznym pobycie w Sztokholmie Paterson spakował swe manatki i wyruszył z powrotem do swych czarnych poddanych. „Nie mogę znieść waszych hałasów, nie umiem spać w zamkniętych pokojach, ani oddychać w zadymionem powietrzu" — oświadczył Patterson przed wyjazdem dziennikarzom.

Kompas jest to przyrząd wyznaczania stron świata; składa się z igły magnesowej, obracającej się na osi pionowej, przechodzącej przez środek koła z różą wiatrów, lub opatrzonego podziałką.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

KTOBY był łaskaw dać transfuzję krwi dla ocalenia życia za wynagrodzenie, niech się zgłosi do szpitala Najświętszej Marji Panny z Nazaretu. Józef Pietrzak.

PRZEPROWADZAMY „Moving" w mieście i na przedmieściu po waszej cenie, także Illinois węgiel wprost z kopalni Screening $4.50, Egg lub Lump $5.75. Hemlock 0013. 5

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

POŻYCZKI

KUPUJEMY, sprzedajemy lub zamieniamy realnościowe bondy, Northwestern Securities złote noty, polskie bondy „Tax Warrants", H. O. L. C. bondy i morgecza. Peoples Investment Company, 1200 N. Ashland Avenue, Pokój 550. tts.x

PŁACIMY gotówką za waranty podatkowe, polskie bondy i bondy realnościowe z Northwestern i Home banku. Peoples Investment Co., pokój 550, 1200 N. Ashland Ave. ttsx

KUPUJEMY morgecze, złote i polskie bondy, książeczki P. K. O.; warranty podatkowe i inne akcje i bondy. — OPALKA & CO., INC., 120 S. La Salle ul., pokój 1465. State 1409.

DO WYNAJĘCIA

SKŁAD do wynajęcia z mieszkaniem lub bez. 1947 Hervey ul., blisko Damen Ave. Informacje 2112 Cortez ul., 2gie piętro. 26-28

POKÓJ do wynajęcia, osobne wejście, można gotować, bardzo tanio.— 2422 Monticello Ave., blisko Fullerton. 28-1

DO wynajęcia 3 ogrzewane pokoje, gaz, elektryka włączone, dla młodego małżeństwa lub 2 panien. 1524 N. Leavitt ul.

$10.00 — 4 POKOJOWY apartament do wynajęcia, piecem ogrzewanie. 1747 Division ul. Ślicznie udekorowane, zobaczcie lokatora w składzie lub telefonujcie Randolph 4449. 1

DO Wynajęcia dwa po 4 pokojowe mieszkania na 2-giem, widne. 2452 S. California Ave. 30

POTRZEBA panienki na mieszkanie. 2026 Potomac Ave. na 2giem. 1

NAROŻNIKOWY skład do wynajęcia, 3 pokoje, dobre na grosernię lub salon. Informacje nad składem. 1401 N. Campbell Ave. 1

PRACA

POTRZEBUJĘ człowieka starszego do pomocy w składzie lub wspólnika, musi być uczciwy i trzeźwy. Proszę przyjść zaraz. 1217 Dickson ul.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej pracy. Putterman. — 3340 Potomac Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej pracy. Zgłosić się po 5ej. Kelman. 2635 Thomas ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2647 W. Walton ul. Brunswick 0367.

POTRZEBA doświadczoną wykończarkę przy czapkach, do szycia "sweat bands" podszewek i tasiemków. 1048 N. Ashland Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pilnowania dwoje dzieci, 5 dni w tygodniu, mała zapłata. 1829 N. Keeler Ave. 2gie piętro. Przyjść wieczorem.

PRACA

ZAPISZ SIĘ ZARAZ

Naucz się fachowego szycia sukien, robienia deseni lub szycia na parowych maszynach o pojedyńczej igle, „merrow", robienia hemstitching itd. Najlepsza metoda i najniższa opłata.
CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA kobiet, tylko z doświadczeniem niech się zgłoszą, do przebierania szmat. Continental Paper Grading Co. 1623 S. Lumber ul. 28

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Share. 3233 Evergreen Ave. 28

POTRZEBA kelnerki. Blue Nite Tavern. 1227 N. Paulina ul. 28

POTRZEBA dziewczyny lub niewiasty do pilnowania dziecka. 1925 N. Francisco Ave. Nowak. 28

POTRZEBA kobiet. Tylko doświadczone niech się zgłoszą, do sortowania starego papieru. Continental Paper Grading Co. 1623 S. Lumber ul. 28

POTRZEBA chłopca do route pracy, część lub pełen czas.— Zarabiajcie więcej podczas nauki. 2802 Chicago Ave. 30

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy i pilnowania dwoje dzieci. — 3004 Milwaukee Ave., 2gie piętro. 28

POTRZEBA młodej dziewczyny do pomocy matce. Telefon Van Buren 4519. 30

POTRZEBA samotnego mężczyzny do pracy około hotelu, musi się znać na ciesielstwie. Zapłata, pokój i wikt. 458 N. Halsted ul., Chicago Hotel.

POTRZEBA dziewczyny do pilnowania dzieci i lekkiej domowej pracy, przyjść w czwartek rano, 1355 So. Tripp Ave. Tucker, Telefon Lawndale 2811.

POTRZEBA wspólnika z nieco gotówką, do dobrego interesu, otwarcie nowej fabryki. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. pod literą R-2.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Fuenfer, 2633 Thomas ulica.

POTRZEBA pierwszorzędnego piekarza na chleb i ciastka, stała praca. 1702 W. 19ta ul.

POTRZEBA balwierza. 2023 W. Chicago Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

ECONOMY FUEL CO.

Lump $6.00, Egg $5.75, Mine Run $5.50, 2 calowy Screening $4.75. Gwarantowane z 3-ciej żyły. Dostawiany gdziekolwiek w Chicago. Tel. Enterprise 1236. Cicero 4817. 30

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby. — Warszawski Złotnik. 1617 Robey ul.

WĘGLE! Czemu macie płacić wysokie ceny, gdy możecie kupić "Tropicair." Gwarantowana waga i ciepło. Tysiące zadowolonych odbiorców w Chicago. "Screening," $4.75; "Mine Run," $5.75; — "Lump" lub "Egg," $6. Northern Coal Co. — Lawndale 7366, Merrimac 2524. 1

WIELKA wysprzedaż damskich sukien. Bardzo tanio.— 1648 Haddon Ave. 30

WIELE ciepła. Mało popiołu. Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold" "Lump" lub "Egg", $6. "Mine Run", $5.75; "Screening", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 5

ZAPŁACĘ najlepszą cenę w gotówce, za używane urządzenia do składów. Humboldt 2997. 30

SZEWSKIE maszyny sprzedam tanio. 1825 Thomas ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Ptactwo i Zwierzęta

PIES dobry do interesu, tanio na sprzedaż. 2602 W. Cortland ul.

AUTOMOBILE

UŻYWANE automobile w jakiejkolwiek kondycji. Płacimy wysokie ceny. Spaulding 5990. 28

SPECJALNE ceny na używane części do automobilów wszystkich wyrobów. 4725 W. Grand Ave. 28

ODDAM 6 pokojowe mieszkanie w zamian za automobil w dobrej kondycji. 1524 N. Leavitt ul.

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM piec do ogrzewania, Art Garland, w dobrym porządku. 1359 Sloan ul., 3cie.

BAER STORAGE

Nasze wielkie a tanie zakupno zezwala nam na sprzedaż nowych mebli po cenie bardzo zniżonej. Spłaty. Otwarte wieczorem do 10-ej. W niedzielę do 4-ej.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave.

NA SPRZEDAŻ kombinacyjne piece, maszyny do szycia, łóżka, komody, dywany, maszyny do prania. 1332 W. 18-ta ulica. ws.x

OGRZEWACZ. Hot blast, kombinacyjny piec i do salonu na sprzedaż. 1613 N. Western Ave.

NA SPRZEDAŻ nowy garnitur do parloru bardzo tanio, na drugiem z frontu, 1460 W. Walton ul.

"CROWN" kombinacyjny piec i "Home" ogrzewacz na sprzedaż. Zgłosić się: 2138 N. Rockwell, blisko Milwaukee. Zgłosić się po 5ej.

RZECZY domowe na zamianę za Ford lub inny samochód. 1527 N. Dickson ul.

NA SPRZEDAŻ dwu sztukowy "velour" garnitur parlorowy, przystępnie. 2630 W. Potomac Ave. Meyers.

INTERESA

SPRZEDAM skład „confectionery" i groserji, blisko Alexian Brothers szpitala. 2258 Lewis ul. 4

NA SPRZEDAŻ grosernia z domem 1x6 lub samą grosernię. Albo zamienię. 2223 Erie ul. 28-1

NA SPRZEDAŻ albo do wynajęcia restauracja z urządzeniem kompletnie, tanio. 1414 Elston Ave. Telefon Brunswick 2857.

GROSERNIA i buczernia wartości $3,000. Wspólnicy sprzedadzą bardzo tanio. Jest maszyna do lodu. Tel. Armitage 3007. 1

PIWIARNIA na sprzedaż, dobre miejsce. Armitage 4164. 1

FARMY I LOTY

KURZA farma w Chicago, dobre budynki, dobre miejsce dla starszych, wpłaty $350. Hemlock 0013. 1

DOMY I ZAMIANA

NA sprzedaż skład i 3 po 4 mieszkaniowy, murowany budynek; 50x125 stopowa, narożnikowa lota; wszystkie ulepszenia wprowadzone i zapłacone. Cena tylko $4.000. 1503 N. Monticello Ave. Po informacje zobaczcie Roe and Schubert, 4147 W. North Ave. 1

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy 4 mieszkaniowy murowany budynek, bezment i góra, $7,500. — 3527 So. Damen Ave.

WDOWA zmuszona sprzedać 7 pokojowy dom, $3,800. Telefon Albany 7507. 1

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

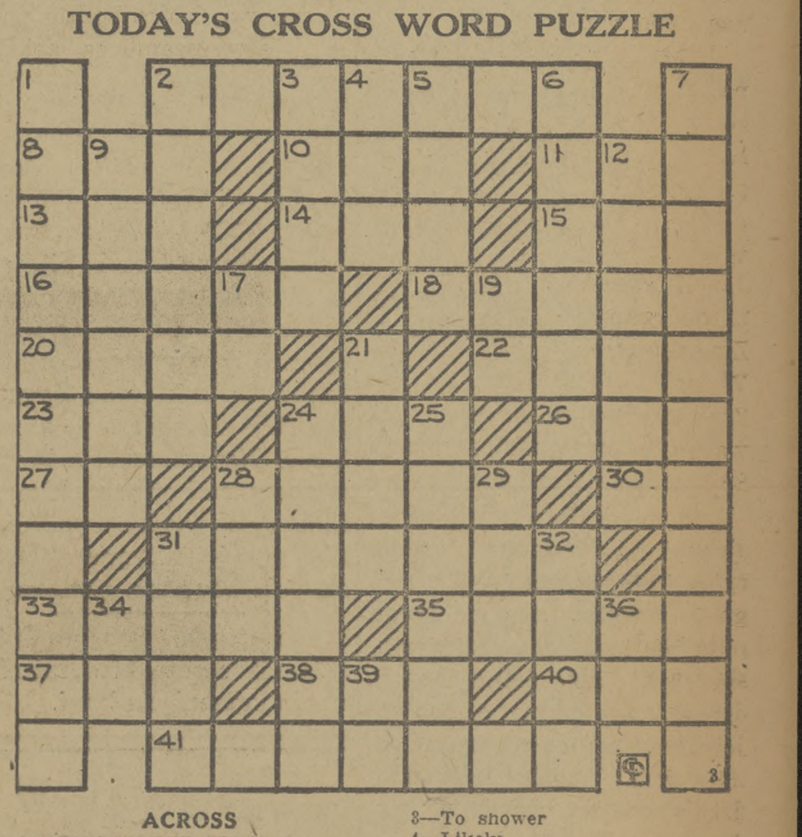

ACROSS

2—Shores (poetic)
8—Member of the Provincial Parliament (abbr.)
10—Mimic
11—Postscripts (abbr.)
13—Associate of the Royal Academy (abbr.)
14—It is (contr.)
15—Anno Humanae Salutis (abbr.)
16—A Roman dialect in Tirol
18—Earth
20—Thrived
22—Golf pegs
23—Atmosphere
24—A light knock
26—Doctor of dental surgery (abbr.)
27—Personal pronoun
28—A volcano north of Martinique
30—A tone of the diatonic scale
31—Supporters
33—Main stem of a tree
35—Girl's name
37—Printer's measures
38—Crude metal
40—A picture border
41—A Turkish island (south Dardanelles)

DOWN

1—Consolidated
2—One who spades
3—To shower
4—Likely
5—A bird's hatching place
6—Dispensed with
7—To kill by surprise
9—Grassy plain
12—Fragments
17—Isle of Wight (abbr.)
19—English translation (abbr.)
21—To speak
24—To calculate
25—Stripped
28—Faunus
29—A notable period of time
31—Piece of sculpture
32—Problems (arith.)
34—Royal marines (abbr.)
36—Sun god
39—A tone of the diatonic scale

Answer to previous puzzle

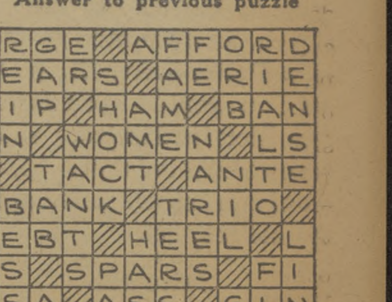

NOTATKI REPORTERA

JUTRO „DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA".

Według dorocznego zwyczaju jutro, w „Dzień Dziękczynienia" Dziennik Chicagoski nie wyjdzie. Następne wydanie naszego pisma ukaże się na straganach w przyszły piątek, dnia 30go listopada.

Znaleziono wykradzioną kasę p. Zajączka.

Policja ze stacji przy ulicy Desplaines wczoraj odnalazła rozbitą kasę poza domem p. nr. 218 Union Park Court. Kasa ta znajdowała się w automobilu pozostawionym przez bandytów. Ma to być kasa wykradziona ze składu rzeźnika Józefa Zajączka, z p. nr. 1749 West Chicago avenue.

* * *

Pustelnik Schwall skazany na dwa lata więzienia.

Mikołaj Schwall, lat 40, były asystent kasjera w banku First National w Wilmette wczoraj skazany był przez federalnego sędziego Williama J. Holy za malwersację na dwa lata więzienia federalnego. Schwall przyznał się do przywłaszczenia sobie $56,000 z funduszów banku. Schwalla, który jest ojcem trojga dzieci, aresztowano dwa tygodnie temu w lesie wisconsińskim, gdzie mieszkał przez dwa lata po malwersacji.

* * *

Obrabowali biuro unijne z $871 w gotówce.

Dwaj bandyci wczoraj weszli do biura unji Structural Iron Workers', lokal nr. 1, p. nr. 948 ul. West Madison i tam z kasy wykradli $871 w gotówce, poczem odjechali w strony nieznane.

* * *

Dziś zabawa Klubu „Jasło", w sali Atlas.

Klub „Jasło" dziś, dnia 28 listopada urządza w sali Atlas, p. nr. 1436 ul. Emma, blisko narożnika Milwaukee avenue i ul. Noble zabawę taneczną o godzinie 6tej wieczorem. Muzyka będzie doborowa, przygotowania są ukończone, komitet dla gości zgotował wiele nader miłych niespodzianek. Dodać należy, że posiedzenia klubu „Jasło" odbywają się w czwartą niedzielę, o godzinie 3ciej po południu, w sali pani Wierzbickiej, p. nr. 1048 North Marshfield avenue. Pochodzący z powiatu Jasło niechaj się do klubu tego zapisują gromadnie. — Prezesem jest Jan Zychowicz, a sekretarzem protokółowym Władysław Czekaj.

* * *

Kasjer powiatowy wysłał pierwsze rachunki podatkowe.

Pierwsze rachunki podatkowe od osobistej własności wysłał wczoraj kasjer powiatowy, Tomasz D. Nash. Rachunki te otrzymają dzisiaj lub w piątek mieszkańcy okręgów miejskich, w South Chicago i ci w śródmieściu.

* * *

Alderman Arvey nowym przewodniczącym komitetu finansowego.

Członkowie Rady miejskiej wczoraj na zwykłem zebraniu wybrali aldermana Jakóba M. Arvey przewodniczącym komitetu finansowego na miejsce ustępującego aldermana Jana S. Clarka, który od przyszłego poniedziałku będzie asesorem powiatowym. Wybór aldermana na tak ważne stanowisko zatwierdził komitet nad komitetami z łona Rady miejskiej.

* * *

Sekretarz unji aresztowany był za kradzież.

Jerzy Anderson, lat 62, przez lat dwadzieścia i jeden sekretarz finansowy unji United Brotherhood of Carpenters and Joiners, lokal nr. 643 wczoraj aresztowany był przez policję z pierwszego dystryktu i oskarżony o nieprawne przywłaszczenie sobie $5,000 z funduszów unijnych. Aresztowano go w domu w Petite Lake, Ill., po wydaniu warantu podpisanego przez Morrisa Hertza, agenta byznesowego unistów. Hertz dzisiaj rano stanął przed sędzią jako oskarżyciel.

* * *

Jutro bal Kółka Woodrow Wilsona.

Jutro, dnia 29go października Kółko im. Woodrow Wilsona, nr. 23 Zw. Pol. Kół. Lit. Dram. w Ameryce urządza zabawę taneczną czyli bal, z którego dochód przeznacza na powodzian w Polsce. Bal ten odbędzie się w sali B. J. Kozłowskiego, p. nr. 2047 South Hoyne avenue, róg ul. Carolina. Do tańca przygrywać będzie orkiestra S. Sikorskiego.

* * *

Eks-makler realnościowy wyskoczył oknem z 21go piętra.

Leroy F. Harris, lat 47, z p. nr. 1216 Madison Park, [illegible] makler, realnościowy [illegible] dwóch ostatnich tygodn[illegible] dniony w biurze korporac[illegible] pożyczkowej Stanów Zjednoczonych wczoraj popełnił samobójstwo przez skok z okna na 21em piętrze hotelu Palmer House, w śródmieściu. Zwłoki jego padły na dach sąsiedniego budynku, dziewięć-piętrowego. Po napisaniu listów do swoich przyjaciół Harris poderznął sobie gardło i okaleczył ręce. Kłopoty finansowej natury miały być tego samobójstwa powodem. Pozostawił żonę Klarę i dwoje dzieci, Emilję i Edytę, lat 15 i 14.

* * *

Dziecko murzyńskie zginęło w pożarze.

Eksplozja, a potem i pożar zniszczył wczoraj wieczorem dwa domy mieszkalne p. nr. 1226 Washburne avenue. Eksplozja gazu spowodowała ten pożar, w którym straszną śmiercią zginęło dziecko murzyńskie, liczącego zaledwie 5 miesięcy życia. Dwadzieścia dwie osoby w tym pożarze zostały okaleczone. Ofiarą pożaru padł mały Robert Lee Robinson, synek Jakóba Robinsona.

* * *

Krawiec na okładce.

Prace malarza artysty-karykaturzysty Dziennika Chicagoskiego p. W. Krawca, znane są dobrze w tutejszym świecie artystycznym i nawet zdobywały nagrody. Zresztą pan Krawiec wystawiał swe obrazy w innych miastach, więc znany jest i poza Chicago. Niektóre z nich zostały nabyte przez miłośników sztuki, a znów specjalne wydawnictwa reprodukują niektóre z tych obrazów na okładkach „magazynów". Jedną z takich reprodukcji posiada „Extension Magazine" na miesiąc grudzień. Przedstawia ładny obraz „sezonowy" p. t. „Poranek Bożenarodzeniowy".

* * *

Bracia Dubińscy padli ofiarami wypadku automobilowego.

Sześciu chłopców w automobilu najechało ubiegłej niedzieli na automobil drugi, w którym znajdowali się bracia Zygmunt i Wacław Dubińscy, z p. nr. 2023 Wabansia avenue. Kolizja ta wydarzyła się przy narożniku Kimball i Homer avenues. Po zderzeniu z maszyny rozbitej wydobyto obu okaleczonych, z których Zygmunt znajduje się obecnie w szpitalu Sióstr Nazaretanek, a Wacław w domu pod opieką lekarską. Chłopcy po wypadku uciekli, ale potem wrócili. Zygmunt Dubiński jest poważnie okaleczony.

Trombogen jest to stały składnik osocza krwi, niezbędny do krzepnięcia krwi.

Ze Złotych Godów pp. Santowskich.

W salach restauracji „Warszawa", pnr. 820 N. Ashland ave., odbyły się złote gody weselne pp. Tomasza i Pauliny Santowskich, zam. pnr. 1744 N. Lincoln ul., poprzedzone, w porze rannej, nabożeństwem na ich intencję odprawionem w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Po nabożeństwie solenizanci i towarzyszący im orszak rodzinny, przybyli do restauracji „Warszawa", w której podano obiad; przy stołach zasiadali ks. prob. Edward Brzeziński, C. R., ks. Teodor Wróblewski, C. R., ks. Józef Capiga, C. R., i ks. Hieronim Klingsporn, C. R., krewny jubilatki adw. Bernard Brzozowski, organista Bolewski z Marjanowa, Józef Schilka, pogrzebowy z Jadwigowa. P. Fran. Schlott pełnił obowiązki mistrza ceremonji.

W porze wieczornej w tymże lokalu podano kolację, do której zasiadło około 70 osób; po spożyciu darów Bożych program zagaił p. Fr. Schlott, powołując p. Józefa Przywarskiego na mistrza toastów.

Podczas uczty wieczornej, między innemi, przemawiali: ks. Edward Morkowski, C. R. z wyższej szkoły Arcyb. Webera, ks. St. Pawlikowski, C. R., ks. Hieronim Klingsporn, C. R. jak również życzenia składali synowie i córki jubilatów w osobach p. Berty Schlott, Jana Santowskiego, Tomasza Santowskiego jr., i Bernarda Santowskiego; bracia jubilatki w osobach pp. Franciszka i Józefa Brzozowskich.

Z okazji tej wielkiej i tak rzadkiej uroczystości, jaka niezawodnie jest złoty jubileusz pożycia małżeńskiego do Chicago przybyła z Baltimore, Md. pani Stella Mitchell, Ryszard Cieślik z Baltimore, Md. Śpiew pani D. Krzemińskiej urozmaicił program wieczerzy. Zrana podczas nabożeństwa śpiewała, jako solistka, pani Anast. Ezop z Marjanowa; organiście, jak i całemu chórowi należy się szczere uznanie za tak ładne śpiewy podczas Mszy św. w kościele na Marjanowie. A także i SS. Zmartwychwstankom za tak śliczne przybranie ołtarza żywemi kwiatami. Dla całej rodziny pp. Santowskich był to dzień nielada, dzień, który na zawsze pozostanie w pamięci tych, którzy w godach tych uczestniczyli.

Dziś Bierzmowanie Na Piotro-Pawłowie.

Biskup Bernard J. Sheil, zawita dziś wieczorem do parafji śś. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie udzieli Sakramentu Bierzmowania dzieciom szkolnym i starszym osobom, które jeszcze nie były bierzmowane. Powita Dostojnika Kościoła katolickiego miejscowy proboszcz ks. Wojciech Olszewski, a w pochodzie procesjonalnym do kościoła, poprowadzi Biskupa dziatwa szkolna w odświętnych strojach.

Z Bridgeportu.

Tow. Niepodległe Polki, będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w piątek, dnia 30-go listopada w parku Mark White Square, przy 29tej i Halsted ulicy, o godzinie 2giej. — Józefa Nowak, sekr. prot.

Wystawa Bydła i Drobiu Odbędzie Się w Dniach od 1go do 8go Grudnia.

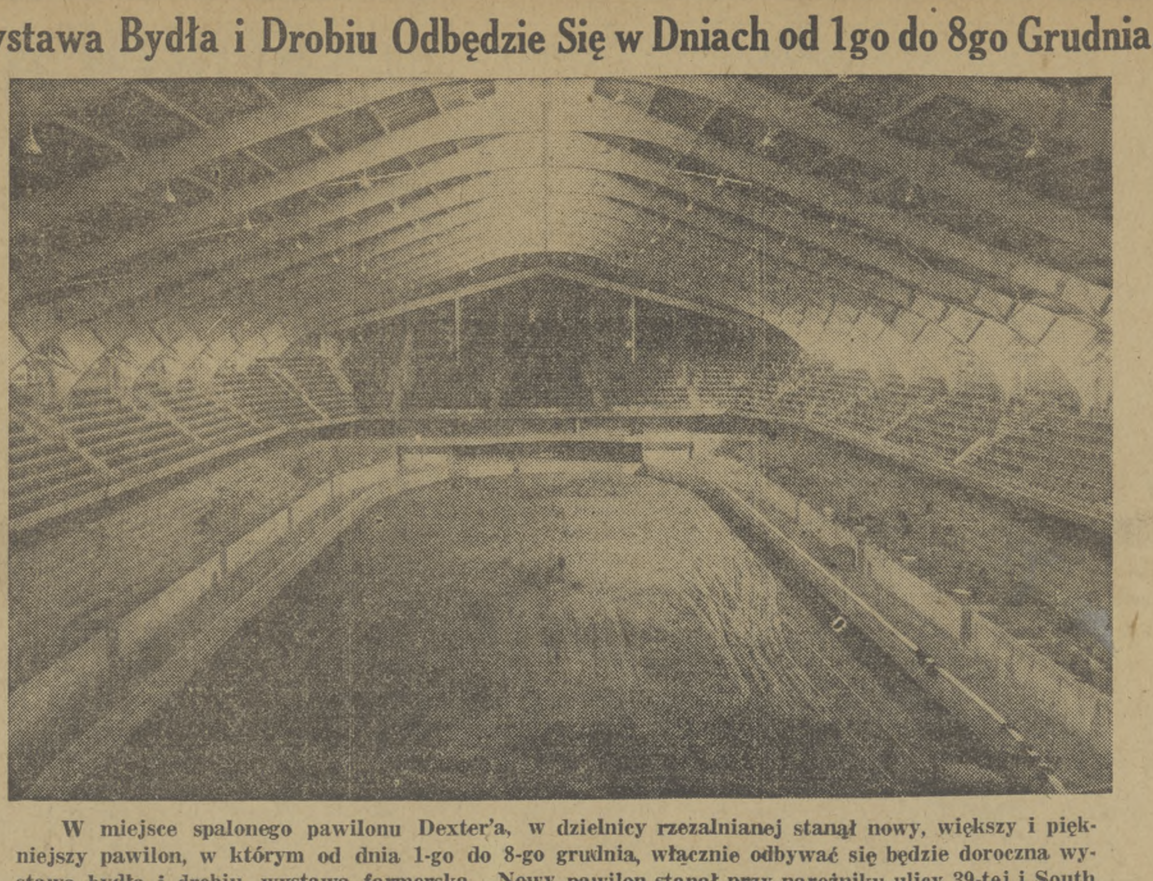

W miejsce spalonego pawilonu Dexter'a, w dzielnicy rzezalnianej stanął nowy, większy i piękniejszy pawilon, w którym od dnia 1-go do 8-go grudnia, włącznie odbywać się będzie doroczna wystawa bydła i drobiu, wystawa farmerska. Nowy pawilon stanął przy narożniku ulicy 39-tej i South Halsted. Przybywający na tę wystawę oglądać będą także zawody rozmaite, wystawy rolnicze, narzędzi i maszyn, bydła, drobiu etc.

Z KANTOWA

Chór starszy św. Jana Kantego wystawi w niedzielę, dnia 2go grudnia, w sali parafjalnej na Kantowie, po południu dla dzieci szkolnych a wieczorem dla starszych, trzyaktową sztukę p. t. Żółty Smok". Jeśli kto nie widział smoka to niech przyjdzie na to przedstawienie. Prócz smoka będą sceny wykazujące strachy, zmorę, czary itd. Cała sztuka od początku do końca jest zajmującą i ciekawą, trzymająca widza w ciągłem naprężeniu. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji. Bilety po przystępnych cenach nabyć można na plebanji albo od drużyny śpiewaczej. Trudną rolę szeryfa odegra p. Józef Gucwa, znany kantowianin z poprzednich występów scenicznych. Rolę Dziedziczki odegra panna Marja Gucwa, siostra p. Gucwy, która niedawno temu tak udatnie oddała rolę Dosi w „Skalmierzankach". Obsada innych ról jest doborowa, z czego śmiało przypuszczać można, że przedstawienie wypadnie pomyślnie pod każdym względem i ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Komitet na czele którego stoi panna Janina Pyrek, stanowią: Stefanja Poźdół, Władysław Pyrek, Genowefa Rembacz, Janina Rembacz, Stanisław Prokuszki i Józef Pinkoś. Naprawdę, warto przybyć w przyszłą niedzielę na to przedstawienie; po pierwsze, że sztuka jest interesująca; a po drugie, wystawiają ją śpiewacy, którzy upiększają nabożeństwa w kościele w ciągu całego roku; a po trzecie, wszelki dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji.

*

Staropolskim zwyczajem tutejszy organista p. Wacław Żukowski roznosi po domach kantowian opłatki wigilijne na Boże Narodzenie. Piękna to zaiste tradycja ojców naszych, powinniśmy zachować w domach naszych. Taką tradycją nie może poszczycić się żaden inny naród na świecie.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej i w czasie ustalonym, odbędzie się miesięczne posiedzenie Bractwa Dzieci Marji, na które wszystkie panienki są proszone o przybycie.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 2go grudnia, odbędzie się przed kościołem św. Jana Kantego połów na przechodniów, czyli tak zwany „Tag Day" na konto Zgromadenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu z okazji pół wiekowej pracy na ziemi amerykańskiej. Będzie to gratyfikacja dla tych, które z zaparciem się siebie zajmują się wychowaniem młodzieży polsko-amerykańskiej.

*

Do Komunji św. w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godz. 7:30 rano przystąpią: Bractwo Młodz. św. Józefa, Tow. Młodz. św. Czesława i Skautki Białego Orła. Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

*

Państwo Antoni i Marjanna Surm obchodzili w niedzielę minioną 26tą rocznicę pożycia małżeńskiego i w dniu tym na Mszy św. podziękowali Bogu za łaski z prośbą o nowe.

*

Posiedzenie C. Y. O. odbędzie się we wtorek, dnia 4go grudnia, w sali parafjalnej. — Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich, którzy do tego stowarzyszenia należą.

*

Jutro w kościele św. Jana K. o godz. 10-ej rano połączeni zostaną węzłem Sakramentu małżeństwa p. A. Schneider z panną Stefanją Lelito. Dzisiaj rano o 7:30 ślubowali p. Jan Domanus z panią Weroniką Pociask.

*

Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus urządza zabawę kostkową i karcianą „bunco and card party" w niedzielę, d. 16go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 3ej po południu. Cały dochód przeznaczony na korzyść parafji. Komitet uprasza parafjan o nadsyłanie fantów na tę zabawę. Można je przynosić na plebanję.

Z MARJANOWA.

Zabawa towarzyska na korzyść funduszu gwiazdkowego dla dzieci szkolnych, odbędzie się w sobotę, dnia 1go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 8ej wieczorem. Spodziewać się należy, że zabawa ta znajdzie poparcie parafjan, dbających o swe dzieci, dla których dochód jest przeznaczony.

*

Przyszła niedziela, dnia 2go grudnia, jest ostatnim dniem bazaru marjanowskiego. Bazar przyszło-niedzielny odbędzie się wieczorem w sali parafjalnej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ostatni dzień bazaru będzie znaczniej pomyślniejszym, niż niedziele poprzednie. Ano, zobaczymy.

Chińczycy chcą $14,000 okupu za misjonarza.

New Orleans, La. — X. Anthony Fernandez, O. P., proboszcz tutejszego kościoła św. Antoniego, otrzymał informację, że O. Cyprianus Bravo, misjonarz dominikański został uwięziony przez chińskich komunistów, którzy chcą od niego $14,000 okupu.

Z Hanson Park.

Klub Obywatelski im. Kazimierza Pułaskiego będzie miał swe posiedzenie we środę, dnia 28go listopada, w sali parafjalnej, przy Mango i Fullerton ave., o godzinie 8ej wieczorem. — Józef Majka, prezes; Jan F. Mazikowski, sekr. prot.

Koadjutor jest to biskup tytularny, wspierający biskupa rezydującego w sprawowaniu czynności, związanych z jego stanowiskiem.

Ze Złotych Godów Pp. Mańkowskich.

Ubiegłej niedzieli państwo Józef i Katarzyna Mańkowscy, zam. pnr. 1634 W. 51 ul., obchodzili złoty jubileusz pożycia małżeńskiego. Uroczystość jubileuszową uczczono Mszą św. w kościele św. Józefa, którą odprawił ks. Piotr Witmański. — Podczas Mszy św. służyło dwóch wnuków, Jan Jr. i Franciszek Jr. Mańkowscy. Cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie wszyscy zebrali się w domu jubilatów, sprawiając im miłą niespodziankę. Przy stole jubilaci zasiedli na pozłacanych krzesłach. Obdarzono ich złotemi pierścieniami. Jan Mańkowski przemówił do swych rodziców, życząc im wszelkiej pomyślności i dziękując za wychowanie rodzicielskie. Następnie wnuczka Loretta Mańkowska wypowiedziała piękny wierszyk. Zaś wnuki Jan Jr. i Franciszek Jr. Mańkowscy wynurzyli swoje życzenia dziadkowi i babci. Jubilaci serdecznie dziękowali za wszystko, ciesząc się, że Pan Bóg dozwolił im doczekać się dnia uroczystego, jedenaścioro dzieci i dwudziestu trzech wnuków i wnuczek. — Do tańca przygrywały córki jubilatów, syn i wnuczki, a mianowicie pani S. Mańkowska, pani S. Palonka, p. Rajmund Mańkowski I, p. Rajmund Mańkowski II i p. Edward Mańkowski. — Na zabawie byli obecni następujący: pp. M. J. Mańkowscy, pp. Fr. Mańkowscy, pp. Wincenty Derdzińscy, pp. Stan. Mańkowscy, pp. J. Andrzejewscy, pp. Jan Mańkowscy, pp. Edw. Mizerka, pp. Fr. Bobber, pp. St. Polonka, pp. R. Mańkowscy, pp. J. E. Mańkowscy, pp. Fr. J. Radochońscy, pp. E. Mańkowscy, p. J. Palonka, wraz wnuki i wnuczki. — Od wnuczka Michała Mańkowskiego Jr. jubilaci otrzymali prześliczny kosz złoty, napełniony kwiatami. — Urządzeniem tej niespodzianki zajęły się dzieci jubilatów p. Fr. Mańkowski z żoną, p. Wiktorja Derdzińska i p. Joanna Mizerka.

Dziś Bankiet Na Cześć Ks. K. Gronkowskiego.

Dzisiaj wieczorem o 7:30, w sali Pułaskiego, przy Ashland ave. i 18ej ulicy na Wojciechowie, odbędzie się bankiet z programem na cześć ks. Kazimierza Gronkowskiego, z okazji jego trzydziestej rocznicy probostwa na Wojciechowie. Urządzeniem bankietu zajmują się wojciechowianie, którzy licznie wybierają się nań dzisiaj, ażeby czcigodnemu jubilatowi - duszpasterzowi złożyć najserdeczniejsze życzenia.

KWINTET DIONNE OBCHODZI URODZINY.

Callander, Ont., 28 listop.— Pięcioraczki Dionne obchodzą dziś pierwsze półrocze urodzin.

Wszystkie są zdrowe, pełne życia i normalne pod każdym względem. Pierwsze miesiące, najniebezpieczniejsze, szczęśliwie minęły i obecnie lekarze wróżą pięcioraczkom normalny rozwój, tak jak wszystkim przeciętnym niemowlętom.

Siódma Wystawa Polskiego Klubu Artystycznego.

W budynku bankowym pnr. 1200 N. Ashland ave. (Division, Ashland i Milwaukee) odbywa sbię obecnie 7-ma z rzędu wystawa Polskiego Klubu Artystycznego (Polish Arts Club), składająca się z prac malarskich i rzeźbiarskich, na którą to wystawę złożyły się prace artystów-Polaków z Chicago i okolicy. Wystawa została otwarta ubiegłej niedzieli i potrwa do 9 grudnia włącznie, a zwiedzać ją można każdego dnia od 4ej po południu do 9:30 wieczorem.

Wystawa godna jest zwiedzenia, gdyż są tam prace naprawdę wartościowe, a obok nich znajdują się cenne zadatki prac na przyszłość. Dobrze jest tam pójść i dowiedzieć się, że Polonja chicagoska ma reprezentacje nietylko w politykierce i że nietylko polityką żyje. Wystawa powie każdemu, że Polonja ma także inne aspiracje, bezsprzecznie wyższe od politykierji.

G d y przypomnimy sobie pierwszą wystawę i porównamy ją z obecną, to nietrudno będzie stwierdzić poważny a nawet wielki postęp przynajmniej u tych artystów, którzy wystawiali swoje prace wtedy i teraz. Do takich należy bezsprzecznie Jan Fabian, szczególnie w jego „Nude Study".

Wielką żywością odznaczają się rzeczy Józefa Rusieckiego. Dobrze uchwycona jest „Evolution" Bodzewskiego Ludwika, Czarnowskiego akwarelę (szczególnie Ship Yard). Znakomicie udała się Dziurdzikowi rzecz piórkowa (Volcano in action); robi wielkie wrażenie. Dobre są Karnowskiego akwarele. Pani H. Krawcowa, jak zwykle, celuje w swoich kwiatach niezmiernie żywemi kolorami, zaś p. W. Krawiec, małżonek pani H. Krawiec, wystawił „Licytację" w Stockjardach i gaszenie pożaru, obie prace już poprzednio wystawiane w Art Institute, a więc zaszczycone wyróżnieniem i uznaniem. Ładne są Kwiatkowskiej kwiaty, a Porowskiego „October" ma śliczne kolory. Niezwykle śmiałe w ujęciu są Rogalskiego akwarelowe karykatury. Śmieją się, kpią i szydzą. — Szwejkowskiego „dom czerwony" jest naprawdę wartościowy.

Z rzeźb na szczególne wyróżnienie zasługują prace Dąbrowskiego ze względu na twórczą rozpiętość artysty (od symbolu skromności w „Prayer" do mknącego w przestworzach Pegaza). Rzewny jest Gawliński w swoich płaskorzeźbach, które charakteryzuje pokój i pogoda.

W ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI.

W Warszawie, w rocznicę odzyskania Niepodległości, w dniu 11 listopada, odbyła się wspaniała rewja wojskowa. Na rycinie widzimy marszałka Piłsudskiego dokonywującego przeglądu maszerującego wojska polskiego.